

PRACE INSTYTUTU HISTORII UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU

SERIA B – MONOGRAFIE

Jan Jerzy Milewski

Z dziejów województwa  
białostockiego  
w okresie międzywojennym

Białystok 1999

*20570*

Czyt. główna  
6125

Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku  
Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Białymstoku

ISBN 83-87881-08-2



254356

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu: Banku Polska Kasa Opieki S.A., Zakładu Energetycznego Białystok S.A., Powszechnej Kasy Oszczędności BP (Oddział Regionalny w Białymstoku), Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A. (Oddział Okręgowy w Białymstoku), Nauczycielskiego Kolegium Rewalidacji, Resocjalizacji i Wychowania Fizycznego w Białymstoku, Studium Hotelarstwa, Obsługi Turystyki i Informatyki w Białymstoku.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0107478

Druk: OFFSET-PRINT, Białystok, ul. Broniewskiego 14, tel. (085) 65-12-886

M-180/2000 p

10,5

## Od autora

Białystok stał się miastem najprawdopodobniej w 1691 lub 1692 roku. W wieku XVIII rozwijał się dzięki rezydencji magnackiej i był znany przed wszystkim jako „Wersal Podlaski”. Wiek XIX upłynął pod znakiem eksplozji przemysłu włókienniczego i Białystok zyskał miano „Manchesteru Północy”, natomiast motorem napędowym w wieku XX stało się ulokowanie w tym mieście, po odzyskaniu niepodległości, siedziby władz wojewódzkich.

Z oporami, pomimo ciężenia na rubieżach ku Wilnu lub Warszawie, w okresie międzywojennym Białystok stawał się autentycznym wojewódzkim centrum administracyjnym. Nie przesadzał redaktor „Dziennika Białostockiego”, który informując o przyjęciu przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 sierpnia 1919 r. ustawy o podziale administracyjnym kraju i utworzeniu województwa białostockiego napisał, że „Dzień dzisiejszy będzie w dziejach Ziemi Białostockiej zapisany zgłoskami złotymi”. Fakt ten szybko jednak spowszedniał, stał się oczywisty i przestał być doceniany. W 1999 r., w osiemdziesiątą rocznicę utworzenia województwa, nie pamiętał już o tym nikt.

Książka ta ma przypomnieć pierwsze 20 lat istnienia województwa białostockiego, ale nie aspiruje do prezentacji pełnej jego historii. Stanowi ona jedynie zbiór szkiców wyrastających z zainteresowań badawczych autora. Kilka z nich było wcześniej publikowanych (np. w „Białostoczczyźnie” i „Studiach Łomżyńskich”), ale dla potrzeb niniejszego wydawnictwa otrzymały nieco inną formę. Spełni ono swój cel i stanie się powodem osobistej satysfakcji autora, jeśli sięgną po nie zarówno ludzie w wieku sędziwym, którzy będą mogli skonfrontować tekst z własnym

obrazem lat międzywojennych, jak i młodzież szkolna. Ta zwłaszcza, która zainteresowana jest bliższym poznaniem historii swojego regionu, chcąc dowiedzieć się np. dlaczego Roman Dmowski bywał w Drozdowie, który z wojewodów białostockich został premierem, ile zarabiali w II RP prezydenci miast i jaki płacono w Grodnie podatek od „przedmiotów zbytku”.

Dzieje województwa białostockiego w okresie międzywojennym, mimo znacznego postępu w badaniach w ostatnich latach (szczególnie dzięki publikacjom na łamach kwartalnika „Białostoczczyzna”) są nadal mało znane i wyrazić należy nadzieję, że książka ta wypełni częściowo tę lukę.

*Jan Jerzy Milewski*

## Odzyskiwanie niepodległości

Letnia ofensywa wojsk niemieckich w 1915 r. i zajęcie kolejnych miejscowości: od Ostrołęki (3 VIII) poprzez Łomżę (11 VIII) i Białystok (13 VIII) po Grodno (2 IX) zasadniczo zmieniła sytuację w regionie. Z jednej strony były zniszczenia w wyniku działań wojennych, unieruchomione fabryki, z których maszyny władze carskie kazały ewakuować w głąb imperium, wyludnienie we wschodniej części w wyniku wielkiej fali „bieżeństwa” i konieczność ponoszenia nowych obciążeń, tym razem na rzecz władz niemieckich; z drugiej strony – powstały lepsze warunki do rozwijania działalności społecznej, oświatowej, samorządowej i narodowej. Licznie powstawały różne komitety i stowarzyszenia. Kolejnym bodźcem był akt 5 listopada, stwarzający nadzieje na odrodzenie państwa polskiego pod protektoratem Niemiec i Austro-Węgier.

W miarę upływu lat wojny przybywało impulsów patriotycznych. Jednym z nich na pewno było przybycie do Łomży w listopadzie 1916 r. 1 pułku piechoty legionów, zamienionego w kwietniu roku następnego przez pułk czwarty. Z kolei w połowie 1918 r. do Białegostoku, Grodna i okolic zaczęli docierać oficerowie z rozwiązanego przez Niemców I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Nie zaniedbywano działalności konspiracyjnej. Centrala Polskiej Organizacji Wojskowej wysyłała swoich emisariuszy także na obszar między Narwią a Niemnem: Ireneusz Galiński i Leon Łuczyński przybyli do Łomży, Stanisław Czerniawski do Brańska, Zenon Gessner do Białegostoku, Walulis do Grodna. Rozwijało się harcerstwo. Dyskretną, ale uporczywą i skuteczną agitację prowadziło duchowieństwo katolickie. Środowiska polskie w regionie przygotowywały się do wystąpienia w celu definitywnego odzyskania niepodległości,

ale gdy nadszedł stosowny moment, okazało się, że będzie to długi proces, bo trwający od 11 listopada 1918 r. aż do 26 sierpnia 1919 r. – dzień ostatecznego odbicia przez polskich powstańców Sejn.

Najpierw odzyskali wolność mieszkańcy byłej guberni łomżyńskiej. Na początku listopada 1918 r. tamtejszy okręg POW liczył około 1 tysiąca członków. 11 listopada komendant okręgu rozkazał przystąpić do rozbrajania Niemców. Równocześnie delegacja łomżyńskiego Komitetu Obywatelskiego, któremu przewodniczył Stanisław Kurcysz, rozpoczęła rozmowy z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Pod wpływem wydarzeń w mieście ostatecznie zgodziły się one na złożenie broni przez miejscowy garnizon. Zanim jednak doszło do porozumienia zginęło 6 powoiaków, w tym dowodzący akcją rozbrajania Leon Kaliwoda (Łuczyński).

W Ostrowi Mazowieckiej jako pierwsi wystąpili tegoż dnia strażacy, których wkrótce wsparła kadra i elewi Szkoły Podchorążych Polskich Sił Zbrojnych (działających pod zwierzchnictwem Rady Regencyjnej) na czele z komendantem mjr Marianem Kukielem. Cywile niemieccy następnego dnia dokonali przekazywania stronie polskiej urzędów i wyjechali do Prus. Tymczasem oddział elewów z Ostrowi dotarł do Ostrołęki, co skłoniło do ewakuacji około pięciuset żołnierzy niemieckich, którzy w Wojciechowicach chcieli stawiać opór (cywile, tak jak i w Ostrowi, już 11 listopada podporządkowali się zarządzeniom strony polskiej). Podobnie było w większości miast i miasteczek regionu: Wiźnie, Stawiskach, Jedwabnem, Ciechanowcu, Zambrowie i innych. Do walk doszło w Radziłowie, Grajewie i Osowcu, a z dwóch ostatnich miejscowości przyszło się wycofać na przeszło 3 miesiące<sup>1</sup>. Uporawszy się z Niemcami na większości swojego terenu łomżyńscy powoiacy ruszyli nawet z pomocą do Białegostoku. Powróćmy jednak do tego, co w Białymstoku działo się nieco wcześniej.

8 listopada 1916 r. powstał Komitet Polski Obwodu Białostockiego, który natychmiast przyjął uchwałę w sprawie przyłączenia do zapowiedzanego aktem 5 listopada Królestwa Polskiego. W czerwcu roku następnego został on przekształcony w Centralny Komitet Narodowy na Obwód Ziemi Białostockiej, nadal pod prezesurą ks. Stanisława Nawrockiego; rozwijała się też siatka konspiracyjna. Niemcy nie pozostali bezczynni wobec wzrostu aspiracji niepodległościowych Polaków: w lipcu 1917 r. aresztowano i wy-

wieziono z miasta wiceprezesa CKN aptekarza Feliksa Filipowicza oraz jednego z czołowych organizatorów POW Michała Motoszko<sup>2</sup>.

Wydarzenia rewolucyjne w Berlinie oraz podpisanie przez Niemców 11 listopada 1918 r. w Compiègne zawieszenia broni spowodowały, że także w garnizonie niemieckim w Białymstoku wypowiedziano posłuszeństwo dowództwu i wybrano Radę Żołnierską (Soldatenrat). Strona polska w mieście, które było wówczas w 70% żydowskie, pod względem wojskowym było jeszcze słabo przygotowana. Istniejąca tam od 1916 r. POW w tym czasie nie miała oddziału zdolnego do poważnej akcji. Jednak młodzi ludzie – członkowie POW, nie należący doń starsi uczniowie a zwłaszcza przebywający w mieście oficerowie – głównie dowórczy, na wieść o wspomnianych wydarzeniach szybko zorganizowali się w oddział Samoobrony. Na jej czele stanęli najstarsi stopniem oficerowie. Stosunki z Radą Żołnierską ułatwiał fakt, że komendantem garnizonu z jej ramienia został Polak (Lewandowski), który dopomógł nawet wyposażyć Samoobronę w broń. Już 12 listopada jej członkowie złuzowali Niemców, wystawiając posterunki przy dworcu kolejowym, magazynach i innych ważnych obiektach.

Delegacja wysłana do Warszawy wróciła z zapewnieniem, że do miasta przybędą posiłki polskie w liczbie 700 żołnierzy. Faktycznie, 14 listopada przybył 150-osobowy oddział. Tymczasem jednak dowództwo niemieckie, w tym i Naczelna Rada Żołnierska w Kownie, zmieniły stanowisko. Pod wpływem wytycznych z wyższego szczebla Niemcy zaczęli rozbrajać polską Samoobronę i umacniać swoje pozycje w mieście. Białystok był ważnym węzłem kolejowym i musiał pozostać w ich rękach, aby umożliwić bezpieczną ewakuację armii ze wschodu. W tych okolicznościach oddział wojska polskiego wycofał się do Łap. Jak już wspomniano, 19 listopada próbę wyprawy z odsieczą dla Białegostoku podjęli łomżyńscy dowódcy przez Kazimierza Wyszyńskiego – dotarli jednak tylko do Jeżewa, gdyż napotkali na silny opór niemiecki.

Wówczas zmieniła się też sytuacja ogólna. Przedstawiciele Naczelnego Dowództwa WP i POW zawarli bowiem w nocy z 18 na 19 listopada w Brześciu porozumienie z czynnikami wojskowymi niemieckimi w sprawie przeprowadzenia ewakuacji wojsk Ober-Ostu z pominięciem Polski Centralnej. Ewakuacja ta miała odbywać się linią kolejową Brześć-Czeremcha-Białystok-Osowiec-Grajewo. W związku z tym Niemcy musieli

<sup>1</sup> Zob. szerzej: A. Dobroński, *Listopad 1918 r. w regionie łomżyńskim*, w: *Początki niepodległości. Łomża-Białystok-Grodno-Suwałki. 1918-1919*, pod red. J. J. Milewskiego, Białystok 1998, s. 17-25.

<sup>2</sup> Filipowicza zwolniono we wrześniu 1918 r., ale bez prawa przyjazdu do Białegostoku, zaś Motoszko powrócił dopiero w grudniu tego roku.

mieć zapewnioną całkowitą kontrolę nad obszarem na wschód od tej linii, z pewną strefą buforową po stronie zachodniej. Tak więc, ze względu na opisane uwarunkowania, Polacy w listopadzie nie przejęli władzy w Białymstoku<sup>3</sup>. Nie podejmując ryzykownych działań uniknięto ofiar.

O bezwzględności Niemców świadczyły wydarzenia w Brańsku. Istniejąca tam placówka POW, która znacznie rozwinęła się dzięki przybyłemu z Warszawy Stanisławowi Czerniawskiemu (podjął on pracę w miejscowej aptece) i tamtejszemu proboszczowi Feliksowi Zalewskiemu, nie mogła tuż po 11 listopada podjąć akcji przeciwko Niemcom, gdyż w miasteczku przejściowo stacjonowało aż około stu żołnierzy. Kiedy jednak sytuacja zmieniła się, 20 listopada rozbrojono posterunek żandarmerii. W ciągu kilku następnych dni miasteczko kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, choć nie tyle w wyniku zaciętych walk, co w konsekwencji wycofywania się jednych oddziałów i wkroczenia formacji strony przeciwnej. Już po pierwszym powrocie Niemców aresztowano uczestników akcji rozbrajania, a komendanta POW (Czerniawskiego) rozstrzelano, przy drugim powrocie w wyniku strzelaniny zginęło około dziesięciu – w większości przypadkowych – osób. Względny spokój zapanował dopiero od 27 listopada<sup>4</sup>.

Krwawo było również w Sokółce. Na wieść o końcu wojny wojsko niemieckie początkowo opuściło miasto. Wówczas do akcji przystąpili członkowie lokalnej organizacji POW i oficerowie – dowórczy. Naprędce organizujące się władze starały się zapewnić porządek oraz nawiązać kontakt z czynnikami polskimi w Białymstoku. Zanim zdołały one opanować sytuację, miejscowa ludność zdążyła częściowo rozgrabić pozostawione przez Niemców magazyny. Tymczasem w dniach 14-15 listopada Niemcy powrócili w granice powiatu. Po zajęciu Sokółki rozbroili POW i wzięli spośród jej członków kilkunastu zakładników, z których rozstrzelano: kpt. Władysława Borowskiego, ppor. Antoniego Grasewicza, Konstantego Boćkowskiego, Zygmunta Gitchera i Adama Mudrewicza. Wiązano to ze sprawą magazynów i chciano zastraszając mieszkańców wymusić posłuch dla władz okupacyjnych<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Zob. szerzej: M. Kietliński, *Białystok w początkach niepodległości*, w: *Początki niepodległości*, op. cit., s. 27-40; J. J. Milewski, *Białostoczczyzna – początki niepodległości*, „Białostoczczyzna” 1989, nr 1, s. 24-26; tenże, *Listopad 1918 roku na Białostoczczyźnie*, w: *80 rocznica odzyskania niepodległości. Białostockie i Łomżyńskie 1915-1919*, Osowiec-Łomża 1998.

<sup>4</sup> Z. Romaniuk, *Brańsk w listopadzie 1918 r.*, „Białostoczczyzna”, 1989, nr 1, s. 27-29.

<sup>5</sup> K. Bondaryk, *Zarys dziejów Sokółki w latach 1918-1947*, Sokółka 1988, s. 6.

Nie nastąpiło jednak przywrócenie w pełni stanu sprzed 11 listopada, czego przejawem było nie tylko tolerowanie powstałych w szeregu gmin rad parafialnych, ale i w konsekwencji zgoda na utworzenie 18 grudnia Rady Powiatowej – będącą ich reprezentacją, uzupełnioną przez przedstawicieli ludności prawosławnej i wyznania mojżeszowego. Jej przewodniczącym został inż. Marian Baehr, późniejszy pierwszy starosta sokólski, a zastępcą inż. Nikodem Hryckiewicz, który za kilka miesięcy został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego. Stopniowo prawie całość spraw administracyjnych, łącznie z zapewnieniem bezpieczeństwa (jednym z organizatorów milicji był por. Nikodem Sulik, przyszedł generał), została przejęta przez czynniki polskie. Rada Powiatowa utrzymywała kontakty z rządem polskim i m.in. przerzucała ochotników do organizującego się wojska.

Podobnie było w pow. bielskim i białostockim. W tym pierwszym od początku grudnia przebywał w Siemiatyczach komisarz powiatowy Sieńkowski, który organizował władzę w zachodniej, wolnej od Niemców, części powiatu. Również w Białymstoku urzędował w tym czasie komisarz rządu polskiego Ignacy Mrozowski. Sytuacja w kolejnych tygodniach pobytu wojsk niemieckich zmieniała się. Rady Żołnierskie oskarżano, nie bez podstaw, o rewolucyjne sympatie i wspieranie powstających wówczas rad robotniczych (w Białymstoku taka rada powstała już 11 XI). W grudniu 1918 r. miejscowy garnizon powiększył się z jednego do około 6 tysięcy żołnierzy, ale rola Soldatenratu osłabła.

Końcowemu okresowi pobytu wojsk niemieckich towarzyszyły także – zwłaszcza na prowincji – gwałty, rekwizycje i drobne grabieże. Władze okupacyjne przekazywały jednak stopniowo swoje uprawnienia instytucjom polskim: komisarzom rządowym i samorządom. Dbano przy tym, aby powoływane z nominacji samorządy były reprezentatywne pod względem narodowościowym (nie dotyczyło to wsi, gdzie powstawały głównie komitety parafialne). I tak w skład Tymczasowego Komitetu Miejskiego w Białymstoku powołano 6 Polaków, 8 Żydów, 1 Niemca i 1 Rosjanina.

Niemcy na wschodzie czuli się silni, nie mieli kłopotów aprowizacyjnych i nie spieszyli się z ewakuacją. Strona polska prowadziła rokowania w tej sprawie oraz w kwestii wcześniejszego przepuszczenia polskich oddziałów na wschód w celu wypełnienia luki powstającej w miarę wycofywania się wojsk Ober-Ostu. Rozmowy zakończyły się podpisaniem 5 lutego 1919 r. porozumienia zwanego umową białostocką. Zgodnie z nią pierwsze oddziały miały wyruszyć 7 lutego z Łap, które były miejscem

formowania wojska polskiego już od listopada 1918 r., przez Białystok i dalej na wschód, ale białostocki Soldatenrat odmówił zgody na wykonanie umowy i następnego dnia przerwał nawet połączenie telefoniczne Białystok-Łapy. Ostatecznie po zawarciu dodatkowego porozumienia Soldatenrat wycofał zastrzeżenia i oddziały Dywizji Litewsko-Białoruskiej transportem przez Białystok dotarły 13 lutego do Wołkowyska, a 2 dni później wyruszyły do Bielska, luzując Niemców.

Tymczasowy Komitet Miejski w Białymstoku został powiadomiony, że wojsko polskie wkroczy do miasta 19 lutego. Niemcy załadowywali się jeszcze na dworcu, a od południa śródmieście było wypełnione ludnością, która oczekiwała na przybycie polskich żołnierzy. Pierwsze oddziały ułanów wjechały na ul. Lipową dopiero o dziewiątej wieczorem. Do późnej nocy oczekiwano nadal na przybycie większej liczby wojsk, jednak nastąpiło to dopiero następnego dnia; o piątej rano wkroczyła piechota pod dowództwem przyszłego wojewody białostockiego płk Stefana Paślowskiego i ułani płk Stanisława Dziewulskiego (on sam był w mieście już od 17 II). Uroczystość przekazania przez Niemców władzy wojskowej i cywilnej stronie polskiej odbyła się dopiero w sobotę 22 lutego 1919 r., z wielką zresztą galanterią. Przejmujący władzę płk Dziewulski podziękował dotychczasowemu komendantowi garnizonu wojsk niemieckich kpt Delhaesowi za „sumienność i sprawiedliwość”. Potem były dalsze przemówienia i pierwsza w wyzwolonym Białymstoku polska defilada<sup>6</sup>.

Dla uczczenia tych doniosłych wydarzeń w styczniu 1925 r. odpowiednia komisja Rady Miejskiej zgłosiła wniosek, aby odcinkowi ul. Kolejowej od wiaduktu do Lipowej nadać nazwę „19 lutego”. Zaskakujące, ale Rada Miejska nie przyjęła tej propozycji i wymieniony wyżej odcinek ul. Kolejowej nazwała imieniem Jana Henryka Dąbrowskiego<sup>7</sup>.

Najdłużej oczekiwano na wkroczenie wojsk polskich do Sokółki. Niecierpliwiono się zwłaszcza po 1 kwietnia, gdyż wcześniej zapowiedziano, że ewakuacja niemiecka rozpocznie się w pierwszych dniach tego miesiąca. Ostatecznie wojska niemieckie opuściły powiat dopiero 28 kwietnia 1919 r. Tegoż dnia przybyli do Sokółki żołnierze polscy<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> „Dziennik Białostocki”, 19 II 1939.

<sup>7</sup> Tamże, 16 I 1926; 17 I 1925.

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, z. Towarzystwo Straży Kresowej, t. 259, Raport polityczny nr 2 z pow. sokólskiego za okres 15-30 kwietnia 1919 r.

Była polska władza i polskie wojsko, ale wszystkie trzy powiaty nie zostały włączone bezpośrednio w skład państwa polskiego, lecz podporządkowane, tak jak ziemie litewsko-białoruskie Generalnemu Komisarzowi Cywilnemu przy Zarządzie Wojskowym Ziem Wschodnich, a następnie ustanowionemu w kwietniu 1919 r. Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich. Centralny Komitet Narodowy Ziemi Białostockiej nadal czynił więc starania o jak najszybszą inkorporację tych terenów do Polski. Było to tym bardziej istotne, że znaczna część lokalnych przywódców narodowości niepolskiej opowiadała się za innymi rozwiązaniami.

O wiele bardziej skomplikowana była sytuacja w Grodnie, do którego rościli pretensje, poza Polakami, także Białorusini i Litwini. Jeszcze w początkowym okresie okupacji niemieckiej utworzono tam szereg instytucji i stowarzyszeń polskich. Na wieść o rewolucji w Niemczech powstała niemiecka Rada Żołnierska, która początkowo podjęła decyzję o opuszczeniu miasta. Z kolei przybyli z Białegostoku przedstawiciele POW 11 listopada zainspirowali organizację Związku Wojskowych Polaków. Przewodniczącym Rady Wojskowej Ziemi Grodzieńskiej został gen. Mikołaj Sulewski – właściciel majątku Grandzicze, który miał 30-letni staż w służbie medycznej armii carskiej. Stał on następnie także na czele Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej. Ludność polska w okolicznych miejscowościach zaczęła rozbrajać Niemców i przejmować władzę. Ogromną rolę w tych wydarzeniach odegrało duchowieństwo katolickie. Wkrótce liczebność oddziałów Samoobrony przekroczyła 1000 osób<sup>9</sup>. Ich możliwości działania uległy jednak znacznemu ograniczeniu, gdyż Niemcy – podobnie jak w Białymstoku – zmienili plany i odwołali ewakuację. Ich nowa taktyka polegała na tym, że dążyli do pełnego kontrolowania sytuacji w mieście, natomiast tolerowali istnienie polskich formacji w powiecie, uzgadniając miejsca ich rozlokowania.

28 grudnia 1918 r., wybrana miesiąc wcześniej, Rada Naczelna Ziemi Grodzieńskiej zwróciła się w imieniu ludności do władz centralnych w Warszawie o włączenie Grodzieńszczyzny do Polski<sup>10</sup>. Już nieco wcześniej rząd polski mianował Stanisława Iwanowskiego komisarzem rządu na powiat grodzieński. Jego zadaniem było stopniowe przejmowanie władzy z rąk niemieckich. Tymczasem w końcu tego miesiąca z Wilna do Grodna przybyli działacze białoruscy (rząd Białoruskiej Republiki Ludo-

<sup>9</sup> A. Czerniakiewicz, *Przejmowanie władzy przez Polaków w Grodnie (koniec 1918 r. – kwiecień 1919 r.)*, w: *Początki niepodległości*, op. cit., s. 45.

<sup>10</sup> H. Tarłowski, *Grodno w czasie zmartwychwstania Polski*, „Krajoznawstwo”, 1939, nr 3.

wej oraz minister spraw białoruskich w rządzie litewskim) i miasto to na pewien okres stało się jakby centrum białoruskiego ruchu narodowego. Ugrupowania białoruskie bardziej były jednak zajęte walką między sobą, niż tworzeniem białoruskiej administracji i wojska<sup>11</sup>. Administracja litewsko-białoruska powstawała przy poparciu Niemców i nie stanowiła realnej siły, natomiast organizacja pułku białoruskiego posuwała się ospale, a w dodatku Polacy skutecznie zabiegali o przeciągnięcie go na swoją stronę. Kiedy na początku kwietnia 1919 r. rozpoczęła się stopniowa ewakuacja wojsk niemieckich z Grodna, odeszli też Litwini, stronie polskiej udało się zawrzeć umowę, zgodnie z którą pułk białoruski pozostał w mieście.

27 kwietnia Niemcy opuścili prawy brzeg Niemna i usiłowali jeszcze (po raz drugi) wymusić okup za nie wysadzenie mostu, ale to nie udało się. Następnego dnia wojsko polskie uroczyście wkroczyło do Grodna.

Najpóźniej niepodległość odzyskała Suwalszczyzna. Choć w listopadzie 1918 r. tamtejsza POW przygotowywała się do akcji rozbijania Niemców, to ostatecznie jej nie podjęła. Około 12 listopada powstała za to, z inicjatywy przedstawicieli ziemiaństwa i inteligencji, Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego, której prezesem został Adolf Świda. Rada po zawarciu porozumienia z władzami okupacyjnymi rozpoczęła przejmowanie od nich kierownictwa różnymi dziedzinami życia społecznego.

W końcu listopada rozpoczęła działalność Tymczasowa Rada Miejska w Suwałkach na czele z prezesem dr. Teofilem Noniewiczem oraz w Augustowie, której przewodniczył Stanisław Stankiewicz. Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba przejęcia władzy przez Polaków w Sejnach, bo kiedy TROOS w grudniu wysłała tam swojego przedstawiciela, został on zmuszony przez Niemców do opuszczenia tego terenu, ponieważ wspierali oni funkcjonujący tam litewski Komitet Powiatowy. Także po przybyciu na Suwalszczyznę komisarzy rządu polskiego na poszczególne powiaty, komisarz na powiat sejneński – Bolesław Herbaczewski – urzędował w Suwałkach. W pozostałych dwóch powiatach wkrótce zaczęły funkcjonować samorządy wiejskie, a od lutego 1919 r. – szczebla powiatowego. 16 lutego przeprowadzono też – w warunkach okupacji niemieckiej, ale bez incydentów – w okręgu suwalskim wybory do Sejmu Ustawodawczego.

<sup>11</sup> O. Łatyszczonok, *Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923*, Białystok 1995, s. 90.

Okupacja Suwalszczyzny jednak przedłużała się i trwała nawet po zakończeniu ewakuacji wojsk niemieckich ze wschodu linią kolejową Brześć-Białystok-Grajewo. Niemcy kontynuowali eksploatację ekonomiczną tych ziem oraz wspierali aspiracje litewskie do opanowania całej byłej guberni suwalskiej. Ich stosunek do działań strony polskiej pogorszył się, a TROOS tolerowali jedynie jako instytucję obywatelską. Rosło więc zniecierpliwienie ludności polskiej, podsypane piętrzącymi się trudnościami gospodarczymi, zwiększającą się liczbą incydentów, stanem tymczasowości<sup>12</sup>. Apogeum tych złych nastrojów przypadło na czerwiec i lipiec 1919 r., kiedy to w Paryżu wstępnie zaczęto rozważać propozycję przeprowadzenia linii demarkacyjnej wzdłuż Kanału Augustowskiego. Litwini wykorzystując ten fakt i przychyłność Niemców skierowali do Suwałk oraz innych miejscowości swoje wojsko, milicję i urzędników.

W tej sytuacji na początku lipca udała się do Warszawy delegacja z Suwalszczyzny na czele z Walerym Romanem, która zawiozła liczne petycje z podpisami tysięcy mieszkańców w sprawie przyłączenia do Polski. Delegacja została przyjęta przez Józefa Piłsudskiego (19 VII), a jej część wysłana przez ministerstwo spraw zagarnicznych do Paryża<sup>13</sup>. Na szczęście, 26 lipca 1919 r. Rada Najwyższa zatwierdziła polsko-litewską linię demarkacyjną, zwaną linią Focha, która biegła na północ od Wiżajń, Puńska i Sejn (jej południowy odcinek

na długości około 90 km do dziś stanowi granicę państwową Polski). To przesądziło o konieczności ostatecznego wycofania się Niemców z całej Suwalszczyzny: już nocą z 25 na 26 lipca opuścili Augustów, 10 sierpnia – Sejny, 23 sierpnia – Suwałki. Litwini 7 sierpnia odeszli z Suwałk, ale byli zdecydowani utrzymać w swoich rękach powiat sejneński obsadzając

Daty odzyskania niepodległości	
Augustów	25 VII 1919
Białystok	19 II 1919
Bielsk Podlaski	16 II 1919
Grajewo	20 II 1919
Grodno	28 IV 1919
Kolno	11 XI 1918
Łomża	11 XI 1918
Ostrołęka	11 XI 1918
Ostrów Maz.	11 XI 1918
Sejny	26 VIII 1919
Sokółka	28 IV 1919
Suwałki	24 VIII 1919
Wołkowysk	13 II 1919
Wysokie Maz.	11 XI 1918

<sup>12</sup> AAN, z. Towarzystwo Straży Kresowej, t. 311 – Raporty z Suwałk.

<sup>13</sup> Delegacja z Suwalszczyzny u Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w Warszawie w dniu 19 lipca 1919 roku (fragmenty pamiętnika Piotra Halickiego z Augustowa uczestnika delegacji), oprac. A. Bobowik, „Gryfita”, 1999, nr 19, s. 51-53.





**BANK PEKAO SA**

linię: Czarna Hańcza – jezioro Wigry. Dla podniesienia ducha bojowego Sejny odwiedził nawet premier Litwy Michał Sleževičius.

Polska Organizacja Wojskowa w celu wyzwolenia powiatu sejneńskiego, a także części terytorium znajdującego się poza linią Focha, w nocy z 22 na 23 sierpnia uderzyła na siły litewskie zapoczątkowując walki, które przeszły do historii pod nazwą powstania sejneńskiego. W ich trakcie Sejny kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk – ostatecznie zostały opalone przez powstańców 26 sierpnia. Wśród poległych był jeden z dowódców, wywodzący się z I Brygady Legionów ppor. Wacław Zawadzki. Do 9 września siły polskie obsadziły linię Focha na terenie Suwalszczyzny<sup>14</sup>.

Ziemie, z których utworzono miesiąc wcześniej województwo białostockie, a także te, które przyłączono do tego województwa w 1921 r. były wolne.

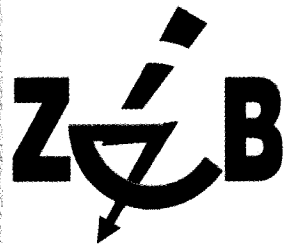


<sup>14</sup> Zob. szerzej o sytuacji na Suwalszczyźnie: S. Kamiński, *Likwidacja stanu I wojny światowej na Suwalszczyźnie. Walka o wyzwolenie spod okupacji niemieckiej (listopad 1918 – sierpień 1919 r.)*, „Rocznik Białostocki”, t. XV, Warszawa 1981; T. Radziwonowicz, *Kres okupacji i pierwsze dni wolności, Suwalszczyzna od listopada 1918 do września 1919 r.*, w: *Początki niepodległości*, op. cit., s. 51-70.

**Karty Banku PEKAO SA otwierają przed Państwem  
możliwość płacenia w kilkunastu milionach  
placówek handlowych i usługowych  
na całym świecie.**

# Zakład Energetyczny Białystok S.A.

ul. Elektryczna 13, 15-950 Białystok, tel. (085) 741 01 56, fax (085) 732 38 38



*Zapewnienie rozwoju firmy  
przy utrzymaniu bezpieczeństwa dostaw,  
podniesieniu zadowolenia klienta  
i zagwarantowaniu zysku uczestnikom Spółki.*

## Rejon Energetyczny Białystok Miasto

ul. Elektryczna 13  
15-950 Białystok  
tel. (085) 741 01 56  
fax (085) 732 78 33

## Rejon Energetyczny Białystok Teren

ul. Elektryczna 13  
15-950 Białystok  
tel. (085) 741 01 56  
fax (085) 732 59 54



## Utworzenie w 1919 roku województwa białostockiego – przekształcenia i zagrożenia

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r. bardzo szybko, wręcz w błyskawicznym tempie, ogłoszono wybory do Sejmu Ustawodawczego. Objęcie dekretem o wyborach także ziem byłego obwodu białostockiego świadczyło o dążeniu do wcielenia ich w skład państwa polskiego bez względu na to, jaki będzie miało ono – federacyjny czy inkorporacyjny – charakter. Jednak o ile na terenie reszty kraju prawie wszędzie odbyły się one 26 stycznia 1919 r., to w okręgu suwalskim – 16 lutego a w białostockim i bielskim – dopiero 15 czerwca.

Władze centralne na podporządkowywanych sobie obszarach natychmiast wyznaczały komisarzy rządowych, którzy organizowali władze na szczeblu powiatu. Na ogół kontynuowały swoją działalność samorządy miejskie, w większości powołane w końcowym okresie okupacji niemieckiej. Więcej czasu upłynęło, zanim powołano władze administracyjne II instancji. Prace w tym kierunku przyspieszono w połowie roku 1919. Sprawą tą kilkakrotnie zajmowała się Rada Ministrów w lipcu – dyskutowano głównie nad sposobem podziału na województwa ziem b. Królestwa Polskiego. Ponieważ przy podziale należało uwzględnić postulaty różnych resortów, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 10 lipca postanowiła powołać specjalną komisję, w skład której weszli przedstawiciele 5 ministerstw: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Przemysłu i Handlu. Już 4 dni później naczelnik wydziału MSW, dr Tadeusz Koncki, późniejszy wojewoda śląski, zreferował projekt, według którego miano utworzyć 5 województw, w tym białostockie. Województwo to miało obejmować:

1) b. gubernię łomżyńską bez pow. makowskiego i węgrowskiego, które były w jej składzie od 1913 r.,

2) 3 powiaty b. guberni suwalskiej: suwalski, augustowski i sejneński,

3) 3 powiaty b. guberni grodzieńskiej: białostocki, sokólski i bielski<sup>1</sup>.

Rada Ministrów przyjęła projekt przedstawiony przez Konckiego i przesłała do Sejmu, gdzie kilka dni później został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Administracyjną. Procedurę zakończyło przyjęcie przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 sierpnia ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych II instancji<sup>2</sup>.

Tego samego dnia w Białymstoku miała miejsce uroczysta inauguracja działalności Sądu Okręgowego z udziałem ministra sprawiedliwości Leona Supińskiego. Nic więc dziwnego, że wówczas w „Dzienniku Białostockim” napisano: „Dzień dzisiejszy będzie w dziejach Ziemi Białostockiej zapisany zgłoskami złotymi.”<sup>3</sup> W ten sposób skończył się trwający od r. 1843, tj. od rozwiązania obwodu białostockiego, „powiatowy” okres w dziejach miasta.

Co przesądziło, że w Białymstoku postanowiono ulokować siedzibę władz wojewódzkich? Zapewne decydującym był fakt, że w ostatnich dziesięcioleciach Białystok zdystansował pod względem rozwoju wszystkie inne ośrodki miejskie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, w tym pełniące funkcje administracyjne. Przewyższał je nie tylko liczbą ludności, potencjałem gospodarczym, ale i położeniem na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych, w tym ważnych linii kolejowych: Brześć-Grajewo (i dalej do Prus Wschodnich), Warszawa-Wilno i Warszawa-Moskwa (przez Wołkowysk i Baranowicze).

Słusznie oczekiwano, że usytuowanie w Białymstoku władz administracyjnych II instancji spowoduje powiększenie liczby mieszkańców miasta, a zwłaszcza napływ liczego zastępu urzędników polskich: „Miasto będzie więc miało inteligencji polskiej więcej” – cieszą się w „Dzienniku Białostockim”<sup>4</sup>.

Tymczasem jeszcze nie cały obszar nowo utworzonego województwa był pod kontrolą polskich władz, a zanim rozpoczął urzędowanie pierw-

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych, z. Prezydium Rady Ministrów, Protokoły Rady Ministrów z 10 i 14 VII 1919 r. Według pierwszych projektów województwo białostockie miało sięgać na zachód jeszcze dalej i obejmować nie tylko pow. makowski ale nawet pow. przasnyski z b. guberni płockiej. Nie wspomiano natomiast o powiatach z b. guberni suwalskiej.

<sup>2</sup> „Dziennik Praw”, 1919, nr 65, poz. 395.

<sup>3</sup> „Dziennik Białostocki”, nr 97 z 2 sierpnia 1919.

<sup>4</sup> Tamże, nr 98 z 3 sierpnia 1919.

szy wojewoda minęło kilka kolejnych miesięcy. Co prawda, Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, mianował wojewodą białostockim Stefana Bądzynskiego 19 listopada 1919 r., jednak przybył on do miasta dopiero w połowie lutego roku następnego.

Początkowo woj. białostockie liczyło 12 powiatów. Choć polskie wojska do Wołkowyska wkroczyły już 13 lutego 1919 r. a do Grodna – 28 kwietnia, powiaty te (a także białowieski) włączono do woj. białostockiego dopiero na początku r. 1921. Stało się to na mocy ustawy z 4 lutego, a więc w sytuacji, gdy można już mówić o krachu koncepcji federacyjnej. Wcześniej, do połowy 1920 r., podlegały one Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich a następnie Zarządowi Terenów Przyfrontowych i Etapowych. Tak więc w składzie województwa znalazło się, po Łomży i Suwałkach, trzecie uprzednio gubernialne miasto – Grodno. Łączna liczba powiatów (15) w latach następnych zmniejszyła się ze względu na likwidację i podział między sąsiednie następujących powiatów: białowieskiego (w 1922 r.), sejneńskiego (w 1925 r.) i kolneńskiego (w 1931 r.). Przybył za to powiat grodzki Białystok. W niektórych większych powiatach w Polsce tworzono tzw. ekspozytury starostw – jedna z nich powstała w Siemiatyczach w pow. bielskopodlaskim.

Powierzchnia i ludność woj. białostockiego według powiatów  
(stan na 30 IX 1921 r.)

Lp.	Powiat	Powierzchnia w km <sup>2</sup>	Liczba jednostek administracyjnych		Ludność
			miast	gmin wiejskich	
1.	Augustów	2 060	1	12	62 384
2.	Białowieża	1 602	–	3	17 879
3.	Białystok	2 904	9	15	186 754
4.	Bielsk	3 562	9	19	129 216
5.	Grodno	4 291	5	21	150 443
6.	Kołno	1 529	2	9	63 656
7.	Łomża	1 809	2	14	101 865
8.	Ostrołęka	1 621	1	11	73 836
9.	Ostrów	1 565	2	12	94 457
10.	Sejny	857	1	4	19 704
11.	Sokółka	2 606	5	13	90 264
12.	Suwałki	1 714	1	14	70 412
13.	Szczuczyn	1 467	3	9	58 178
14.	Wołkowysk	3 813	3	18	115 261
15.	Wysokie Mazowieckie	1 118	3	9	70 975
Razem		32 518	47	183	1 305 284

Źródło: „Statystyka Polski”, t. XIX, Warszawa 1927, s. 3.

Biorąc pod uwagę powierzchnię (32 518 km<sup>2</sup>) woj. białostockie było drugim – po woj. poleskim – województwem w kraju. Natomiast nie imponowało liczbą mieszkańców. Według spisu powszechnego z 30 września 1921 r. zamieszkiwało je przeszło 1 mln 305 tys. osób, co nie dawało miejsca w pierwszej dziesiątce najludniejszych województw. 24% ludności stanowili mieszkańcy 47 miast, z których zresztą aż 9 liczyło poniżej 2000 mieszkańców. Gmin wiejskich było 183, przy czym ich ilość w poszczególnych powiatach była bardzo zróżnicowana: od 3 w pow. białowieskim i 4 w sejneńskim, do 21 w grodzieńskim<sup>5</sup>.

Trudno jest dokładnie i obiektywnie określić strukturę narodowościową ludności województwa. Niekiedy zastępczo używa się do tego statystyki dotyczącej wyznań religijnych. Podczas I spisu powszechnego jako katolicy określiło się 68,5% (894 tys.), prawosławni – 15,1% (197 tys.) i wyznawcy religii mojżeszowej – 14,9% (194 tys.). Nie zakończony był jednak jeszcze wówczas proces powrotu do rodzinnych siedzib prawosławnych, wyrwanych stamtąd falą „bieżeństwa” w roku 1915. Dlatego w kolejnym, przeprowadzonym w 1931 r., spisie powszechnym udział procentowy osób wyznania prawosławnego wzrósł do 18,5% (305 tys.), zaś pozostałych 2 największych wyznań nieco spadł: katolickiego do 67,8% (1 mln 114 tys.) i mojżeszowego – 12% (197 tys.)<sup>6</sup>. Do praktyki identyfikacji wyznania i narodowości trzeba jednak podchodzić ostrożnie. Wyznanie było wówczas czymś bardziej trwałym niż poczucie świadomości narodowej, które w przypadku dosyć znacznych grup ludności dopiero rodziło się. W warunkach polityki polonizacyjnej część z nich nabywała polską świadomość narodową. Dlatego wydaje się, że ówczesną strukturę narodowościową najlepiej odzwierciedlają dane dotyczące zadeklarowanego języka ojczystego. W 1931 r. polski jako język ojczysty podało 71,9% mieszkańców województwa, białoruski – 12,5%, rosyjski – 2,1% oraz hebrajski i żydowski (tj. jidysz) – 11,9%.

Sam Białystok pod względem liczby mieszkańców był dziewiątym miastem wojewódzkim w Polsce, a w ogóle jedenastym – wyprzedzały go jeszcze: Częstochowa i Sosnowiec (w latach trzydziestych spadł nawet na miejsce dwunaste, zdystansowany także przez Gdynię). Podział kraju dla celów administracji ogólnej i samorządu był najważniejszy, ale w Polsce istniało kilkanaście odrębnych podziałów dla potrzeb różnych gałęzi

### Ludność w woj. białostockim według języka ojczystego zadeklarowanego podczas II spisu powszechnego w dniu 9 XII 1931 r.

Lp.	Powiat	Język ojczysty							
		polski	białoruski	żydowski i hebrajski	rosyjski	litewski	niemiecki	ukraiński i ruski	inny i nie podany
1.	Augustów	68 674	104	4 231	1 478	12	45	64	143
2.	Białystok – miasto	46 386	518	38 790	3 263	4	1 948	100	92
3.	Białystok	116 709	9 632	10 914	1 833	9	642	108	231
4.	Bielsk Podlaski	111 377	57 817	18 261	12 539	10	85	2 079	242
5.	Grodno	101 089	63 731	35 354	6 101	6 246	153	211	220
6.	Łomża	146 308	47	21 203	82	4	299	76	148
7.	Ostrołęka	104 341	14	8 013	35	–	5	52	127
8.	Ostrów Maz.	85 925	21	12 227	39	1	1 391	48	89
9.	Sokółka	92 816	1 606	8 133	501	1	3	56	19
10.	Suwałki	85 707	36	8 026	6 253	6 782	2 627	470	223
11.	Szczuczyn	60 935	28	6 910	89	2	18	23	210
12.	Wołkowysk	83 111	71 964	13 082	2 839	11	59	85	156
13.	Wysokie Maz.	78 881	52	8 791	96	3	15	33	232
Razem		1 182 259	205 590	194 935	35 148	13 085	7 290	3 405	2 132*

\* w tym: nie podany – 1713, czeski – 29, inne – 390.

„Statystyka Polski”, ser. C, z. 83, Warszawa 1938, s. 29-31.

administracji publicznej. Pozycja miasta wojewódzkiego jako ośrodka administracyjnego była tym silniejsza, im więcej było tam ulokowanych różnych władz II instancji. Białystok pod tym względem prezentował się średnio, choć brakowało kilku instytucji o charakterze wojewódzkim. Wśród nich wymienić należy Kuratorium Okręgu Szkolnego, które istniało w Białymstoku jedynie w latach 1922-1927 i obejmowało wówczas także większość woj. nowogródzkiego. Po jego likwidacji obszar województwa najpierw włączono do okręgu szkolnego warszawskiego, a w 1932 r. podzielono pomiędzy okręg brzeski (9 powiatów) i wileński (4 powiaty: suwalski, augustowski, grodzieński, wołkowyski)<sup>7</sup>. Okręgowy Inspektorat

<sup>5</sup> „Statystyka Polski”, t. XIX, Warszawa 1927, s. 3. Ogółem w województwie znajdowało się 7885 miejscowości, w tym 157 niezamieszkałych.

<sup>6</sup> „Statystyka Polski”, seria C, z. 83, Warszawa 1938, s. 23.

<sup>7</sup> W. Jemielity, *Szkoły średnie i zawodowe w województwie białostockim w latach 1919-1939*, Łomża 1991, s. 12.

Pracy obejmujący woj. białostockie i poleskie miał swoją siedzibę w Brześciu nad Bugiem. Białostockie było podzielone pomiędzy 2 okręgi woj. skowe: powiat bielski podlegał DOK nr IX w Brześciu, pozostałe powiaty – DOK nr III, które miało swoją siedzibę na terenie województwa – w Grodnie, a obejmowało także woj. wileńskie i część nowogródzkiego.

W Białymstoku brak było instytucji (urzędów) o charakterze ponadwojewódzkim, co było konsekwencją powiatowego charakteru miasta (biorąc pod uwagę funkcje administracyjne) w poprzednich dziesięcioleciach. Także całe województwo miało jakby charakter przejściowy pomiędzy grupą województw centralnych (choć formalnie do nich było zaliczane) i wschodnich. Część zachodnia województwa ciążyła ku Warszawie, wschodnia – ku Wilnu. Znajdowało to także odbicie w różnych podziałach terytorialnych; i tak Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie podlegały powiaty grodzieński i wołkowyski, a reszta powiatów znajdowała się na obszarze działania Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W okresie międzywojennym tylko raz, na początku lat trzydziestych, zaistniała realna groźba likwidacji woj. białostockiego. Częściej wysuwano różne koncepcje zmian jego granic, z których zrealizowana została tylko jedna, na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Już w pierwszych latach niepodległości w powiatach zachodniach pojawiły się wnioski o przyłączenie do woj. warszawskiego, m.in. taką uchwałę przyjęła Rada Miejska w Ostrołęce. Z kolei propozycje zmiany granicy wschodniej województwa wiązały się z dyskusjami wokół sensu istnienia, ewentualnie kształtu, sąsiedniego woj. nowogródzkiego. Po wcieleniu Litwy Środkowej w skład państwa polskiego zaistniała konieczność nowego rozgraniczenia Ziemi Wileńskiej i woj. nowogródzkiego. Ponieważ zamierzano przyłączyć doń północną część nowogródzkiego, w ramach rekompensaty – według projektu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – do nowogródzkiego zostałyby włączone powiaty: grodzieński i wołkowyski, a stolicą województwa byłoby Grodno. Jednakże Rada Ministrów opowiedziała się za likwidacją woj. nowogródzkiego i podziałem jego obszaru pomiędzy sąsiednie województwa. W ten sposób w woj. białostockim miał znaleźć się pow. słonimski. Podczas konferencji zorganizowanej w tej sprawie 14 czerwca 1922 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z udziałem wojewodów z kresów wschodnich przeważał jednak pogląd, że Rada Ministrów powinna dokonać reasumpcji swojej uchwały w kierunku utrzymania woj. nowogródzkiego, z ewentualnym przeniesieniem jego stolicy, ale raczej do Słonimia. Zaskakujące, bo w trakcie dyskusji wicewojewoda białostocki specjalnie nie oponował przeciwko wyłączeniu z województwa powiatu

grodzieńskiego i wołkowyskiego. Twierdził nawet, że powiaty te w Białostockiem znalazły się przypadkowo, wtedy gdy kwestia Wilna i w ogóle ziem wschodnich nie była wyklarowana i chodziło przede wszystkim o zagwarantowanie przynależności ich do Polski<sup>8</sup>.

Równolegle wysuwane były różne projekty nowego podziału administracyjnego w odniesieniu do całego kraju. M.in. w swoim wniosku pos. Alfons Erdman (w końcu okresu międzywojennego burmistrz Bielska Podlaskiego) proponował utworzenie województwa podlaskiego z siedzibą w Siedlcach, co w konsekwencji prawdopodobnie spowodowałoby okrojenie woj. białostockiego na południu. Z kolei powołana przez rząd w 1923 r. Komisja Reformy Administracji, która także zajmowała się wnioskami pos. Erdmana, wśród zgłoszonych propozycji umieściła powiększenie woj. warszawskiego kosztem białostockiego (o pow. ostrołęcki i ostrowski)<sup>9</sup>.

Żaden z projektów przygotowanych w latach dwudziestych nie wszedł w życie, zdawano sobie jednak sprawę z potrzeby reform, dlatego Rada Ministrów uchwałą z dn. 27 IX 1928 r. powołała Komisję dla Usprawnienia Administracji Publicznej, której jednym z zadań było przygotowanie projektu nowego podziału administracyjnego państwa. W tym celu utworzono specjalną sekcję pod przewodnictwem Walerego Romana. Jednym z pierwszych projektów przedstawionych na forum tej sekcji był projekt Juliana Suskiego, radcy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wśród przyczyn uzasadniających potrzebę zmiany podziału administracyjnego wymieniał on m.in. konieczność unifikacji ustawodawstwa administracyjnego. Jako przykład korzystnego „współzycia” powiatów o odrębnych ustrojach administracyjnych podawał połączenie w woj. białostockim powiatów należących dawniej do Kongresówki i powiatów posiadających ustawodawstwo administracyjne rosyjskie.

Z drugiej strony Suski uważał, że reforma nie może iść zbyt daleko i powinna uwzględniać istniejące stosunki, gdyż: „Wszelkie zmiany podziału administracyjnego, przede wszystkim zmiany granic powiatów, ale także zmiany granic województw, są niezależnie od korzyści jakie dadzą w przyszłości, dotkliwie odczuwane przez ludność, która zdążyła się już przyzwyczaić do istniejącego podziału i dostosowała doń swoje warunki życiowe. W szczególności, zmniejszenie ilości województw, a co za tem idzie pozbawienie pewnych miast charakteru siedzib urzędu woje-

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych, z. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 1001, k. 1-14.

<sup>9</sup> Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy prezesie Rady Ministrów, t. I, Warszawa 1929, s. 58, 63.

wódzkiego, a także przeniesienie siedziby województwa, może dotkliwie odbić się na warunkach materialnych ludności tych miast, a także ludności województwa w ogóle.”<sup>10</sup>

W odniesieniu do woj. białostockiego zmiany terytorialne proponowane przez Suskiego były korzystne i miały polegać na jego powiększeniu o części 3 powiatów: przasnyskiego (woj. warszawskie), konstantynowskiego (woj. lubelskie) i brzeskiego (woj. poleskie). Włączenie pow. przasnyskiego po rzekę Orzyc uzasadniał głównie potrzebą skupienia w jednym województwie ziem zamieszkałych przez Kurpiów. Natomiast w przypadku północnych części pow. konstantynowskiego i brzeskiego chodziło przede wszystkim o przyłączenie ich do pow. bielskiego, aby następnie wydzielić z niego nowy powiat z siedzibą w Kamieńcu Litewskim. W trakcie dyskusji, kiedy mjr Roman Starzyński zaproponował, żeby Kurpiowszczyznę włączyć do projektowanego woj. mazowieckiego, Suski nie oponował lecz stwierdził, że wtedy Białostockie powinno otrzymać rekompensatę w postaci innego obszaru<sup>11</sup>.

Tak obiecująco zapowiadające się dla przyszłości woj. białostockiego prace nad zmianą podziału administracyjnego kraju zakończyły się zaskakującą klęską. Wśród pięciu zaproponowanych do likwidacji województw, obok kieleckiego, nowogródzkiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, znalazło się białostockie. Stało się ono przede wszystkim ofiarą zwycięstwa koncepcji wielkiego województwa wileńskiego, które miało przywrócić dawną rolę Wilna na ziemiach północno-wschodnich, a także skupić na swoim obszarze całość kwestii białoruskiej w Polsce. Ponadto argumentowano, że woj. białostockie składa się z 4 grup powiatów (łomżyńskiej, podlaskiej, suwalskiej i grodzieńskiej), zróżnicowanych i – wbrew temu co twierdził Suski – nie powiązanych ze sobą, co źle odbijało się jakoby nawet na działalności związków komunalnych. Konkluzja była następująca: „Te głębokie różnice, zachodzące pomiędzy częściami składowymi woj. białostockiego, a także brak wewnętrznej więzi regionalnej między nimi, przesądza celowość istnienia tego województwa w kierunku negatywnym.”<sup>12</sup>

Co prawda, było to tylko stanowisko Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej i aby projekt wprowadzić w życie potrzebna była jeszcze decyzja rządu i ustawa sejmowa, ale wywołało to zrozumiałe zaniepokoi-

enie białostockich polityków i urzędników. Pierwsze pogłoski o zamiarze likwidacji województwa przedrukowała, za warszawską, miejscowa prasa w lutym 1931 r.<sup>13</sup> W następnych miesiącach powołano w Białymstoku specjalny Komitet Obywatelski na czele z prezydentem Wincentym Hermanowskim, który podjął działania przeciwko projektowi skasowania województwa. Wyłonił on ze swego składu Komitet Wykonawczy, który z kolei wysłał Michała Goławskiego do Warszawy w celu zapoznania się ze stanowiskiem Komisji. Dnia 18 sierpnia 1931 r. w sali Rady Miejskiej w Białymstoku odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego z udziałem przedstawicieli samorządu, miejscowych organizacji społecznych, zawodowych, przedstawicieli przemysłu i kupiectwa. Obecni też byli: pos. Włodzimierz Bzowski (BBWR) i sen. Michał Siciński (Stronnictwo Narodowe). Postanowiono zwołać zjazd wojewódzki przedstawicieli miast i powiatów oraz zwrócić się do sejmików powiatowych z ankietą opracowaną w porozumieniu z Wojewódzkim Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych oraz Związkiem Ziemi (już wcześniej wysłano ankietę do samorządów miejskich)<sup>14</sup>. W ten sposób starano się zebrać materiały do memoriału, który miał być przedstawiony władzom państwowym oraz doprowadzić do przekształcenia Komitetu Obywatelskiego w ciało o charakterze wojewódzkim.

Trudno obecnie ocenić jak dużą niechęć (i w jakich regionach) wywołał w Białostockiem zamiar likwidacji województwa. Także w innych województwach, które miały zostać zniesione, podjęto działania obronne. Projektowany nowy podział administracyjny nie został wprowadzony w życie, ale zdecydował o tym nie opór społeczny, co przede wszystkim kryzys gospodarczy i finansowy, w którym pogrążył się kraj. Pośrednim efektem działalności Komisji, zwanej niekiedy Komisją Jaroszyńskiego (od nazwiska jej przewodniczącego – Maurycego Jaroszyńskiego), były niewielkie zmiany w podziale administracyjnym wprowadzone tuż przed wojną. W ich wyniku powiaty: łomżyński, ostrołęcki i ostrowski od 1 kwietnia 1939 r. znalazły się w woj. warszawskim. Pozostały obszar woj. białostockiego liczył 25995 km<sup>2</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, s. 77.

<sup>11</sup> Tamże, s. 96, 99-100.

<sup>12</sup> Tamże, t. V, Warszawa 1931, s. 101-102.

<sup>13</sup> „Reflektor”, nr 7 z 21 II 1931.

<sup>14</sup> „Gazeta Białostocka. Dzień Dobry!”, nr 208 z 4 VIII 1931; nr 225 z 21 VIII 1931.

## Mapa administracyjna województwa białostockiego w 1933 r.

- +—+—+— granice państwa
- · — · — granice województwa
- — — — granice powiatu
- · — · — granice gmin



## Wojewodowie białostoccy

W systemie administracyjnym Drugiej Rzeczypospolitej bardzo ważną rolę odgrywał wojewoda. Stał on na czele władz administracyjnych drugiej instancji i sprawował z ramienia rządu władzę podstawową na terenie województwa. Powoływany – na wniosek ministra spraw wewnętrznych – przez prezydenta był w zasadzie niezależny nie tylko od lokalnego układu sił politycznych, ale i mniej narażony, niż nadzorujący go minister, na konsekwencje gabinetowych kryzysów.

W okresie międzywojennym przez biura Urzędu Wojewódzkiego w Pałacu Branickich przewinęło się ośmiu wojewodów. Choć województwo białostockie utworzono na mocy ustawy z 2 sierpnia 1919 r. to pierwszy wojewoda – Stefan Bądryński – został mianowany przez Naczelnika Państwa dopiero 19 listopada 1919 r. Niewiele o nim wiemy, jedynie to, że w listopadzie 1914 r. został członkiem utworzonego w Warszawie Komitetu Narodowego Polskiego, był więc zwolennikiem narodowej demokracji. Do Białegostoku przybył w lutym 1920 r. i zamieszkał w Pałacu Branickich, gdzie też od szesnastego tegoż miesiąca rozpoczął urzędowanie<sup>1</sup>. W końcu maja wyjechał na 4-tygodniową kurację do Nałęczowa i na urząd już nie powrócił, gdyż w szczytowym okresie wojny polsko-radzieckiej ochotniczo wstąpił z synem i córką do wojska. Po ukończeniu kampanii wojennej, na własną prośbę, został zwolniony ze stanowiska.

Przez te kilka tygodni Bądryńskiego zastępował naczelnik Wydziału Prezydialnego inż. Jan Kołek. Na początku września powołano na kierownika Urzędu Wojewódzkiego 40-letniego inżyniera chemika Stefana

<sup>1</sup> „Dziennik Białostocki”, 15 II 1920, 28 V 1920.

Popielawskiego. W dwa miesiące później Naczelnik Państwa mianował go wojewodą. Popielawski – absolwent politechniki w Karlsruhe, od 1906 r. pracował w wielkich zakładach tkackich w Łodzi. Jeszcze w czasie wojny ukończył na Uniwersytecie Warszawskim wyższe kursy administracyjne i objął stanowisko burmistrza w Łęczycy. W Polsce niepodległej został starostą łęczyckim a następnie będzińskim, skąd przeniesiono go do Białegostoku. Wojewodą białostockim był przez prawie cztery lata – do 12 lipca 1924 r. Podczas „letnich wywczasów” wezwano go nagle do Warszawy, gdzie zakomunikowano mu decyzję o zmianie wojewody. „Dziennik Białostocki” powtarzał wtedy pogłoskę, jak się później okazało prawdziwą, iż Popielawski zamierza całkowicie odejść ze służby państwowej. Zasługi Popielawskiego były dobrze chyba oceniane przez miejscową elitę, skoro utworzyła ona specjalny komitet pożegnalny na czele z prezydentem Białegostoku Bolesławem Szymańskim, który przede wszystkim zorganizował uroczysty bankiet<sup>2</sup>. Odbył się on wieczorem 11 października w sali restauracyjnej hotelu „Ritz”, a wśród stu kilkudziesięciu gości z całego województwa znalazł się urzędujący już od dwóch miesięcy nowy wojewoda inż. Marian Rembowski. Popielawski zabawił jeszcze dwa dni u prezydenta Szymańskiego i powrócił do Łodzi, gdzie zmarł 10 lat później (16 XII 1934 r.) na zawał serca.

Rembowski pochodził z tych samych stron co jego poprzednik – z ziemi sieradzkiej. Podobna też była jego droga życiowa. Urodził się w r. 1870 w rodzinie ziemiańskiej, ojciec był uczestnikiem powstania styczniowego. Po ukończeniu Politechniki Lwowskiej podjął pracę jako zwykły robotnik w fabryce Bormana i Szwedego w Warszawie – przeszedł tam wszystkie kolejne szczeble, awansując aż na pomocnika naczelnego inżyniera. Później został kierownikiem warsztatów fabryki „Ortwein, Karasiński i S-ka”. Po zakończeniu wojny właściciele chcieli mu powierzyć odbudowę tych zakładów, ale przyjął propozycję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i objął urząd komisarza rządowego (później starosty) na powiat kaliski. Zwrócił tam na siebie uwagę i w lutym 1923 r. został wojewodą łódzkim, skąd latem następnego roku przeniesiono go do Białegostoku.

Po przewrocie majowym w 1926 r. sanacja dążąc do umocnienia swoich pozycji dokonywała stopniowo zmian kadrowych w administracji. Do marca 1928 r. z okresu przedmajowego pozostało na swoich stanowiskach tylko 2 wojewodów – nowo mianowani wywodzili się głównie z obozu legionowo-peowiackiego. Nic więc dziwnego, że nie ostał się i wojewoda

Rembowski, który dekretem prezydenta z 24 listopada 1927 r. został przeniesiony w stan nieczynny. Delikatnie zwracano na to uwagę w „Dzienniku Białostockim” pisząc, że to „racja stanu” odrywa nagle inż. Rembowskiego od stanowiska. W artykule pod wymownym tytułem „Społeczeństwo białostockie z prawdziwym żalem żegna ustępującego pana wojewodę” podkreślano jego niezwykły takt, umiar w postępowaniu i kompetentność. Program oficjalnego pożegnania tym razem przewidywał, poza uroczystym zebraniem i nieodzownym w takiej sytuacji bankietem, również ufundowanie stypendium imienia b. wojewody inż. Rembowskiego<sup>3</sup>.

#### Starostowie w woj. białostockim – stan z 31 XII 1927 r.

Augustów	–	Kazimierz Siwik (ur. 1890)
Białystok	–	Mieczysław Bilek (ur. 1895)
Bielsk Podlaski	–	Włodzimierz Baranowski (ur. 1890)
Grajewo	–	Marian Baehr (ur. 1881)
Grodno	–	Zygmunt Robakiewicz (ur. 1885)
Łomża	–	Witold Skarzyński (ur. 1881)
Ostrołęka	–	Henryk Bienkiewicz (ur. 1882)
Ostrów Mazowiecka	–	Romuald Zarzycki (ur. 1896)
Sokółka	–	Stefan Wolski (ur. 1895)
Suwałki	–	Olgierd Malinowski (ur. 1882)
Wołkowysk	–	Kazimierz Eustachiewicz (ur. 1893)
Wysokie Mazowieckie	–	Józef Zychert (ur. 1880)

Państwowe Archiwum Obwodowe w Grodnie, sygn. 551/1/487.

Następcą Rembowskiego został Karol Henryk Edward Kirst, który w momencie mianowania był od przeszło roku dyrektorem departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Urodził się w 1885 r. w Łodzi, był z wykształcenia prawnikiem i jeszcze przed wojną działaczem różnych organizacji, w tym i robotniczych. W początkach Polski niepodległej działał w Związku Zawodowym Robotników Rolnych, do grudnia 1924 r. był też członkiem Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Zagadkowa była inauguracja jego pracy na stanowisku wojewody białostockiego; do Białegostoku przybył 28 listopada 1927 r. o godzinie trzeciej w nocy i podobno od razu na dworcu spotkał się z – także nowym – naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa majorem Zawistowskim,

<sup>2</sup> Białystok ilustrowany, Białystok 1921; „Dziennik Białostocki”, 4 VII 1927, 23 VIII 1927.

<sup>3</sup> Tamże, 28 IX 1924, 27 XI 1927.



po czym obaj udali się w sprawach służbowych do Grodna. Ciekawe, jakież to nie cierpiące zwłoki sprawy wezwały ich tak nagle nad Niemen? Kirst odwołany został z Białegostoku w lipcu 1930 r., a więc po prawie trzech latach, i był w tym czasie świadkiem dymisji czterech rządów. Później był prokuratorem a od 1934 r. sędzią Sądu Najwyższego<sup>4</sup>.

Najbardziej znanym, przy tym najmłodszym, wojewodą białostockim był Marian Zyndram-Kościółkowski. Kiedy uzyskał nominację (lipiec 1930 r.) miał zaledwie 38 lat, ale posiadał niemałe zasługi w walce o niepodległość i już bogate doświadczenie w działalności politycznej. Pochodził z rodziny ziemiańskiej z Kowieńszczyzny. Studiował w Instytucie Psycho-Neurologicznym w Petersburgu, na wydziale rolnictwa Politechniki w Rydze i SGGW w Warszawie, ale przede wszystkim pochłaniała go praca niepodległościowa. W Peterburgu i Rydze był współtwórcą podporządkowanego Piłsudskiemu Związku Walki Czynnej. Po wybuchu I wojny światowej chciał przedostać się do Legionów, lecz Piłsudski polecił mu tworzenie Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1915 r. udało się mu jednak dostać na krótko na front w charakterze dowódcy plutonu w I Brygadzie, ale wkrótce ponownie oddelegowano go do POW. W listopadzie 1918 r. kierował akcją rozbrajania Niemców w Warszawie, potem organizował POW na ziemiach litewsko-białoruskich, dwukrotnie brał też udział w akcji zajmowania Wilna: w kwietniu 1919 i październiku 1920 r. Po odejściu z czynnej służby wojskowej zaangażował się – zgodnie z wolą Komendanta – w działalność PSL „Wyzwolenie”, w którym był nawet wiceprzewodniczącym klubu poselskiego. Na marginesie warto dodać, iż od 1922 r., nieprzerwanie aż do wybuchu wojny, piastował on mandat poselski, choć zmieniał partie, zmieniały się układy i ordynacje wyborcze. Po zerwaniu z „Wyzwoleniem”, w 1925 r. organizował wraz z Kazimierzem Bartlem Partię Pracy. Kiedy mianowano go wojewodą białostockim był jednym z jej przywódców a także wiceprezesem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i radnym m.st. Warszawy. Ponad trzyipółletnie rządy w Białostockiem przypadły na trudny okres wielkiego kryzysu gospodarczego, ale niezłe musiał dawać sobie radę, skoro potem powierzano mu coraz trudniejsze zadania. Na początku marca 1934 r. został komisarycznym prezydentem Warszawy, w czerwcu tegoż roku ministrem spraw wewnętrznych, a w okresie 13 X 1935 – 15 V 1936 r. był premierem. W ostatnim przedwojennym rządzie powierzono mu tekę ministra pracy

<sup>4</sup> Tamże, 29 XI 1927; S. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1939, s. 139.

i opieki społecznej. Kościółkowskiego uważa się za reprezentanta liberalnego skrzydła piłsudczyków, zwolennika szukania porozumienia z opozycją – liczył tu na wykorzystanie swoich starych kontaktów z ruchem ludowym. Zmarł w 1946 r. w Anglii<sup>5</sup>.

W ciągu kilku miesięcy, które upłynęły pomiędzy przeniesieniem Zyndrama-Kościółkowskiego do Warszawy a mianowaniem jego następcy w osobie generała Stefana Paślawskiego, obowiązki wojewody pełnił wicewojewoda Stanisław Michałowski. Był on jednocześnie starostą powiatu białostockiego. Paślawski, który urodził się w Warszawie (1885), uczył się i studiował (prawo) we Lwowie, miał pewne, choć raczej symboliczne związki z naszym regionem już u progu niepodległości – najpierw jako dowódca białostockiego okręgu wojskowego a potem organizator białostockiego pułku strzelców (późniejszy 79 pp). Legionista, ciężko ranny w listopadzie 1914 r., kończył wojnę w stopniu podpułkownika. W Drugiej Rzeczypospolitej początkowo kontynuował karierę wojskową, m.in. jako dowódca brygad Korpusu Ochrony Pogranicza w Baranowiczach i Wilnie. W styczniu 1928 r. awansowano go na generała brygady i powołano na dowódcę Okręgu Korpusu w Toruniu. Zastąpił tam z aktywnej działalności społecznej, głównie jako przewodniczący komitetu obchodów dziesięciolecia niepodległości, którego szczególnie trwałym osiągnięciem był zakup i wyposażenie żaglowca „Dar Pomorza”. Generał Paślawski był wojewodą białostockim od 29 września 1934 r. do 14 lipca 1936 r., kiedy to przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Stanisławowa<sup>6</sup>. Z wojewody stanisławowskiego odwołano go w styczniu 1939 r. – jak niektórzy określają – za „umiar”, którą to cechę trzeba uznać raczej za pozytywną. Okupację, choć początkowo udało mu się ująć do Rumunii, przetrwał w oficerskim obozie jenieckim. Po wojnie wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1956 r.

Następcą Paślawskiego w Białymstoku został 46-letni Stefan Kirtiklis, jedyny z wojewodów okresu międzywojennego, który pochodził z woj. białostockiego. Nie był to zresztą przypadek. Zgodnie z wytycznymi starano się, aby osoby pełniące kierownicze stanowiska w administracji państwowej nie posiadały na danym terenie własności ziemskiej lub przedsiębiorstw przemysłowych czy handlowych. Kirtiklis urodził się w Kolnie w rodzinie nauczycielskiej, szkołę średnią ukończył w Łomży – tam zetknął się z ruchem socjalistycznym, którego aktywnym uczestnikiem był

<sup>5</sup> S. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest*, Warszawa 1938, s. 371.

<sup>6</sup> Polski Słownik Biograficzny, t. XXV, z. 105, Wrocław 1980, s. 251-252.

później przez kilkanaście lat. Aresztowany w 1905 r., po uniewinnieniu ponownie zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Europy Zachodniej. Na uniwersytecie w Brukseli ukończył studia ekonomiczne. W latach wojny działał głównie w POW, m.in. przez pewien czas jako komendant okręgu w Łomży. Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do wojska, dosłużył się w żandarmerii stopnia majora. Po zamachu majowym, podobnie jak wielu innych ludzi Marszałka, przeszedł do pracy w administracji państwowej pełniąc kolejno funkcje: naczelnika Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie (od stycznia 1927 r.), wicewojewody wileńskiego (od listopada 1928 r.), wicewojewody łódzkiego (od lipca 1931 r.) i wojewody pomorskiego (od listopada 1931 r.). Do Białegostoku przybył podobno po konflikcie z władzami wojskowymi na Pomorzu. Nad Białą urzędował tylko 10 miesięcy, po upływie których na własną prośbę przeniesiony został w stan nieczynny. Jedno z lokalnych pism podkreślając, że częste zmiany są oznaką niewłaściwego doboru kadr, złośliwie dodawało: „Duża ilość dostojników administracyjnych to wojskowi. Służba wojskowa nie daje dobrego przygotowania do administracji cywilnej”<sup>7</sup>. Kirtiklis – emeryt powrócił do Wilna i tam zastała go wojna. W październiku 1940 r. został aresztowany przez władze radzieckie i wywieziony do obozu nad Peczorą. Jednak nie opuściło go szczęście – na początku 1942 r. zwolniono go i w tymże roku z armią gen. Andersa przedostał się na Bliski Wschód; osiadł w Palestynie jako uchodźca cywilny. Dzięki kontaktom ze Związkiem Patriotów Polskich został skłoniony do powrotu do kraju i w kwietniu 1945 r. znalazł się w Warszawie. Do 1950 r. pracował najpierw w Ministerstwie Apropowizacji i Handlu a potem w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Po zwolnieniu zamieszkał w podwarszawskiej Magdalence, gdzie zmarł w 1951 r.

Ostatni wojewoda, Henryk Ostaszewski, był lwowiakiem – tam urodził się (1892 r.) i tam ukończył prawo na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Później przebywał w Wiedniu, studiując, a w czasie wojny organizując pomoc dla uchodźców polskich. Przez cały okres międzywojenny pracował nieprzerwanie w administracji. Zaczynał w 1919 r. jako referent w starostwie w Kaliszu, na którego czele stał wtedy inny przyszły wojewoda białostocki inż. Rembowski. Od 1927 r. przez 5 lat był starostą w Łęczycy (przypomnijmy – tu startował do swojej krótkiej kariery także Stefan Popielawski) a przez następne 5 – w Kaliszu. Do Białegostoku przybył na początku września 1937 r., by opuścić go w tragicznych okolicznościach

<sup>7</sup> Tamże, t. XII, z. 55, s. 486-487; „Fama”, 25 IX 1937.

nocą z 10 na 11 września 1939 r. Ostatecznie losy wojenne rzuciły go do Francji – zmarł w Grenoble w 1957 r.<sup>8</sup>

Wojewodowie białostoccy w chwili mianowania liczyli od 38 do 49 lat. Na ogół posiadali dłuższe doświadczenie w pracy w administracji na niższych, bądź równorzędnych stanowiskach. Z wykształcenia najczęściej byli prawnikami. Wojewodowie pomajowi prawie wszyscy mieli w swoich życiorysach aktywny udział w pracy niepodległościowej, a w Polsce niepodległej często zaczynali od kariery wojskowej. Niektórzy z nich działali wcześniej w partiach lewicowych, co na pewno nie pozostało bez wpływu na ich późniejszą postawę. Ich rządy w jednym z największych województw Drugiej Rzeczypospolitej trwały dosyć krótko – przeciętnie po niecałe dwa i pół roku. Aby je ocenić trzeba jeszcze długich i zmuśnych badań, dlatego tu ograniczyłem się jedynie do przedstawienia sylwetek. Wojewodowie realizując politykę rządu, mogli czynić to w różny sposób, różnie też byli oceniani przez poszczególne grupy społeczne. Często występowali również w roli pośredników, mediatorów w przypadkach szczególnie ostrych konfliktów, np. pomiędzy robotnikami a ich pracodawcami.

W skali kraju w wielu wypadkach urząd wojewody był etapem na drodze do dalszej kariery. W przypadku wojewodów białostockich można o tym mówić jedynie w odniesieniu do Zyndrama-Kościąłkowskiego, dla większości pozostałych był to raczej finał ich działalności.

<sup>8</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV, z. 102, Wrocław 1979, s. 455-456.



**POWSZECHNY  
ZAKŁAD  
UBEZPIECZEŃ S.A.**

*To firma o prawie 200-letniej tradycji i wielkim doświadczeniu. Prowadzi wszystkie rodzaje ubezpieczeń obowiązkowych, a także dobrowolnych osób fizycznych i prawnych na dogodnych i konkurencyjnych warunkach.*

*PZU SA – TO PARTNER,  
Z KTÓRYM MOŻNA CZUĆ SIĘ  
BEZPIECZNIE*

## Pierwsze wybory

Pisząc o początkach II Rzeczypospolitej, podziwiać należy niemal błyskawiczne tempo w jakim zostały przygotowywane i przeprowadzone wybory do Sejmu Ustawodawczego. W kilkanaście dni po powstaniu władz centralnych, 28 listopada 1918 r. wydane zostały przez Naczelnika Państwa dwa dekrety: o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego i zarządzający na jej podstawie wybory na niedzielę, 26 stycznia 1919 r.

Ordynacja, oparta na 5-przymiotnikowym prawie wyborczym (powszechnym, bezpośrednim, tajnym, równym i proporcjonalnym), miała bardzo demokratyczny charakter. Cztery pierwsze przymiotniki nie wymagają komentarza, jedynie może poza podkreśleniem niskiego cenzusu wieku wyborców – 21 lat i uzyskania praw wyborczych również przez kobiety, co jeszcze wtedy nawet w Europie nie było czymś powszechnym.

Piąty przymiotnik oznaczał, że mandaty w okręgach będą dzielone między listy wyborcze proporcjonalnie do liczby uzyskanych przez nie głosów. Obowiązywał bowiem system głosowania na listy, a nie na poszczególnych kandydatów. Istniała przy tym niesłychana łatwość zgłaszania tych list – wystarczyło uzyskanie podpisów 50 wyborców zamieszkałych na terenie okręgu. Listy z kandydatami mogły więc zgłaszać nie tylko partie polityczne i inne organizacje, ale po prostu grupy obywateli.

Na terenie przyszłego woj. białostockiego utworzono cztery okręgi wyborcze: numer 3 (powiaty: łomżyński, kolneński, ostrołęcki, ostrowski, szczuczynski i wysokomazowiecki), numer 2 (suwalski, augustowski i sejneński) oraz numer 33 (białostocki i sokólski) i 34 (bielski). Tylko w pierw-

szym z okręgów wyborczych odbyły się one w zapowiedzianym terminie, tj. 26 stycznia 1919 r., w pozostałych, ze względu na przedłużający się stan okupacji niemieckiej, przeprowadzono je nieco później: na Suwalszczyźnie – 16 lutego (a więc jeszcze „za Niemca”) a w okręgach nr 33 i 34 – dopiero 15 czerwca.

W akcji przedwyborczej zdecydowany prym wiodła narodowa demokracja, która – dzięki poparciu finansowemu ziemian – rozwinęła szeroką działalność propagandową: wydała własne lokalne odezwy, a co najważniejsze – wspierali ją także księża. Oto co pisano w korespondencji z terenu okręgu łomżyńskiego do tygodnika „Wyzwolenie”:

„Nie tylko z ambony grzmią, ale i poza kościołem księża zabiegają, aby listy endeckie zyskały najwięcej głosów. Co plotą na ludowców, to wstyd powtarzać (...) W naszych stronach podpisali się wszyscy księża z imienia i nazwiska, a jest ich 26-ciu, pod odezwą, którą wydali specjalnie tylko dla zachwalenia listy endeckiej”<sup>1</sup>.

Szczególnie podatni na tę agitację byli mieszkańcy wsi i kobiety idące po raz pierwszy do urn wyborczych. Trzeba przy tym podkreślić, że duchowieństwo Kościoła rzymskokatolickiego wkraczało w niepodległość z wielkim autorytetem wynikającym choćby z zasług w walce o utrzymanie polskości w latach zaborów. W dziele pozyskiwania zwolenników narodowa demokracja miała zresztą ułatwione zadanie, gdyż inne partie polityczne, nie mając tak autorytatywnego oparcia w terenie, dopiero raczkowały organizacyjnie na tych ziemiach. Widać to było nawet po ilości zgłoszonych list – w większości narodowych i chrześcijańskich, na ogół tworzących bloki wyborcze.

Decyzję o bojkocie wyborów podjęli komuniści przeciwstawiając „burżuazyjnej komedii” hasło „Cała władza w ręce rad Delegatów Robotniczych”. Później Komunistyczna Partia Robotnicza Polski uznała to za błąd. W okręgach białostockim i bielskim bojkotowali wybory także socjaliści, ale tylko dlatego, że nie zdążyli tam zgłosić swoich list.

W wyborach w tych okręgach nie wzięła również udziału część ugrupowań żydowskich, żądając uprzedniego przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przynależności państwowej ziem byłego obwodu białostockiego oraz w większości Białorusini. Co prawda, zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa, winni podburzania do przeciwdziałania wyborom do Sejmu mogli otrzymać karę więzienia do jednego roku, ale skończyło się tylko na pogrózkach.

<sup>1</sup> „Wyzwolenie”, 2 II 1919.

Spółeczeństwo polskie traktowało wybory jako symbol odbudowy własnego państwa, stąd też frekwencja wyborcza była dosyć wysoka. Przy średniej na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego – 76%, w okręgu łomżyńskim głosowało aż 81% uprawnionych, suwalskim – 72% a białostockim – 75%, choć w samym Białymstoku tylko 52%<sup>2</sup>.

Najmniej wyborców, bo tylko 59 proc. poszło do urn wyborczych w pow. bielskim. Średnia ta była wynikiem wysokiej aktywności wyborczej w gminach zachodnich zamieszkałych przez ludność polską, bo w większości gmin białoruskich frekwencja była bardzo słaba – najniższa w Łosince (5 proc.) i Orli (8 proc.).

Wybory zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem polskiej pryncy i zbliżonych do niej ugrupowań chrześcijańskich, które zdobyły 22 z 24 mandatów. Prawie wszyscy z owych 22 posłów weszli początkowo w skład klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego, czyli endecji<sup>3</sup>.

Niewątpliwie najbardziej znanym spośród nich był Kazimierz Lutosławski – jeden z pięciu synów słynnej rodziny ziemiańskiej z Drozdowa pod Łomżą, czołowy działacz narodowej demokracji, bliski współpracownik Romana Dmowskiego. Był głównym autorem tekstu wstępu do konstytucji marcowej, rotę przysięgi prezydenta a także ślubowania poselskiego. Niektóre jego projekty Sejm odrzucił, jak choćby projekt dra-końskiego ustawodawstwa antystrajkowego. Jego ostre wystąpienia przeciwko Józefowi Piłsudskiemu spowodowały złożenie przez Polską Partię Socjalistyczną, Narodową Partię Robotniczą oraz Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś” i „Wyzwolenie” interpelacji w sprawie nadużywania mandatu poselskiego dla „zohydzenia, z pobudek partyjnych, urzędzeń państwowych, obrazy rządu i obniżania autorytetu władzy u ludności państwa”. Z kolei złożona przez ks. Lutosławskiego krytyczna interpelacja dotycząca działalności Towarzystwa Straży Kresowej wywołała, zwłaszcza w Białymstoku i okolicy, burzę protestów i wystąpień w obronie TSK<sup>4</sup>.

Poza Kazimierzem Lutosławskim w czterech interesujących nas okręgach wybrano jeszcze trzech księży, wszyscy byli ściśle związani z regionem: dyrektor gimnazjum w Białymstoku – ks. dr Stanisław Hałko<sup>5</sup>,

<sup>2</sup> Zob. J. J. Milewski, *Frekwencja w wyborach do Sejmu w okresie międzywojennym (Białystok, pow. Białystok, Bielsk Podlaski i Sokółka)*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 1.

<sup>3</sup> *Wyniki wyborów na podstawie: Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod red. L. Krzywickiego, Warszawa 1921; T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920.

<sup>4</sup> „Dziennik Białostocki”, 2 VIII 1921.

<sup>5</sup> Zob.: Z. Tomczonek, *Ks. Stanisław Hałko (1884-1943)*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 4.

ks. Stanisław Szczęsnowicz – od 1915 r. proboszcz w Suwałkach i ks. Stanisław Maciejewicz, który był, co prawda, prefektem gimnazjum w Wilnie, ale kilkanaście lat wcześniej – proboszczem, kolejno w Wyszkach, Zabłudowie, Rudce i Choroszcy, a miał za sobą także doświadczenia posła w III i IV rosyjskiej Dumie Państwowej.

Najliczniejszą reprezentację woj. białostockiego w Sejmie Ustawodawczym stanowili jednak rolnicy – było ich siedmiu. Tylko jeden z nich, Franciszek Szymański, został wybrany z listy ludowej (PSL „Wyzwolenie”), pozostali „przeszli” z list narodowych.

Franciszek Szymański urodził się w 1888 r. we wsi Bronowo (gmina Bożejewo, pow. łomżyński). Ideami ludowymi „zaraził się” zapewne w szkole mleczarskiej w Rzeszowie, gdzie kontynuował naukę. Po odzyskaniu niepodległości stał się aktywnym działaczem samorządu gminnego i powiatowego oraz propagatorem PSL „Wyzwolenie”. Wspomagali go rodzinnie: Stefan i Feliks Szymańscy. Zmarł w styczniu 1924 r. mając niepełna 36 lat. W jego pogrzebie uczestniczył jeden z przywódców „Wyzwolenia” Tomasz Nocznicki, ale – jak podała prasa – odmówiono mu rozgrzeszenia i chrześcijańskiego pogrzebu za to, że na łożu śmierci nie chciał się zaprzeczyć sprawie ludowej<sup>6</sup>.

Część rolników wybranych do sejmu z list endeckich ewoluowała dosyć wyraźnie w kierunku ruchu ludowego. Najszybciej decyzję podjął Aleksander Putra, który od razu przystąpił do Klubu Poselskiego PSL „Piast”. Putra był postacią dosyć znaną, zasłużoną w walce o odzyskanie niepodległości jako organizator POW w okręgu suwalskim. W końcowym okresie okupacji pełnił też funkcję wiceprezesa Tymczasowej Rady Obywatelskiej w Suwałkach.

Inną drogę przebył Hieronim Łoś z Dobrzyniewa – początkowo działał w Polskim Związku Ludowym i wywodzącym się z niego Narodowym Zjednoczeniu Ludowym, usiłującym łączyć chrześcijański program ideowy ze społecznym programem obrony interesów chłopskich. Jego syn Dominik został znanym działaczem PSL „Piast”, z ramienia którego posłował w latach 1928-30, a następnie Stronnictwa Ludowego.

Od ZLN odeszła też grupa posłów tworząc Zjednoczenie Mieszczańskie. Bardziej znanym wśród nich był Tadeusz Dymowski, współorganizator nieudanej próby obalenia na początku stycznia 1919 r. rządu Jędrzeja Moraczewskiego, po której zamachowcy zostali tylko zwymyślni przez

<sup>6</sup> „Wyzwolenie”, 15 V 1924.

Piłsudskiego i to w dosyć – jak na niego – delikatnej formie. Kilkanaście dni później Dymowski zdobył mandat w pow. bielskim.

Jedyny mandat dla mniejszości narodowych uzyskał w okręgu białostockim żydowski kupiec Farbstein Szyja Heszal – czołowy działacz i jedyny poseł w Sejmie Ustawodawczym z syjonistyczno-ortodoksyjnej partii Mizrachi.

Zgodnie z obowiązującą zasadą, że armia jest „wielką niemową” nie mieli prawa głosowania wojskowi w służbie czynnej, mogli jednak być wybierani. I tak w okręgu białostockim mandat zdobył podpułkownik artylerii Adolf Małyszko. Jednak wojskowi, a także urzędnicy państwowi (poza ministrami, podsekretarzami stanu i profesorami wyższych uczelni),

**Posłowie do sejmu I kadencji wybrani w dniu 5 XI 1922 r.  
w okręgach wyborczych na terenie woj. białostockiego**

**Okręg nr 4 (powiaty: Ostrów Maz. Bielsk Podl., Białowieża, Wysokie Maz.):**

1. Kazimierz Lutostawski (ZLN)
2. Jan Harusewicz (ZLN)
3. Michał Arcichowski (ZLN)
4. Szymon Jakowluk (Klub Białoruski)

**Okręg nr 5 (powiaty: Białystok, Sokółka, Wołkowysk):**

1. Szymon Feldman (Zyd. Stron. Syj. Ort.-Mizrachi)
2. Włodzimierz Kalinowski (Klub Białoruski)
3. Tadeusz Dymowski (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy)
4. Nikodem Henryk Hryckiewicz (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy)
5. Ks. Stanisław Nawrocki (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy)
6. Karol Polakiewicz (PSL „Piast”)

**Okręg nr 6 (powiaty: Grodno, Suwałki, Sejny, Augustów):**

1. Ks. Zygmunt Kaczyński (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy)
2. Zygmunt Kadłubowski (ZLN)
3. Sergiusz Baranow (Klub Białoruski)
4. Kazimierz Łaskiewicz (PSL „Piast”)

**Okręg nr 7 (powiaty: Łomża, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn):**

1. Adam Mieczkowski (ZLN)
2. Adam Chętnik (ZLN)
3. Paweł Romocki (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy)
4. Franciszek Wierzbicki (ZLN)

T. Rzepecki, K. Rzepecki, *Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej 1922-1927*,  
Poznań 1923, s. 133-147.

z chwilą wyboru byli zwalniani na czas trwania mandatu ze swych czynności służbowych, nie otrzymując, rzecz jasna, poborów. Tak więc sędzia Sądu Okręgowego w Łomży – Adam Mieczkowski po zdobyciu mandatu poselskiego złożył rezygnację z funkcji sędziego i powrócił do praktyki adwokackiej, a ponieważ w 1922 r. został wybrany ponownie, kancelarię adwokacką prowadził aż do wybuchu wojny.

Inaczej postąpił ppłk Małyszko. Najpierw zrezygnował z wojska, a później (w maju 1920 r.) złożył mandat, gdy uznał, że „bardziej potrzebny jest w szeregach armii niż na ławie poselskiej” i objął dowództwo Szkoły Podoficerskiej Artylerii w Toruniu. Zawiadomił o tym swoich wyborców w liście otwartym opublikowanym na łamach „Dziennika Białostockiego”.

Spółeczeństwo II Rzeczypospolitej po r. 1919 jeszcze pięciokrotnie wybierało przedstawicieli narodu do parlamentu w latach 1922, 1928, 1930, 1935 i 1938. Za każdym razem były to wybory, które budziły emocje, choć zapewne inne te z lat 1935 i 1938 – przeprowadzone na podstawie bardzo zmienionej ordynacji wyborczej.

## Wybory do samorządu terytorialnego

Rada gminna na czele z wójtem, rada miejska z organem wykonawczym w postaci zarządu miejskiego (magistratu) kierowanego przez burmistrza (bądź prezydenta w miastach wydzielonych), na szczeblu powiatu zaś rada powiatowa (wcześniej sejmik powiatowy) z organem zarządzającym w postaci wydziału powiatowego na czele ze starostą, a także rady wojewódzkie przy wojewodach jako surogaty samorządu wojewódzkiego, to elementy samorządu terytorialnego Drugiej Rzeczypospolitej. Samorządu, który pełnił różne funkcje gospodarcze i kulturalne, dbał o czystość, zdrowotność, opiekę społeczną, oświatę, który prowadził swoje przedsiębiorstwa – w miastach głównie rzeźnie i elektrownie, wykonywał też pewne funkcje administracyjne – zwłaszcza w gminach wiejskich.

Pierwsza w niepodległej Polsce, trzyletnia w założeniu kadencja 12-osobowych rad gminnych, była przedłużona aż do roku 1927. Wybory samorządowe na wsi na ogół nie wzbudzały wielkich emocji, stąd też i frekwencja była stosunkowo niska – w 1927 r. w woj. białostockim uczestniczyło w nich zaledwie 20 proc. uprawnionych. Większość mandatów zdobyli bezpartyjni, którzy w praktyce najczęściej zajmowali postawy pro-rządowe, choć np. działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” widzieli wśród nich także wielu swoich sympatyków. Partie ludowe zdobyły łącznie jedną trzecią mandatów. Uzyskanie większości w radzie gminnej nie zawsze szło w parze z możliwością obsadzenia „swoim człowiekiem” stanowiska wójta, ponieważ wymagało to jeszcze zatwierdzenia przez władze administracyjne. I tak w 1927 r. nie zaakceptowano 7 wójtów, zwolenników Stronnictwa Chłopskiego.

**Wyniki wyborów do rad gminnych w woj. białostockim w 1927 r.**  
(dane z 112 gmin; bez powiatów: kolneńskiego i grodzieńskiego)

Mandaty radnych uzyskali:

1. Bezpartyjni	- 596
2. Związek Ludowo-Narodowy	- 103
3. PSL „Piast”	- 198
4. PSL „Wyzwolenie”	- 155
5. Stronnictwo Chłopskie	- 123
6. PS Chrześcijańskiej Demokracji	- 61
7. Klub Pracy	- 9
8. Polska Partia Socjalistyczna	- 9
9. Stronnictwo Katolicko-Ludowe	- 1
10. Monarchiści	- 3
11. Syjoniści	- 13
12. Ortodoksi	- 6
13. „Bund”	- 2
14. Litwini	- 20
15. Mniejszości narodowe (listy wspólne)	- 18
16. Skrajna lewica	- 5
17. Partie nielegalne (w tym: komuniści – 4, b. członkowie NPCh – 6, „Hromady” – 9)	- 19

Ogółem wybrano 1344 radnych (powyższa tabela zawiera minimalny błąd, po podsumowaniu otrzymujemy 1345 mandaty, ale z braku danych nie możemy jego skorygować).

„Kurier Wileński”, 9 VIII 1927

Małopolska miała swojego słynnego wójta z Wierzchosławic, trzykrotnego premiera, Wincentego Witosa, w woj. białostockim najbardziej znanym był chyba Adolf Sawicki. Urodzony w 1897 r. w Wyłudkach został wójtem w pobliskim Korycinie (ówczesny powiat sokólski). Najpierw działał w PSL „Wyzwolenie”, a po wystąpieniu z tej partii, mając niespełna 31 lat, został wybrany posłem z tzw. „dzikiej listy” (tzn. nie przyłączonej do żadnej z list państwowych). Już jako poseł stał się czołowym działaczem Stronnictwa Chłopskiego. Radykalny, nie przebierający w słowach, wręcz agresywny mówca, miał wytoczonych 26 procesów i 16 razy był aresztowany – w tym jeden raz w szczególnie ważnym momencie, we wrześniu 1930 roku. Znalazł się wtedy wraz z elitą opozycji antysanacyjnej w twierdzy brzeskiej obok wójta z Wierzchosławic – Witosa. Podczas przesłuchań „brzeskich” przyszło pierwsze załamanie, a w kilka lat później odszedł ze Stronnictwa Ludowego. Mało wiemy o Adolfie Sa-

wickim, nie są znane choćby okoliczności jego śmierci w czasie okupacji sowieckiej<sup>1</sup>.

W 1933 r. wydana została ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, która wzmacniając nadzór państwa nad samorządem spowodowała jego większe podporządkowanie władzom administracyjnym. M.in. zakładała ona jawne wybory do rad gminnych, które mogły być tajne dopiero na żądanie jednej piątej wyborców<sup>2</sup>.

Nie zaniebdywano też innych form nacisku, aby nawet na najniższych szczeblach samorządu dobór kandydatów był właściwy. Doskonale ilustruje to fragment poufnego pisma wójta gminy Wólka do starosty suwalskiego z 1934 r.: „Po ogłoszeniu wyborów do rad gromadzkich wspólnie z władzami powiatowymi dobraliśmy ludzi, którzy nie należeli do stronnictw opozycyjnych. Wybory do rad gromadzkich odbyły się bez ekscesów ze strony opozycji. Na sołtysów wybrano także ludzi, którzy nie należeli do stronnictw opozycyjnych oprócz dwóch sołtysów, których natychmiast wezwałem i złożyli pisemne oświadczenie, że do Stronnictwa Ludowego należeć nie będą. Po wyborach sołtysów zostały zarządzane wybory do rady gminnej. Sporządziłem wspólnie z komendantem posterunku Policji Państwowej listę kandydatów, dobierając ludzi uczciwych i trzeźwo myślących”<sup>3</sup>.

Podczas wyborów samorządowych w 1938 r. w woj. białostockim tylko w 316 gromadach (na 4447) odbyło się głosowanie, w pozostałych listy kandydatów zostały przyjęte przez aklamację. Nic dziwnego zatem, że „Gazeta Polska” sprawozdanie z tych wyborów opatrzyła tytułem: „Porażka partii opozycyjnych w woj. białostockim”<sup>4</sup>.

Nieporównywalnie większe emocje towarzyszyły wyborom do rad miejskich, podczas których przeważnie trwała ostra walka o każdy mandat. W pierwszych miesiącach niepodległości funkcjonowały rady wyłonione jeszcze w czasie okupacji niemieckiej. Ponieważ odbywało się to na ogół w formie niedemokratycznych wyborów kurialnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło np. w odniesieniu do Łomży dokooptowanie do składu rady 12 przedstawicieli robotników: 7 Polaków i 5 Żydów.

<sup>1</sup> Zob.: H. Majecki, *Adolf Sawicki (1897-?) działacz ruchu ludowego, „Białostoczczyzna”, 1988, nr 2.*

<sup>2</sup> „Dziennik Ustaw”, 1933, nr 35.

<sup>3</sup> Cyt. za: L. Krzywicka, *Samorząd wiejski w powiecie suwalskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Uniwersytet w Białymstoku – Instytut Historii, Białystok 1999 (praca magisterska), s. 40.

<sup>4</sup> „Gazeta Polska”, 17 XII 1938.

Z kolei w Białymstoku działał Tymczasowy Komitet Miejski utworzony w końcu 1918 r. w celu stopniowego przejmowania poszczególnych działów gospodarki miejskiej w miarę likwidacji władz okupacyjnych. Był on reprezentatywny jedynie pod względem narodowościowym, gdyż składał się z 6 Polaków, 8 Żydów, 1 Rosjanina i 1 Niemca. Pierwsze wybory do Rady Miejskiej w Białymstoku odbyły się dopiero na początku września 1919 r. Zostały one jednak zbojkotowane przez ludność żydowską, która w ten sposób zaprotestowała przeciwko włączeniu do obszaru miasta przedmieść zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność polską. Trzeba przyznać, że były to celowe działania władz, mające na celu poprawienie struktury narodowościowej ludności miasta na korzyść Polaków. Jednak i społeczność polska nie wykazała większego zainteresowania wyborami, gdyż głosowało tylko 12 proc. uprawnionych i do zdobycia mandatu wystarczało uzyskanie nawet dziewięćdziesięciu kilku głosów.

#### Skład Rady Miejskiej Białegostoku wybranej 7 IX 1919 r.

Józef Biernacki (majster), Julian Dudziński (ksiądz), Wacław Fijałkowski (cukiernik), Feliks Filipowicz (aptekarz), Antoni Gliński (kupiec), Franciszek Godyński (technik), Wincenty Hermanowski (aptekarz), Stanisław Homan (kupiec), Jan Jałyński (szewc), Jan Jaroszewicz (murarz), Władysław Kiśliński (nadkonduktor), Jadwiga Klimkiewiczowa (właścicielka księgarni), Władysław Kolendo (nauczyciel), Mieczysław Konopiński (właściciel domu), Michał Korolczuk (majster), Konstanty Kosiński (nauczyciel), Stanisław Kozłowski (murarz), Sylwester Kucharski (majster), Edward Kundzicz (przędzalnik), Wilhelm Lamprecht (kupiec), Józef Laskowski (szewc), Hieronim Liwerski (właściciel domu), Witold Łuszczewski (właściciel domu), Zygmunt Maciejewski (właściciel składu aptecznego), Wincenty Maksimowicz (rolnik), Mieczysław Malinowski (inżynier), Antoni Minkiewicz (majster), Michał Motoszko (nauczyciel), Władysław Olszyński (advokat), Bogdan Ostromięcki (lekarz), Stanisław Parafianowicz (buchalter), Jan Bolesław Rybołowicz (inżynier), Zygmunt Siemaszko (lekarz), Stanisław Smoliński (geometra), Stefan Sobolewski (buchalter), Antoni Sosnowski (rolnik), Stefan Starzyński (buchalter), Bolesław Szymański (zastępca komisarza powiatowego), Włodzimierz Tarło-Maziński (inspektor szkolny), Józef Wojtulewski (rolnik), Jan Wasilewski (przędzalnik), Wincenty Żywolewski (murarz).

„Dziennik Białostocki”, 11 IX 1919

Rada Miejska w Białymstoku liczyła początkowo 42, później 48 radnych. Prawie dwie trzecie miast w województwie miało do 5 tysięcy mieszkańców i rady miejskie składające się tylko z 12 radnych; miasta liczące

od 5 do 10 tysięcy mieszkańców miały rady 16-osobowe, a w granicach 10-25 tys. – 24-osobowe. Największą w kraju radę miejską miała Warszawa – liczyła ona równo stu radnych.

W kolejnych wyborach, które odbyły się w większości miast w latach 1927, 1934 i 1939 frekwencja wyborcza była dosyć wysoka – np. w 1927 r. w miastach wydzielonych (Białystok, Grodno, Łomża, Suwałki) wahała się od 56% do około 70%. Najwyższą frekwencję zanotowano chyba podczas wyborów w Sokółce w 1929 r. W styczniu tego roku po złożeniu mandatów przez 10 radnych narodowości polskiej, motywujących swą decyzję niemożliwością współpracy z większością żydowską, wojewoda rozwiązał tamtejszą Radę Miejską. Do rywalizacji w ponownych wyborach przystąpiły dwa ugrupowania narodowe: Żydzi i Polacy, z których nawet socjaliści nie zgłosili odrębnej listy. Głosowało aż około 90 proc. uprawnionych, a zwyciężył „Blok chrześcijański”, zdobywając 15 z 24 mandatów<sup>5</sup>.

Pobory burmistrzów (prezydentów) regulowało rozporządzenie prezydenta RP z grudnia 1924 r., wg którego nie mogły one przekraczać, w zależności od liczby ludności gmin miejskich, poborów odpowiadających grupom uposażenia funkcjonariuszy państwowych.

I tak burmistrz w miasteczku do 5 tys. mieszkańców mógł otrzymywać pensję nie wyższą niż urzędnik państwowy IX grupy uposażenia, a prezydent takiego miasta jak ówczesny Białystok (czyli do 100 tys.) – V grupy. W przeliczeniu na złotówki od 1 II 1934 r. wynosiło to odpowiednio: 210 i 700 zł miesięcznie. Dla porównania dodajmy, że tyle co prezydent Białegostoku zarabiali profesorowie nadzwyczajni w wyższych uczelniach a zwyczajni – nawet więcej. Rady miejskie mogły przyznać burmistrzom (prezydentom) jeszcze dodatki reprezentacyjne w wysokości nie przekraczającej: 20% poborów w miastach do 15 tys. mieszkańców, 40% – w miastach ponad 50-tysięcznych a w Warszawie nawet do 50%.

Uposażenie władz wykonawczych musiało być ustalone przed dokonaniem ich wyboru.

Niekiedy, dążąc do uniknięcia konfliktowych sytuacji w radzie miejskiej na tle rozbieżnych interesów radnych polskich i żydowskich, ustalono jedną, kompromisową listę i rezygnowano z głosowania. Tak stało się w grudniu 1928 r. w Siemiatyczach, a w roku następnym w Kolnie. Najczęściej jednak dochodziło do ostrej walki pomiędzy różnymi ugru-

<sup>5</sup> J. J. Milewski, PPS w województwie białostockim w latach 1918-1939, Białystok 1990, s. 230-231.



powaniami. W 1927 r. w Grodnie zgłoszono aż 15 list wyborczych. Lewica zdobyła wtedy 13 mandatów: 5 – PPS, 2 – Bund, a 6 komuniści, występujący pod nazwą Zjednoczony Blok Robotniczy. Prawie natychmiast zostało aresztowanych 5 radnych komunistycznych za „rozzucanie odezw komunistycznych na rzecz swej listy i wywieszenie czerwonego sztandaru z napisem antypaństwowym”.

Władze administracyjne ingerowały w działalność samorządów nie tylko w przypadku krytycznej oceny ich działalności gospodarczej, ale niekiedy również w celu usunięcia niewygodnych ludzi. W 1929 r. odwołany został socjalistyczny burmistrz Ostrowi Mazowieckiej Stanisław Leśniewski oraz burmistrz Augustowa Piotr Halicki, który po krótkim flircie z sanacją zaczął sprawiać kłopoty miejscowemu staroście.

Lepiej potrafił sobie ułożyć stosunki z lokalną władzą, a i zapewne kierować magistratem, Wawrzyniec Gałaj. Z zawodu fryzjer, urodzony w 1880 r. na Ziemi Kutnowskiej, do Suwałk przybył około 1906 roku i był

#### Skład Rady Miejskiej i Zarządu Miasta w Suwałkach w 1931 r.

1. Włodzimierz Bieńkiewicz
2. Jan Bogdanowicz
3. Jan Borkowski
4. Józef Cichucki
5. Józef Cieślak
6. Wincenty Dziemian
7. Beniamin Efron
8. Salomon Erdrejk
9. Chaim Frydman
10. Cecylia Gałajowa
11. Leonard Grudziński
12. Jan Kalau
13. Maria Kopytowska
14. Jakub Kuśmierczyk
15. Czesław Lutostański
16. Jan Mieczkowski
17. Julian Szwarz
18. Stefan Ścisłowski
19. Leon Wejsman
20. Jan Wysocki
21. Czesław Zakrzewski
22. Stanisław Zdankiewicz
23. Wawrzyniec Gałaj – prezydent
24. Tadeusz Barszczewski – wiceprezydent
25. Leon Pilchowski – ławnik

„Przebój”, maj 1931

tam znanym działaczem socjalistycznym. Od początku niepodległości pełnił nieprzerwanie różne funkcje w samorządzie: był radnym, wiceprezesem Rady Miejskiej, wiceprezydentem, aby u schyłku swojego krótkiego życia zostać w latach 1927-1934 prezydentem Suwałk.

Władze administracyjne po roku 1926 starały się w ogóle nie dopuścić do wyboru takich rad miejskich, w których przewagę miałyby opozycja. Unieważniano więc listy wyborcze, a w ostateczności całe wybory i rozwiązywano rady. W pierwszych w historii Łap wyborach do Rady Miejskiej w 1925 r. prawica polska, pomimo zawarcia

sojuszu wyborczego z drobnomieszczańskimi ugrupowaniami żydowskimi, co było wielkim ewenementem, nie zdołała odnieść zwycięstwa; połowę mandatów zdobyła PPS i Związek Zawodowy Kolarzy. W wyniku zabiegów prawicy wybory zostały unieważnione, a w powtórzonych – choć zmieniła ona taktykę, zrywając porozumienie z Żydami – padł taki sam rezultat. Prawdziwa bomba miała wybuchnąć jednak dopiero w przyszłym roku, kiedy wybrany

przez lewicowych radnych burmistrz Kazimierz Świątkowski zaczął organizować PPS-Lewicę i został aresztowany za działalność komunistyczną. Rada Miejska wystąpiła wtedy z żądaniem uwolnienia swojego burmistrza, którego ostatecznie Sąd Okręgowy uniewinnił<sup>6</sup>.

W 1933 r., jak już wspomniałem, weszła w życie nowa ustawa, która miała ułatwić opanowanie samorządów przez sanację. Cel osiągnięto – w wyborach w 1934 r. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem uzyskał ponad połowę wszystkich mandatów radnych, około jednej czwartej zdobyły ugrupowania żydowskie.

Według nowej ustawy czynne prawo wyborcze przysługiwało obywatelom w wieku powyżej 24 lat, a bierne dopiero od 30. Były w niej jednak i rozwiązania interesujące, np. każdy wyborca miał prawo głosować na kandydatów umieszczonych na jednej liście (ilość list nie była ograniczona) i rozporządzał tyłoma głosami, ilu radnych wybierano w danym okręgu; mógł też wszystkie swoje głosy oddać na jednego tylko kandydata. Ustawa przewidywała również możliwość nałożenia przez magistrat na osobę, która bezprawnie odmówi przyjęcia mandatu lub złoży go przed upływem kadencji – jak to określano – „jednorazowego świad-

#### Skład Rady Miejskiej i Zarządu Miasta w Sejnach w 1931 r.

1. Antoni Chatkowski
2. Boruch Dusznicki
3. Antoni Dziemido
4. Szczepan Gerwel
5. Ajzyk Kan
6. Franciszek Kap
7. Józef Klejs
8. Józef Klimko
9. Josel Lew
10. ks. prałat Stanisław Pardo
11. Icko Radziuszczański
12. Zygmunt Zarzycki
13. Franciszek Myszczyński – burmistrz
14. Robert Pieńczykowski – z-ca burmistrza
15. Jan Kuczyński – ławnik
16. Józef Mącznik – ławnik

„Przebój”, maj 1931

<sup>6</sup> „Robotnik”, 10 IV 1925, 6 VIII 1925; „Wspólna Praca”, 1 IX 1925; H. Majecki, *Ruch socjalistyczny w Łapach w okresie międzywojennym*, „Białostoczczyzna”, 1996, nr 3.

czenia" na rzecz danego związku komunalnego w wysokości od 10 do 1000 złotych.

Ostatnie przed wojną wybory do rad miejskich w woj. białostockim odbyły się w maju 1939 r. Były one w zasadzie jedynym miernikiem nastrojów politycznych społeczeństwa po roku 1935. Władze administracyjne tym razem zachowały więcej umiaru, choć zdarzały się przypadki nadużyć: unieważnianie list wyborczych ugrupowań opozycyjnych (Siemiatycze), bądź wyników wyborów w okręgach, w których sanacja uzyskała słabe rezultaty (Bielsk Podlaski). Z kolei ugrupowania antysanacyjne złożyły protest z żądaniem unieważnienia wyborów w Supraślu, gdzie m.in. pozwolono jednemu z obywateli głosować za nieobecną żoną i matkę (matka potem zgłosiła się osobiście i też głosowała), podczas obliczania głosów w lokalu wyborczym znajdowały się osoby postronne (dotychczasowy burmistrz i referent starostwa), a co najważniejsze – zgąsło wtedy światło<sup>7</sup>. Nie miało to jednak chyba większego wpływu na rezultat wyborów, skoro nawet mocno opozycyjna PPS zdobyła tam 2 z 12 mandatów radnych.

#### Wyniki wyborów do rad miejskich w 1939 r.

**Białystok** (48 radnych): PPS i klasowe związki zawodowe – 6 mandatów, „Bund” i klasowe związki zawodowe – 10, Żydowski Blok Demokratyczny – 3, Ogólny Blok Żydowski – 3, Chrześcijański Narodowo-Gospodarczy Komitet Wyborczy – 21, Stronnictwo Narodowe – 5.

**Bielsk Podlaski** (16 radnych): Obóz Zjednoczenia Narodowego – 7, PPS – 4, Bund – 2, Poale Syjon – 2, Mieszczanie Żydzi – 1.

**Wysokie Mazowieckie** (12 radnych): OZN – 5, SN – 3, Żydzi – 4.

„Robotnik Białostocki”, 16, 17 V 1939, 28 VI 1939

W skali całego województwa – według niepełnych danych – spośród 552 mandatów radnych miejskich Obóz Zjednoczenia Narodowego zdobył 207, a łącznie z bezpartyjnymi zbliżonymi do OZN – 314<sup>8</sup>.

## Samorząd Kas Chorych w województwie białostockim

19 maja 1920 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. W ustawie przyjęta została zasada powszechności i obowiązkowości ubezpieczenia chorobowego. Tak więc, obejmowała ona pracowników umysłowych i fizycznych, łącznie ze służbą domową, robotnikami sezonowymi, chałupnikami, pracownikami samorządowymi i państwowymi z wyjątkiem urzędników powołanych przez nominację. Pracownicy kolei mieli podlegać ubezpieczeniu w oddzielnych kasach chorych. Na świadczenia ubezpieczeniowe składały się: pomoc lekarska, leczenie w szpitalu i zasiłki pieniężne, w tym chorobowy. Był on wypłacany w wysokości 60% zarobku – z możliwością podwyższenia do 75% – przez 29 tygodni, a po trzech latach istnienia kasy – przez 39 tygodni. Ubezpieczony mógł wybierać lekarza spośród zatrudnionych w kasie chorych, a w nagłych wypadkach skorzystać na jej koszt z pomocy lekarza spoza kasy. Organizacja ubezpieczenia opierała się na zasadzie terytorialnej – miały zostać utworzone samodzielne powiatowe i miejskie (w każdym mieście ponad 50 tys. ludności) kasy chorych<sup>1</sup>.

Ustawa przewidywała wprowadzenie powszechności ubezpieczenia w ciągu 3 lat. Zła sytuacja ekonomiczna, niechęć sfer gospodarczych i części lekarzy spowodowały jednak znaczne opóźnienia w realizacji tego postanowienia. Do końca 1922 r. w byłym zaborze rosyjskim powstało tylko 13 kas chorych. Do organizowania kasy w Białymstoku przystąpiono jesienią 1922 roku. W roku następnym rozpoczęto tworzenie oddziałów w powiecie. Na koniec 1923 roku białostocka Kasa liczyła 13027

<sup>7</sup> „Robotnik Białostocki”, 27 V 1939.

<sup>8</sup> Tamże, 20 V 1939.

<sup>1</sup> „Dziennik Ustaw RP”, 9 VI 1920, nr 4, poz. 272.

członków, a wraz z członkami ich rodzin obejmowała swoim zasięgiem 26784 osób, zaś w rok później miała 14026 ubezpieczonych, a z członkami rodzin – 26953<sup>2</sup>. Warto dodać, że liczba pracowników najemnych w mieście w tym czasie grubo przekraczała 20 tysięcy. Jednak w praktyce z ustawy o ubezpieczeniach społecznych najczęściej nie korzystali chałupnicy i robotnicy sezonowi, a także wielu zatrudnionych w małych fabrykach i warsztatach rzemieślniczych, których właściciele dążyli do uniknięcia związanych z tym kosztów (pracodawca płacił 3/5 składki ubezpieczeniowej).

Działalnością Kasy Chorych w Białymstoku początkowo kierował komisarz rządowy dr Waclaw Szaykowski. Polska Partia Socjalistyczna, klasowe związki zawodowe oraz inne ugrupowania robotnicze dążyły do jak najszybszego utworzenia samorządu. 23 czerwca 1923 r. wystosowano memoriał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie dopuszczenia organizacji robotniczych do zarządzania Kasą Chorych poprzez rozpisanie wyborów do jej samorządu. Ministerstwo odpowiedziało, że wybory do Rady Kasy Chorych w Białymstoku zostaną ogłoszone po zakończeniu organizacji oddziałów Kasy na terenie powiatu białostockiego, a zwłaszcza w Supraślu, Wasilkowie i Knyszynie. Obietnica ta nie została jednak spełniona i pomimo rozwoju organizacyjnego całokształtem działalności Kasy nadal kierował komisarz rządowy. Opanowana przez komunistów Rada Związków Zawodowych dążyła do skompromitowania komisarza, aby doprowadzić do jego ustąpienia i tym samym szybszego rozpisania wyborów do samorządu. Prawdopodobnie była to główna przyczyna, która spowodowała opowiedzenie się Rady Związków Zawodowych po stronie lekarzy w ich sporze z komisarzem. 2 grudnia 1922 r. komisarz podpisał na rok umowę z miejscowym oddziałem Związku Lekarzy Państwa Polskiego. W przepisowym terminie, jesienią następnego roku, Szaykowski umowę wypowiedział, aby zawrzeć nową, bardziej korzystną. Chciał on pozostawić w swoim ręku swobodę w przyjmowaniu lekarzy do tej instytucji. Spowodowało to konflikt ze Związkiem Lekarzy, który odwrotnie – dążył do całkowitego wpływu na dobór kadry lekarskiej i zupełnego wyeliminowania w tej kwestii stanowiska kierownictwa Kasy Chorych. Początkowo konflikt przybrał formę stanu bezkontraktowego – umowa nie była przedłużona i pracowano bez umowy, a następnie przekształcił się w tzw. strajk pozakontraktowy – lekarze udzielali pomocy ubezpieczonym, ale nie w Kasie, lecz u siebie w domu. Do akcji

<sup>2</sup> *Wiadomości Statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928*, Białystok 1929, s. 66.

nie przyłączyło się jedynie 9 lekarzy, którzy nadal pracowali w ambulatorium Kasy Chorych. PPS, w przeciwieństwie do Rady Związków Zawodowych, do strajku lekarzy ustosunkowała się krytycznie. Wynikało to z jej generalnego założenia, że Kasy powinny mieć możliwość swobodnego doboru lekarzy. 23 marca 1924 r. na walnym zebraniu członków oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Metalowego (pod wpływami PPS) uchwalono rezolucję wyrażającą dezaprobatę dla stanowiska lekarzy. Zdecydowanie potępił strajk poseł Kazimierz Pużak na odbytym tydzień później wiecu socjalistycznym. PPS wydała także, wspólnie z Narodową Partią Robotniczą, „Odezwę do robotników – członków Kasy Chorych”, w której potępiono strajkujących lekarzy. Krytykując akcję lekarzy, podjętą przeciw nie tylko przeciwko komisarzowi, lecz również samej instytucji Kasy Chorych, żądano przede wszystkim rozpisania wyborów do samorządu Kasy, „aby robotnicy sami byli gospodarzami w instytucji robotniczej”<sup>3</sup>. W tym duchu podejmowano uchwały na licznych wiecach organizowanych przez partie robotnicze. Od 14 maja 1924 r. lekarze ogłosili rozpoczęcie strajku bezwzględny. Ostatecznie konflikt został zażegnany w wyniku interwencji dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń. Komisarzowi Szaykowskiemu pozostawiono tylko sprawy administracyjne, zaś nadzór nad lecznictwem objął dr Lewit. Nadal jednak pewne kręgi polityczne wysuwały poważne zastrzeżenia pod adresem Szaykowskiego. W jego sprawie złożył interpelację w Sejmie w styczniu 1925 r. poseł chudecki Tadeusz Dymowski.

Od dawna oczekiwane wybory do Powiatowej Rady Kasy Chorych zostały wyznaczone na 15-16 lutego 1925 r. (pierwszego dnia głosowano w mieście, drugiego – w powiecie). Rada miała składać się z 45 członków, z których 2/3, tj. 30 osób reprezentować miało ubezpieczonych, a pozostałe 1/3 – pracodawców. Do walki o 30 miejsc przystąpiło 5 głównych ugrupowań: PPS, Bund, ChD, NPR i komuniści. Aczkolwiek zgłoszone przez te partie listy reprezentowały nie tylko robotników, ale i pracowników umysłowych (w przypadku NPR zaznaczone to było nawet w nazwie listy: „Polski Blok Pracowników Fizycznych i Umysłowych”), to opinia publiczna określała je jako robotnicze. Ocena dotychczasowej działalności Kasy, a zwłaszcza komisarza Szaykowskiego, stanowiła jeden z najbardziej istotnych elementów kampanii przedwyborczej.

<sup>3</sup> „Robotnik”, 12 III 1924, nr 71; 25 III 1924, nr 84; „Nowiny Białostockie”, 1 IV 1924, nr 12; 6 IV 1924, nr 17.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Białymstoku wydał odezwę zawierającą platformę wyborczą PPS i popierających ją klasowych związków zawodowych. Zapowiadano w niej, że kandydaci z listy nr 2 będą domagać się realizacji następujących postulatów: terminowego wypłacania zasiłku chorobowego w wysokości całkowitego zarobku, wypłacanie kobietom po urodzeniu dziecka zasiłku całkowitego przez 12 tygodni, wydawania zasiłków i innych świadczeń do czasu zupełnego wyleczenia, wypłacanie zasiłku pogrzebowego według zarobku, dobrej jakości lekarstw, zwiększenia liczby przychodni i sanatoriów dla chorych na gruźlicę, należytego traktowania ubezpieczonych i doprowadzenie w praktyce do objęcia ubezpieczeniem wszystkich zatrudnionych robotników. W odezwie ostro skrytykowano głównych konkurentów w walce o głosy polskich robotników: chadeków, enpeerowców i komunistów, a także dotychczasowego komisarza Szaykowskiego, którego przedstawiono jako zasznika NPR.

Wszystkie ugrupowania nasiliły kampanię propagandową zwłaszcza w ostatnich dniach przed wyborami, m.in. do Białegostoku przybyli dwaj posłowie socjalistyczni i dwaj chadeccy. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe – główny eksponent wpływów ChD, a w jeszcze większej skali NPR, podjęły kampanię propagandową poza Białymstokiem. NPR zorganizowała wiece w Wasilkowie, Supraślu, Gródku i Czarnym Bloku. Ostatecznie o mandaty Powiatowej Rady Kasy Chorych w Białymstoku, w części przysługującej ubezpieczonym, ubiegały się tylko 4 ugrupowania, gdyż oznaczona numerem szóstym lista komunistyczna została unieważniona. Wybory nie cieszyły się dużą popularnością. W samym Białymstoku głosowało tylko około 45% uprawnionych. Zapewne w trosce o frekwencję w tych miejscowościach powiatu białostockiego, w których istniały oddziały Kasy, (Supraślu, Wasilkowie, Gródku, Michałowie, Zabłudowie i Czarnym Bloku), wybory wyznaczono na poniedziałek 16 lutego. Łącznie w Białymstoku i w powiecie poszczególne partie uzyskały następujące ilości głosów: NPR – 1286 (w tym w Białymstoku – 688), Bund – 1197 (1053), ChD – 1061 (903), PPS – 579 (503). Większość zwolenników komunistów głosowała demonstracyjnie na unieważnioną listę nr 6 – takich głosów było łącznie 513, w tym w Białymstoku – 375. Źródła komunistyczne podają też, że część komunistów, obawiająca się opanowania Kasy Chorych przez „nacjonalistów”, oddawała swoje głosy na Bund<sup>4</sup>. Jak z tego wynika największe wpływy w Białymstoku posiadał Bund,

<sup>4</sup> „Białostocki Kurier Polski”, 18 II 1925, nr 127; 19 II 1925, nr 128.

który nie miał konkurencyjnej listy żydowskiej, natomiast wśród robotników polskich dominowała chadecja. Natomiast w powiecie najpopularniejszym ugrupowaniem była Narodowa Partia Robotnicza – bezkonkurencyjna zwłaszcza w Supraślu, Michałowie i Czarnym Bloku. Ustępowała ona jedynie w Wasilkowie i Zabłudowie chadekom. Socjaliści polscy nie dominowali w żadnej z miejscowości. Jedną z przyczyn porażki PPS było długotrwałe bezrobocie, w wyniku którego wielu robotników fabrycznych utraciło prawo głosowania jako nie ubezpieczeni, a partia ta liczyła właśnie na głosy robotników fabrycznych. Poza tym PPS była osłabiona toczoną od miesięcy walką z komunistami na terenie klasowych związków zawodowych.

W przeliczeniu na mandaty poszczególne partie uzyskały: PPS – 4 mandaty, ChD – 8, Bund – 9 i NPR – 9. Pomimo zdobycia tylko czterech mandatów pepeesowcy obsadzili w samorządzie najbardziej eksponowane stanowiska: Roberta Hoffmana wybrano przewodniczącym Rady, zaś nieco później Stanisław Huptich (który wszedł do Rady na miejsce Aleksandra Muszyńskiego) został przewodniczącym Zarządu.

Kilka miesięcy po wyborach ponownie wyplłynęła sprawa komisarza Szaykowskiego. Na wniosek posła chadeckiego ks. Zygmunta Kaczyńskiego 10 czerwca 1926 r. powołano specjalną komisję dla zbadania działalności dra Szaykowskiego jako komisarza kas chorych w Białymstoku i Grodnie, któremu część opinii publicznej zarzucała dokonanie nadużyć oraz spowodowanie strajku lekarzy. Komisja nie stwierdziła jednak żadnych nadużyć i orzekła, że dr Szaykowski nie przekroczył ram prawa, zaś w czasie opisanego uprzednio konfliktu w Białymstoku bronił jedynie interesów kasy<sup>5</sup>.

W Łomży organizowanie Kasy Chorych rozpoczął w listopadzie 1924 r. komisarz rządowy Bogdański. Od 15 stycznia następnego roku uruchomiono już pomoc lekarską. Tak jak i w innych miejscowościach władze przeciągały termin przeprowadzenia wyborów do samorządu i przekazania jemu zarządzania Kasą. Taktyka ta wywoływała protesty organizacji robotniczych. Ostatecznie wybory wyznaczono na sierpień 1926 roku, jednak ze względu na to, że zarówno pracodawcy, jak i ubezpieczeni zgłosili tylko po jednej liście, obyło się bez głosowania. W składzie dziewięcioosobowego zarządu znalazło się dwóch znanych działaczy PPS: Franciszek Hryniewicz – dziennikarz i Antoni Świgoński – pracownik umysłowy

<sup>5</sup> „Robotnik”, 31 VII 1925, nr 208; „Wspólna Praca”, 15 VIII 1925, nr 16.

Związku Spółdzielni Spożywców oraz robotnik – działacz PPS-Lewicy – Michał Eryng<sup>6</sup>.

W pierwszej połowie 1926 r. odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Grodnie. Przyniosły one sukces – jak to określała prasa – „żywiłom skrajnie lewicowym”<sup>7</sup>. Zwycięstwo radykalnej lewicy było zasadniczą przyczyną unieważnienia tych wyborów, aczkolwiek oficjalnie informowano, iż powodem takiej decyzji było uprawianie agitacji w lokalach wyborczych, oddalanie się na dłuższy czas przewodniczących komisji i protokółantów z lokalu wyborczego oraz nieprzestrzeganie godzin zamknięcia niektórych lokali. Ponowne wybory zapowiedziano na pierwszą połowę października 1926 r.

W Suwałkach Kasa Chorych powstała w lipcu 1925 r. i kierowana była przez komisarza.

Nie zachowały się wyniki pierwszych wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Hajnówce, która obejmowała swoim zasięgiem powiat bielskopodlaski. Pierwszym przewodniczącym Zarządu tamtejszej Kasy Chorych był dyrektor kolejek leśnych – Radzymiński. Przedstawiciele robotników o przekonaniach lewicowych niezadowoleni z jego polityki złożyli swoje mandaty. Robotnicy zorganizowani nie wzięli udziału w wyborach uzupełniających i wakujące mandaty przypadły ludziom uległym administracji.

Latem 1926 roku w województwie istniało 16 oddziałów kas chorych. Do tego czasu przeprowadzono wybory do rad powiatowych: w Białymstoku, Grodnie, Łomży, Hajnówce.

W drugiej połowie lat dwudziestych następował dalszy rozwój ubezpieczalni. Kasa białostocka w końcu 1928 r. obejmowała swoim zasięgiem ponad 34 tysiące osób (w tym 18087 członków pracujących) i zatrudniała 43 lekarzy. Poza swoją siedzibą miała przychodnie w Supraślu, Gródku, Michałowie, Zabłudowie, Wasilkowie, Czarnym Bloku i Czarnej Wsi, a usługi świadczyła także na rzecz Starosielc, Choroszczy, Goniądza, Knyszyna i Jasionówki<sup>8</sup>. W związku z tym, iż kadencja samorządu trwała 3 lata, w 1928 r. spodziewano się kolejnych wyborów – odbyły się one w grudniu tego roku. Przygotowania do wyborów rozpoczęto wiele ty-

<sup>6</sup> „Wspólna Praca”, 10 X 1926, nr 17. Do Zarządu ze strony ubezpieczonych weszli ponadto: M. Posesorski, S. Wiśniewski i K. Siwik.

<sup>7</sup> „Dziennik Suwalski”, 28 IV 1926, nr 55.

<sup>8</sup> *Wiadomości Statystyczne m. Białegostoku za lata 1921-1928*, s. 66; „Białostocki Dziennik Wojewódzki”, 1928, nr 11.

godni wcześniej. We wrześniu doszło do połączenia dwóch związków zawodowych: pepeesowskiej Filii nr 2 Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego z chadeckim (dawniej NPR) Związkiem „Praca”. Konsolidacja włóknarzy chrześcijan wzmocniła znacznie PPS w stosunku do najgroźniejszego przeciwnika, za którego uważano Bund. Władze administracyjne sądziły nawet – jak okazało się niesłusznie – że było to wynikiem umowy pomiędzy działaczami PPS i ChD zajmującymi wygodne stanowiska w administracji Kasy Chorych.

Do rywalizacji o 30 mandatów przypadających na listy pracownicze przystąpiło 6 ugrupowań: Bund, PPS, Polski Blok Demokratyczny, Poale Syjon-Lewica, Poale Syjon-Prawica oraz lewica rewolucyjna, która wystawiła listę pod nazwą „Polska Partia Socjalistyczna-Lewica i Lewica Robotnicza”. Lista komunistyczna nie została jednak dopuszczona do udziału w wyborach. Akcja przedwyborcza, zintensyfikowana w listopadzie, na dobre rozgorzała w grudniu. Nie ograniczano się tylko do organizowania własnych wieców, ale występowano także na zgromadzeniach zwoływanych przez przeciwników. I tak np., wiec w Czarnej Wsi zorganizowany 8 grudnia przez Polski Blok Demokratyczny, został zerwany przez grupę zwolenników PPS. Polski Blok Demokratyczny utworzony po części z inicjatywy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, w skład którego wchodził także działacz chadeccy i enpeerowscy, nie został w sposób wystarczający i konsekwentny poparty przez sanację. Walka agitacyjna rozgrywała się głównie w Białymstoku, ale jak wkrótce przekonano się, nie zdołano zainteresować nią większości robotników, nie przykładających większej wagi do działalności samorządu Kasy Chorych, bądź też przytłoczonych wieloma aktualnymi problemami (w szybkim tempie rosło bezrobocie).

Na uprawnionych do głosowania 15203 wyborców do urn stawiło się tylko 5795, tj. 38 proc., a więc nawet nieco mniej niż przed 3 laty. Poszczególne ugrupowania uzyskały następującą liczbę głosów i mandatów: Polska Partia Socjalistyczna – 2672 głosy (15 mandatów), Bund – 1046 głosów (5 mandatów), Polski Blok Demokratyczny – 1775 głosów (9 mandatów), Poale Syjon-Lewica – 230 głosów (1 mandat), Poale Syjon-Prawica – 128 głosów (bez mandatu). Na unieważnioną listę nr 6 (PPS-L i Lewicy Robotniczej) oddano 242 głosy – głównie w Białymstoku i Supraślu<sup>9</sup>. Wybory przyniosły więc zdecydowany sukces PPS, przejawiającej w tym okręgu wzmożoną aktywność po przewrocie majowym, a zwłaszcza od

<sup>9</sup> „Robotnik”, 15 XII 1928, nr 352.

momentu zdobycia mandatu poselskiego w sąsiednim okręgu wyborczym przez Stanisława Dubois. Partia ta działała jeszcze w stosunkowo korzystnych warunkach, dopiero w roku następnym władze sanacyjne przystąpiły do zdecydowanej ofensywy przeciwko opozycji. Jednak według ocen Urzędu Wojewódzkiego zwycięstwo PPS było większe niż rzeczywiste wpływy tej partii w białostockim okręgu przemysłowym i odniesione w głównej mierze dzięki nieprzemyślanej akcji przedwyborczej Polskiego Bloku Demokratycznego.

W nowo wybranym Zarządzie, składającym się z 3 przedstawicieli pracodawców (w tej grupie zgłoszono tylko jedną listę i nie było potrzeby przeprowadzania głosowania) i 6 z grupy ubezpieczonych, znalazło się 3 pracowników fizycznych: tkacz, garbarz i fryzjer. Z pozostałych trzech przedstawicieli ubezpieczonych dwóch było znanymi działaczami robotniczymi: Jan Marciniak z PPS (został przewodniczącym Zarządu) i dyrektor Jakub Waks z Bundu (został zastępcą Marciniaka)<sup>10</sup>.

6 grudnia 1926 r. odbyły się wybory uzupełniające do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Łomży. Obydwa wakujące mandaty zdobyli przedstawiciele PPS. W pierwszej połowie 1929 r. zapowiadano dalsze wybory do rad powiatowych kas chorych: w Grajewie (miały odbyć się 21 kwietnia, ale wyniki nie zachowały się) i w Sokółce. Tu związki zawodowe utworzyły listę pod nazwą „Robotniczo-Pracownicza” i liczyły, że zostanie ona poparta także przez inteligencję. Na listę tę padło najwięcej głosów i zdobyła ona 19 mandatów. Po wyborach komisarz nie zwoływał jednak Rady – sanacja zmieniała politykę i przystępowała do przejmowania przez państwo zarządzania kasami chorych.

Zdecydowane działania mające na celu wyeliminowanie wpływów opozycji z samorządu ubezpieczeniowego podjęto w okresie pełnienia funkcji ministra pracy i opieki społecznej przez Aleksandra Prystora. 27 lipca 1929 r. rozwiązano Zarząd i Radę Powiatową Kasy Chorych w Białymstoku. Władzę przejął dr Szaykowski – „zawodowy komisarz” kas chorych w woj. białostockim i poleskim. Już w drugim dniu swojego urzędowania zwolnił on czterech pracowników Kasy: Stanisława Kossaczewskiego – przewodniczącego KOZZ i MKR PPS, Antoniego Chomickiego – sekretarza MKR PPS, Maksymiliana Gomólińskiego – sekretarza OKR PPS i przewodniczącego oddziału TUR oraz radcę prawnego Gruszkiewicza – znanego obrońcę praw robotniczych i działacza społecznego<sup>11</sup>. Stało się to

bezpośrednim powodem rozpoczęcia kolejnej kampanii przeciwko Szaykowskiemu, zwłaszcza za zwolnienie Chomickiego, który był inwalidą wojennym – wiceprezesem Związku Inwalidów Wojennych w Białymstoku oraz sekretarzem Powiatowej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. Tak jak poprzednio Kasa Chorych stanowiła oparcie dla działaczy PPS, tak obecnie stała się zapleczem dla prorządowej PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, której czołowi działacze pracowali w Kasie jako urzędnicy. Komisarzowi Szaykowskiemu zarzucano bezprawne używanie funduszy na cele partyjne, przyjmowano rezolucje domagające się natychmiastowego jego odwołania i rozpisania wyborów do Rady Kasy Chorych w Białymstoku oraz innych kas w kraju.

24 stycznia 1930 r. został rozwiązany samorząd Kasy Chorych w Łomży i tylko w tym mieście zarządzono ponowne wybory. Odbyły się one w dniu 7 września tegoż roku przy 40% frekwencji. PPS, na którą głosowało 489 osób, zdobyła 10 z 30 mandatów pracowniczych. Inne ugrupowania zdobyły następujące ilości mandatów: Bund – 4, PPS-Lewica i komuniści – 3, Poale Syjon-Prawica – 3, BBWR – 10. Endecja i chadecja wstrzymały się od udziału w wyborach, zapewne nie licząc na sukces<sup>12</sup>.

Kilka tygodni później, 20 listopada 1930 r., ogłoszony został dekret prezydenta o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych, który m.in. likwidował wybieralność samorządów kas chorych, zaś w 1934 r. kasy chorych uległy likwidacji, a ich funkcje przejęły ubezpieczalnie społeczne nadzorowane przez Zarząd Ubezpieczeń Społecznych.

<sup>10</sup> „Białostocki Dziennik Wojewódzki”, 15 I 1929, nr 1.

<sup>11</sup> „Robotnik”, 7 VIII 1929, nr 222.

<sup>12</sup> Tamże, 10 IX 1930, nr 266; „Dziennik Białostocki”, 9 IX 1930, nr 250.



**POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI  
BANK PAŃSTWOWY**

**SPONSOR PUBLIKACJI**



**PKO BP *Blisko Ciebie***

## Józefa Piłsudskiego związki z regionem

Piłsudski, jeszcze jako działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, czyli towarzysz „Wiktor”, bywał w Białymstoku w końcu XIX i na początku XX wieku. Korzystał wtedy z gościnności Stanisława i Wiktorii Lenczewskich, zatrzymując się w domu przy ul. Starobojarskiej 9 lub z mieszkania dr. Henryka Sarcewicza przy ul. Niemieckiej (obecnie Kilińskiego) 11 m 1. W okresie międzywojennym nie eksponowano zbyt tych faktów, gdyż przypominały one socjalistyczną przeszłość Marszałka.

Podobnie cicho było przez lata o zmianie wyznania na ewangelickie, a co było koniecznością, aby móc wziąć ślub z rozwódką – „Piękną Panią” – jak nazywano Marię z Koplewskich Juszkiewiczową, a którą adorował swego czasu w Wilnie również Roman Dmowski. Akt przejścia Józefa Piłsudskiego na wyznanie ewangelicko-augsburskie spisał w dniu 24 maja 1899 r. w Łomży pastor Kacper Mikulski. Wcześniej przez pewien czas Piłsudski ukrywał się na jego plebanii przy ul. Krzywe Koło, zapewne przygotowując się do tego duchowo<sup>1</sup>. Obydwoje zostali wpisani do ksiąg ludności niestałej w gminie Poświętne, na terenie której znajdowały się Łapy – jadąc od Wilna pierwsza stacja kolejowa na terenie b. Królestwa Polskiego. 15 lipca 1899 r. w kościele ewangelicko-augsburskim w Paproci Dużej w pow. ostrowskim gubernii łomżyńskiej: „W obecności świadków Adama Piłsudskiego, lat 29, pomocnika architekta i Jana Piłsudskiego, lat 23, pracownika bankowego, obu zamieszkałych w Wilnie, zawarty został pod tą datą religijny związek między Józefem Klemensem Piłsudskim, ka-

<sup>1</sup> J. Szumski, *Łapy – Łomża – Paproć Duża. Zmiana wyznania i małżeństwo Józefa Piłsudskiego w 1899 roku*, „Podlasie”, Białystok 1990, z. 4.

walerem, kupcem, zamieszkałym w Łapach, urodzonym w majątku Zułowie, 31 lat (...) i Marią Kazimierą Juszkiewicz z domu Koplewska, rozwiedziona z winy męża, zamieszkałą w Łapach, urodzoną w Wilnie, lat 33”<sup>2</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości już w 1919 r. Piłsudski jako Naczelnik Państwa dwukrotnie gościł w Białymstoku. Po raz pierwszy w niedzielę 1 czerwca w drodze do Grodna zatrzymał się na krótko na dworcu: witał go wielotysięczny tłum, delegacje organizacji polskich ze sztandarami, przedstawiciele władz. Przemawiali duchowni najliczniejszych miejscowych wyznań: ks. dziekan Chalecki, rabin Fajans i pastor Zirkwitz<sup>3</sup>.

Kilka miesięcy później, 20 września tego roku, kiedy przed hotelem „Ritz” zatrzymały się 3 samochody, z jednego z nich wyszedł niespodziewanie Piłsudski w towarzystwie kpt Walerego Sławka (wracali z inspekcji frontu wschodniego). W trakcie spożywania przez Naczelnego Wodza posiłku w „czytelni restauracyjnej” na I piętrze redakcji „Dziennika Białostockiego” udało się zorganizować przed hotelem powitanie: zgromadzili się tam m.in. przedstawiciele organizacji robotniczych ze sztandarami, a do wychodzącego Naczelnika Państwa przemówił red. Benedykt Filipowicz<sup>4</sup>.

Kilka tygodni później Feliks Filipowicz został wybrany przewodniczącym Rady Miejskiej. Przed jej pierwszym roboczym posiedzeniem grupa radnych zgłosiła wniosek, aby przyznać honorowe obywatelstwo miasta Józefowi Piłsudskiemu<sup>5</sup>. 19 listopada 1919 r. wniosek ten został jednogłośnie przyjęty, jednak wręczenie potwierdzającego to dyplomu nastąpiło dopiero po 2 latach.

W tym czasie Naczelnik Państwa odwiedzał także inne miejscowości w regionie. W dniach 12-13 IX 1919 r. przebywał w Suwałkach: wręczył tam sztandar 41 suwalskiemu pułkowi piechoty, spotkał się z przedstawicielami miejscowych władz i wojska, a podczas uroczystego obiadu w Re-sursie Obywatelskiej wygłosił przemówienie i wzniósł toast za pomyślność Suwalszczyzny. Na ścianie kamienicy sędziego Russockiego przy ul. Kościuszki 77, w którym nocował wówczas Piłsudski, w okresie międzywojennym umieszczono pamiątkową tablicę.

<sup>2</sup> A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 33. Akt ślubu przetłumaczony z języka rosyjskiego, opublikował po raz pierwszy Władysław Pobóg-Malinowski w „Kurierze Porannym” z 11 listopada 1934 r., co wywołało skandal i spowodowało przejściowe wstrzymanie druku biografii Marszałka jego autorstwa. Józef Piłsudski powrócił do wyznania rzymsko-katolickiego w 1916 r.

<sup>3</sup> „Dziennik Białostocki”, 1 VI 1919, nr 46; 4 VI 1919, nr 47.

<sup>4</sup> Tamże, 21 IX 1919, nr 138.

<sup>5</sup> Tamże, 11 XI 1919, nr 180.

Pisząc o Suwałkach koniecznie trzeba wspomnieć o drugiej żonie Marszałka Aleksandrze Szczerbińskiej, która właśnie tam się urodziła, i tam uczyła się w gimnazjum. Później wyjechała do Warszawy, gdzie studiowała, pracowała, działała w konspiracji niepodległościowej. W 1904 r. wstąpiła do Polskiej Partii Socjalistycznej, a 2 lata później poznała Piłsudskiego: „Żywo stoi mi w pamięci ten obraz – wspomina – gdy w wiosenne popołudnie staliśmy wśród kilku karabinów, między koszami z brownin-gami, mauzerami i z amunicją, a ja myślałam, że oto widzę człowieka, którego Syberia złamać nie zdołała (...) W następnym momencie odczu-łam na sobie wpływ jego osobowości, jakąś siłę niezwykłą, nieokreślony magnetyzm, którym promieniował przez całe życie, naginając do siebie ludzi nawet wbrew ich woli”<sup>6</sup>. Zapewne ten magnetyzm spowodował, że w lutym 1918 r. urodziła mu córkę Wandę, później Jadwigę, a dopiero 25 X 1921 r. mogli wziąć ślub.

Z Suwałk, co nie było przedtem planowane, pojechał Piłsudski do Sejn, które zaledwie kilkanaście dni wcześniej w wyniku powstania sejneńskiego wspartego przez regularne oddziały wojska polskiego, zostały odbite z rąk Litwinów. Tak relacjonował tę wizytę komisarz powiatowy Bolesław Szczęsny Herbaczewski: „W dniu 13 września, na otrzymaną dopiero przed kilkoma godzinami wieść o nagłym przyjeździe Naczelnika Państwa również do Sejn, w otoczeniu wielkiego zgromadzenia wezwanej przeze mnie ludności polskiej i działwy wiejskiej, podejmowałem Dostojnego Gościa przy granicy powiatu sejneńskiego, we wsi kościelnej i gminnej Krasnopol, składając szczegółowy raport służbowy, a następnie w mieście Sejnach, gdzie tłumnie zgromadzona ludność, odświętnie przybrana, wśród bram triumfalnych, zieleni i kwiatów, entuzjastycznie witała Dostojnego Gościa pierwszy raz w wyzwolonej ziemi sejneńskiej. Ludność przewiozła w ukwieconym powozie Naczelnika z katedry do powiatu przy entuzjazmie i dźwiękach orkiestry wojskowej przeze mnie z trudem przywiezionej. W pałacu biskupim, gdzie mieścił się urząd starostwa, przedstawiłem Naczelnikowi liczne przybyłe deputacje przyłączenia powiatu do Polski.. Po czym Naczelnik po skromnej herbatce odjechał do Grodna”<sup>7</sup>. Dodam, że nieco ponad 10 lat później, 21 stycznia 1930 r. w Belwederze wręczono Piłsudskiemu dyplom honorowego obywatela Sejn. W tymże roku również Rada Miejska Grodna popro-

<sup>6</sup> A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 67.

<sup>7</sup> W. Kowalski, *U polskich stoim granic... Opowieści o żołnierzach baonu KOP „Sejny”*, Suwałki 1999, s. 32-33.



siła Marszałka o przyjęcie honorowego obywatelstwa, ale powróćmy do Białegostoku.

Ze względu na kolejne etapy wojny polsko-sowieckiej trudno było ustalić termin wręczenia honorowego tytułu przez białostoczan. Po bitwie warszawskiej Wódz Naczelny urządził nawet w Białymstoku od 21 września 1920 r. swoją kwaterę główną, ale nie było wówczas czasu i atmosfery dla uroczystości, chodziło o to, żeby być na bezpośrednim zapleczu bitwy nad Niemnem. Z Białegostoku wyjeżdżał do różnych miejscowości, m.in. do Lipska (24 IX) i Grodna (27 IX i ponownie 29 IX, aby osobiście kierować ostatnią fazą bitwy); tu wezwał gen. Żeligowskiego przed akcją na Wilno, a potem Juliusza Łukaszewicza, prowadzącego rokowania z Litwinami w Suwałkach<sup>8</sup>.

Dopiero w wiele miesięcy po zakończeniu wojny ustalono ostatecznie termin przyjazdu Piłsudskiego do Białegostoku na 21 sierpnia 1921 r. Witano go już w pociągu na granicy województwa, potem na dworcu, w końcu przy bramach triumfalnych; gościł w domu prezydenta miasta, uczestniczył w mszy św. polowej, wręczył sztandar 42 pułkowi piechoty, a po defiladzie i uroczystym obiedzie (na 2 tysiące osób) w parku obok Pałacu Branickich obejrzał mecz piłki nożnej. Zaś w porze kolacji był jeszcze – jak to określił dziennikarz – „obiad galowy” w sali Rady Miejskiej z licznymi przemówieniami; gościowi przekazano też okolicznościowy album wydany specjalnie na tę okazję<sup>9</sup>. Pobyt Piłsudskiego w tym dniu w Białymstoku ma bogatą literaturę<sup>10</sup>. Wszyscy jednak dyskretnie przemilczają fakt, jak przemilczano wówczas, że działo to się zaledwie 5 dni po śmierci jego pierwszej żony, w pogrzebie której w Wilnie nie wziął zresztą udziału.

Kilka tygodni później przez 3 dni Naczelnik Państwa przebywał w Grodnie, głównie z powodu odsłonięcia tam 4 października 1921 r. pomnika ku czci obrońców Grodna poległych w walce z bolszewikami. Przyjęto go isticie po królewsku: już w Łosośnej po wyjściu z pociągu powitany został salwami armatnimi, potem był powóz zaprzężony w czwórkę koni, girlandy, wiwaty. Podczas galowego obiadu na Zamku Starym powiedział m.in.: „Piękny gród wasz nad cudownym, starym Niemnem, rzucony jakby rozmyślnie ręką Boga, tworzy silną łącznię, pomiędzy równie

daleką Warszawą, jak i w sierocem oddaleniu leżącym Wilnem”<sup>11</sup>. Na program pobytu złożyły się oficjalne rozmowy, polowa msza św., rauty, przedstawienie w teatrze, inspekcja oddziałów wojskowych.

W kolejnych latach nie było roku, żeby Piłsudski nie był w Grodnie, choć w okresie 1928-1931 już tylko raczej przejazdem. Jeśli zdecydował się na dłuższy pobyt, zatrzymywał się zazwyczaj u swojego przyjaciela, od 1921 r. przez kilka lat dowódcy 3 dywizjonu żandarmerii, płka Jana Jura-Gorzechowskiego – męża znanej pisarki Zofii Nałkowskiej.

Przez Białystok i Grodno jeździł Marszałek nie tylko do Wilna, ale i – począwszy od 1924 r. – w miesiącach letnich do leżących w pow. grodzieńskim Druskienik. „Lubił bardzo to miejsce – pisał Wacław Jędrzejewicz – lubił spacerować nad Niemnem, lub siedzieć na ławce i patrzeć na drugi litewski brzeg. Poza tym zazwyczaj przeprowadzał kurację w druskienickim zakładzie wodoleczniczym z kąpielami solanko-bromowymi”<sup>12</sup>. Było to ważne, bo nie znosił lekarstw i lekarzy, no, może za wyjątkiem dr Eugenii Lewickiej, którą poznał, gdy wraz z rodziną przyjechał po raz pierwszy do Druskienik. Prawie o 30 lat od niego młodsza, wyróżniała się nie tylko energią ale i urokiem osobistym<sup>13</sup>. Być może dlatego w czasie trzech letnich miesięcy 1925 r. był tam kilkakrotnie. Nawet kiedy stał się ponownie faktycznie najważniejszą osobą w państwie, w Druskienikach spędzał wiele czasu: w 1927 r. – przeszło miesiąc, w 1929 r. – 6 tygodni. Nad Niemnem nie tylko wypoczywał: niekiedy odbywał konferencje, udzielał wywiadów, przyjmował delegacje – w 1927 r. przyjął nawet ministra spraw zagranicznych Włoch. Mieszkał w małym drewnianym domku na skraju osiedla, który niczym nie różnił się od innych na tej samej ulicy, poza tym, że od 1926 r. strzegł go jeden żołnierz. Na początku 1928 r. Rada Miejska Druskienik, wzorem wielu innych miast, nadała Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo.

Od 1930 r. konkurencję zaczęły stanowić Pikieliszki, choć jeszcze w sierpniu następnego roku spędził w Druskienikach kilka dni. Marszałek skorzystał bowiem z prawa do bezpłatnego wojskowego nadziału ziemi i otrzymał najpierw resztówkę majątku Świątniki, którą następnie wymienił na Pikieliszki – leżące w miejscu ustronnym, a tylko o pół godziny jazdy samochodem z ukochanego Wilna.

<sup>8</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego (1867-1935)*, t. I, Londyn 1986, s. 523-525.

<sup>9</sup> A. Lubkiewicz, *Białystok ilustrowany*, Białystok 1921.

<sup>10</sup> Np.: *Piłsudski w Białymstoku. Honorowy obywatel miasta*, Białystok 1993; A. Dobroński, *Białostocki dzień w biografii Marszałka*, „Podlasie”, Białystok 1990, z. 4.

<sup>11</sup> *Grodno*, wyd. II, Grodno 1936, s. 70.

<sup>12</sup> W. Jędrzejewicz, op. cit., t. II, s. 145.

<sup>13</sup> Dr E. Lewicka towarzyszyła Piłsudskiemu w czasie pobytu na Maderze (wyjechał z Warszawy 15 XII 1930 r. a powrócił do Gdyni 29 III 1931 r.), choć z nieznanych przyczyn wróciła nieco wcześniej. 27 VI 1931 r. popełniła w Warszawie samobójstwo.

W Białymstoku i Grodnie Piłsudski najczęściej bywał przejazdem, podróżując na trasie Warszawa-Wilno-Warszawa. Na ogół podczas postoju przyjmował miejscowe władze, odbywał krótkie konferencje. Tak było 20 kwietnia 1933 r.: „Na dworcu oczekiwał jak zwykle – opisuje Mieczysław Lepecki – wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski i wicewojewoda Michałowski. Marszałek poprosił wojewodę do salonki i dłuższą chwilę z nim rozmawiał. Pani wojewodzina przysłała nam obiad, jako że postój w Białymstoku przypadł na godziny południowe”<sup>14</sup>.

Nie zawsze miał jednak ochotę na rozmowy. Jadąc 28 listopada tegoż roku nie przyjął ani wojewody Kościałkowskiego w Białymstoku, ani gen. Litwinowicza w Grodnie, musiał jednak nacieszyć się widokiem Niemna. „Wiedziałem – wspomina jego adiutant – że Marszałek nigdy by sobie nie darował, gdyby minął Niemen bez popatrzenia na jego piękną, głęboką dolinę, poszedłem więc znowu do salonki i zameldowałem, że «Niemen będzie zaraz». Marszałek natychmiast wstał, jakby od dawna tej chwili czekał i podszedł do okna”<sup>15</sup>.

Nie mogło być mowy o przyjmowaniu wizyt, gdy na początku marca 1935 r. jeździł do Wilna na pogrzeb swojej siostry Zofii Kadenacowej. Sam już był wtedy bardzo osłabiony – zmarł 2 miesiące później. W nocy 31 maja przez Białystok i Grodno przejeżdżał pociąg wiozący do Wilna srebrną urnę z sercem Marszałka – urna była widoczna przez okno. Oddawały jej cześć zgromadzone na dworcach tłumy, wojsko prezentowało broń. To była jego ostatnia podróż.

Wdowa po Piłsudskim za honorarium uzyskane za wydanie jego „Pism zbiorowych” nabyła na licytacji mająteczek Wólka Pietkowska w gm. Topczewo pow. bielskiego (14 km od Łap) i wybudowała tam w latach 1936-1938 murowany dworek, który zaczęto nazywać „Kamiennym Dworem”. Spędziła tam z córkami ostatnie przedwojenne wakacje<sup>16</sup>.

## Roman Dmowski i Drozdowo

Roman Dmowski urodził się 9 sierpnia 1864 r. w Kamionku – wówczas wsi przyległej do Pragi pod Warszawą, jako trzeci z kolei syn drobnego przedsiębiorcy brukarskiego. Jego ojciec zaczynał jako robotnik, choć zarówno on jak i matka byli pochodzenia szlacheckiego. Roman nauczył się czytać mając lat 5, ale w gimnazjum radził sobie słabo i „zimował” kolejno w II, III i IV klasie. „Łobuzowałem się” – napisał później o swoim nieudanym starcie gimnazjalnym. Jednak od klasy IV nastąpił przełom i dał się poznać jako uczeń nie tylko zdolny, ale i pracowity, a w piątej został założycielem tajnego kółka uczniowskiego „Strażnica”.

Po ukończeniu gimnazjum zapisał się w 1886 r. na biologię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wkrótce zaczął dzielić czas między studia a działalność polityczną i publicystyczno-literacką. W 1888 r. został współpracownikiem „Głosu” oraz członkiem „Zetu” (Związku Młodzieży Polskiej), przejmując już w roku następnym jego kierownictwo w Warszawie. Po uzyskaniu w 1891 r. stopnia kandydata nauk przyrodniczych za pracę pt. „Przyczynek do morfologii wymoczków włoskowatych”, swoją aktywność skierował głównie na sprawy polityczne. Był jednym z tych, którzy przekształcili Ligę Polską w Ligę Narodową, od początku odgrywając w niej główną rolę, także jako ideolog. W wydanej w roku utworzenia Ligi Narodowej (1893) broszurze „Nasz patriotyzm” napisał: „Każdy czyn polityczny Polaka bez względu na to, gdzie jest dokonywany i przeciw komu skierowany, musi mieć na widoku interesy całego narodu”.

Hasło solidaryzmu narodowego legło u podstaw programu obozu narodowego, obozu uformowanego w wyniku wielu poczynań, w tym także inspirowanych przez Ligę Narodową. Od końca XIX wieku zwykło się

<sup>14</sup> M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 160.

<sup>15</sup> Tamże, s. 209. W samym Grodnie był po raz ostatni w dniach 3-4 III 1933 r. Początkowo zatrzymał się w salonce na dworcu. Dopiero w drugim dniu pobytu udał się do prywatnego mieszkania gen. Litwinowicza.

<sup>16</sup> L. Postołowicz, *Kamienny Dwór Aleksandry Piłsudskiej*, „Podlasie”, Białystok 1990, z. 4.

obóz ten określać mianem Narodowej Demokracji, w skrócie – endecji, a niepodważalne przywództwo objął w nim syn kamieniarza z Kamionka. Wtedy też ukształtowały się główne założenia doktryny ideowo-politycznej endecji, wśród których, poza hasłem solidaryzmu narodowego, wymienić należy: nacjonalizm, koncepcję państwa narodowego („Polska dla Polaków”), podkreślanie ścisłego związku z kulturą łacińską, utożsamianą z Kościołem katolickim („Polak = katolik”), wrogi stosunek do socjalizmu i wszystkich doktryn ponadnarodowych, antysemityzm, uznanie za główne niebezpieczeństwo dla narodu polskiego zagrożenia ze strony Niemiec. Z tych założeń wynikało i przeciwstawienie się wydarzeniom rewolucyjnym w 1905 r., i inkorporacyjna koncepcja granic Polski w 1919 r., ale też i zawarty w tymże roku kompromis z Józefem Piłsudskim („dla dobra narodu”).

Dmowski – współtwórca i prezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu (1917-1919) – uczynił wiele na arenie międzynarodowej dla wskrzeszenia państwa polskiego. Był jednym z tych, którzy kładli w imieniu Polski podpis pod traktatem wersalskim. Fakty stworzone w kraju wyeliminowały go jednak z udziału we władzy w odrodzonej Polsce. Sam sobie zresztą zdawał sprawę z tego, że społeczeństwo było zbyt zradycalizowane, aby u steru władzy akceptować człowieka prawicy. Najwyższą godnością, do której doszedł po powrocie do ojczyzny, było stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie Wincentego Witosa w 1923 roku. Przez cały czas był jednak niekwestionowanym przywódcą najsilniejszej partii politycznej w Drugiej Rzeczypospolitej – Związku Ludowo-Narodowego (od 1928 r.: Stronnictwo Narodowe), a w zasadzie całego obozu narodowo-demokratycznego. Po zamachu majowym w 1926 r., który spowodował podważenie wiary w system parlamentarny, zaczął tworzyć Obóz Wielkiej Polski – organizację łączącą postulaty ruchu nacjonalistycznego z niektórymi formami ruchu faszystowskiego. OWP, zdecydowanie antysanacyjny, został rozwiązany przez władze państwowe w 1933 roku.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność pisarska Dmowskiego. Zarówno dzieła z początku wieku XX, w których sformułował zasady polityki narodowej („Myśli nowoczesnego Polaka”, „Niemcy, Rosja i kwestia polska”), jak i te z okresu międzywojennego, w których dokonał analizy odbudowy państwowości Polski i świata powojennego („Polityka polska i odbudowanie państwa”, „Świat powojenny i Polska”) są jednakowo ważne. Miał także w swoim dorobku dwie powieści opublikowane pod pseudonimem „Kazimierz Wybranowski”: „W połowie drogi” i „Dziedzicтво” – obydwie wydane po raz pierwszy w 1931 r. Poza tym był autorem

wielu broszur, artykułów politycznych i literackich. W latach 1937-1939 wyszło 9 tomów jego pism.

W roku 1900 Dmowski poznał w Krakowie rodzinę pochodzącego z Drozdowa pod Łomżą profesora Wincentego Lutosławskiego, który rok wcześniej rozpoczął wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zaimponował wtedy pani domu – z pochodzenia Hiszpance – znajomością języka portugalskiego; zaczął jadać u profesora obiady. Wkrótce „dom Lutosławskich, a w latach późniejszych domy córek, przede wszystkim Marii Niklewiczowej, stały się (...) drugim domem rodzinnym Dmowskiego”<sup>1</sup>.

Gdy poznali się Maria miała lat 12, on – 36, choć podobno wyglądał znacznie młodziej. Dmowski dał się lubić: pogodny, nieco staroświecki, bez wymagań, dowcipny. Być może w kontaktach z dziećmi Lutosławskich dawał ujście swoim niespełnionym uczuciom ojcowskim. W 1909 r. Maria poślubiła Mieczysława Niklewicza – nie tylko gorącego zwolennika Romana Dmowskiego, ale i do 1939 r. głównego wydawcę autorów nurtu narodowego. Nic więc dziwnego, że został on ojcem chrzestnym ich pierwszej córki-Krystyny. Z tego powodu w 1911 r. przyjechał po raz pierwszy do Drozdowa<sup>2</sup>.

Już po wojnie, po powrocie do kraju w maju 1920 r. zatrzymał się w Warszawie u swoich starych przyjaciół Marii i Mieczysława Niklewiczów. Później, po krótkim pobycie w Poznaniu, w 1922 r. kupił resztówkę z pobliskiego majątku w Chłudowie, gdzie mieszkał do 1934 r. Często gościem, zwłaszcza w czasie wakacji, była tam chrześniaczka Krystyna z resztą rodziny.

Na początku 1924 r. smutne wydarzenie sprowadziło Dmowskiego do Drozdowa ponownie. Piątego stycznia tegoż roku zmarł na szkarlatynę, w wieku niespełna 44 lata, najmłodszy z żyjących Lutosławskich – ks. Kazimierz. Wszechstronnie wykształcony (dr teologii i medycyny), mimo młodego wieku zaliczany był do grona najwybitniejszych działaczy narodowej demokracji. Był posłem w Sejmie Ustawodawczym (główny autor wstępu do konstytucji marcowej, rotę przysięgi prezydenta i ślubowania poselskiego) oraz w sejmie I kadencji. Zasłynął również jako cięty polemista i utalentowany publicysta. Pochowany został w rodzinnym grobowcu w Drozdowie. Pośmiertnie otrzymał za zasługi w organizacji harcerstwa tytuł Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej.

<sup>1</sup> R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 92.

<sup>2</sup> A. Meissner, *Udział Lutosławskich w polityce polskiej w I połowie XX wieku*, w: *Lutosławscy w kulturze polskiej*, Drozdowo 1998, s. 176.

Po sprzedaniu Chłudowa Dmowski ponownie stał się domownikiem Niklewiczów w Warszawie, ci z kolei wykupili zlicytowany rodzinny dwór Lutosańskich w Drozdowie. W połowie 1938 r. tam właśnie przeniósł się pan Roman: „W dworku zajmował (...) nieduży, ale pełen światła i perspektywy pokój, przylegający do jadalni, a oknami i werandą skierowany ku rozległemu parkowi, skąd roztaczał się przepiękny widok na śliczny kościół miejscowy, na faliste pola nadnarwiańskie”<sup>3</sup>.

Aby umożliwić mu wypoczynek, ograniczono odwiedziny, choć bywali tam czołowi działacze narodowej demokracji, przybył także z rewizytą biskup łomżyński Stanisław Łukomski. W zasadzie od wiosny 1937 r. Dmowski – po przebyciu wylewu krwi do mózgu – powoli gasł, stan jego zdrowia pogarszał się. Jak w dzieciństwie, często przeziębiał się, co pociągało za sobą bronchity, zapalenia płuc; miał też kłopoty z przewodem pokarmowym. Choć był symbolem Polaka-katolika, choć w uroczyste święta chodził do kościoła, nie był zbyt gorliwie praktykującym katolikiem. Dopiero w grudniu 1937 r. ks. Marcei Nowakowski nakłonił go do odbycia spowiedzi. Dmowski wyświadczył się, przyjął komunię i był tym faktem tak bardzo przejęty, że podobno miał w oczach łzy. Rok później, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, został częściowo sparaliżowany, a w dodatku zapadł na zapalenie płuc, co doprowadziło w poniedziałek 2 stycznia 1939 r., około pierwszej w nocy, do zgonu.

W środę 4 stycznia, w południe, po modłach w drozdowskim dworze celebrowanych przez ks. prałata Krysiaka, sanie z trumną z doczesnymi szczątkami przywódcy endecji ruszyły do Łomży – za nimi duchowieństwo, mieszkańcy okolicznych wsi, delegacje Stronnictwa Narodowego. W Łomży wiele domów było udekorowanych flagami narodowymi z kirem, a w oknach wystawiono portrety Dmowskiego. W katedrze przy trumnie zaciągnęli honorowe warty działacze obozu narodowego. Następnego dnia po nabożeństwie żałobnym, odprawionym przez biskupa Łukomskiego, kondukt pogrzebowy udał się na dworzec kolejowy; szli w nim duchowni, członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, organizacji rzemieślniczych, kupieckich i rolniczych, niesiono sztandary Stronnictwa Narodowego z Białegostoku, Grajewa, Kolna, Łomży, Ostrołęki, Ostrowi, Szczepankowa, Szczuczyna, Wąsoszy i Zambrowa. Około wpół do trzeciej trumna ze zwłokami odjechała specjalnym pociągiem do Warszawy.

<sup>3</sup> „Kontakty”, 22 I 1989.

W stolicy po uroczystościach w katedrze św. Jana, 7 stycznia odbył się pogrzeb, w którym uczestniczyły wielotysięczne tłumy (z całego kraju dotarło 14 specjalnych pociągów). W pochodzie z katedry na cmentarz bródnowski, gdzie w rodzinnym grobie spoczął Dmowski, tuż za trumną szła rodzina Niklewiczów, władze Stronnictwa Narodowego i były prezydent Stanisław Wojciechowski. W pogrzebie nie wzięli udziału przedstawiciele sfer rządowych. Był to rewanz za zachowanie endecji w 1935 r. po śmierci Józefa Piłsudskiego. Doszło wówczas nawet do zawieszenia naczelnego organu prasowego tego obozu – „Gazety Warszawskiej” – za umieszczenie niepoehlebne go komentarza o osobie zmarłego. Trzeba przyznać, iż prasa sanacyjna zachowała się godnie wobec śmierci głównego rywala Marszałka. W „Gazecie Polskiej” podkreślając, że reprezentuje ona obóz, który był przez Romana Dmowskiego zawsze namiętnie zwalczany, pisano: „stojąc przed jego trumną, nie wahamy się stwierdzić, że w Dmowskim widzieliśmy zawsze wielką indywidualność (...), polityka na wielką zakrojonego skalę i bezinteresownego patriotę”<sup>4</sup>.

Po śmierci swojego przywódcy obóz narodowy podjął szereg działań w celu uczczenia jego pamięci. M.in. Klub Narodowy w Radzie Miejskiej w Białymstoku zgłosił wniosek, aby przemianować ulicę Kolejową na Romana Dmowskiego. Został on przekazany do właściwej komisji i na tym się skończyło. W niezbyt zręczny sposób nawiązano do tej inicjatywy dopiero po latach, nazywając plac Niepodległości im. Romana Dmowskiego. Z kolei w 1989 r., czyli w pięćdziesiątą rocznicę śmierci, w Łomży powstał Komitet Obchodów Roku Romana Dmowskiego w celu uczczenia pobytu tego polityka na Ziemi Łomżyńskiej. Skończyło się jednak chyba tylko na uroczystościach religijnych w drozdowskim kościele celebrowanych przez bp. Juliusza Paetza. Zaś 10 lat później pamięć Dmowskiego uhonorował specjalną uchwałą Sejm RP.

<sup>4</sup> Cyt. za: „Dziennik Białostocki”, 5 I 1939, nr 5.



## BANK PEKAO SA

Losy Banku spletają się ściśle na przestrzeni dziejów z historią kraju. Założony w 1929 roku jako spółka akcyjna – powstała z inicjatywy Pocztovej Kasy Oszczędności, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego – Bank Polska Kasa Opieki S.A. obchodził w październiku 1999 roku 70-lecie nieprzerwanej, nawet w okresie II wojny światowej, działalności.

Przez wszystkie te lata Bank, działając w różnorodnych warunkach politycznych i gospodarczych w kraju i na świecie dostosowywał swoje funkcje do nowych potrzeb oraz sytuacji, podejmując coraz to nowe zadania.

Dziś Bank Pekao S.A. jest silnym, nowoczesnym, uniwersalnym bankiem. Nasze oddziały oferują szeroki wachlarz usług do standardowych i najczęściej wykorzystywanych przez klientów, do wysoko specjalizowanych – adresowanych do wąskiej grupy podmiotów gospodarczych. Dysponując siecią ponad 700 placówek i dużym kapitałem efektywnie wspieramy rozwój lokalnego biznesu.

Zapraszamy do oddziałów i filii Banku Pekao S.A. na terenie regionu północno-wschodniego.

Placówki Banku Pekao S.A. w województwie podlaskim:

**I Oddział w Białymstoku**

ul. Sienkiewicza 40  
al. Piłsudskiego 11/2  
ul. Zielonogórska 2  
ul. Wiejska 45A (Politechnika Białostocka)  
ul. Pozioma 2 (Zakłady Mięsne)

**I Oddział w Suwałkach**

ul. Noniewicza 95

**II Oddział w Suwałkach**

ul. Kościuszki 72  
ul. Kowalskiego 17  
ul. Nowomiejska 3  
ul. Noniewicza 10  
ul. 1 Maja 2A  
ul. Buczka 183  
ul. Noniewicza 48

**II Oddział w Białymstoku**

ul. Sienkiewicza 42  
ul. Mazowiecka 5  
ul. Elektryczna 13  
ul. Łąkowa 3  
ul. Kardynała Wyszyńskiego 3  
ul. Porzeczkowa 14

**III Oddział w Białymstoku**

ul. Składowa 10

**I Oddział w Bielsku Podlaskim**

ul. Mickiewicza 49

**I Oddział w Łomży**

al. Legionów 5

**Filia w Zambrowie**

ul. Podedwornego 5

**I Oddział w Ostrołęce**

ul. Bogusławskiego 23

## Działalność Mieczysława Czarneckiego w okresie międzywojennym

Mieczysław Czarnecki urodził się 29 grudnia 1887 r. w Łomży w licznej rodzinie – miał czterech braci i siostrę (trzy siostry zmarły wcześniej). Ojciec pracował na poczcie jako telegrafista. W domu nie było więc luksusów. Mieczysław był jednak zdolny i kontynuował naukę w gimnazjum. Tam już w początkowych klasach zetknął się z działalnością kółek samokształceniowych prowadzonych przez zwolenników Ligi Narodowej, m.in. przez znanego później polityka Bogdana Winiarskiego. Brak akceptacji w programie Ligi idei powstania narodowego, wyjazd Winiarskiego na studia, a zwłaszcza fascynacja nowym kierunkiem po zetknięciu się z broszurami socjalistycznymi, spowodowały, że Czarnecki i wielu jego kolegów zerwało z ruchem narodowym i utworzyło koło Związku Młodzieży Socjalistycznej. W 1905 roku wstąpili do Polskiej Partii Socjalistycznej i wzięli aktywny udział w wydarzeniach rewolucyjnych w Łomży i okolicy. Było to powodem aresztowania Czarneckiego w kwietniu tegoż roku przez władze carskie. Zwolniony za kaucją w połowie lata nie zaprzestał działalności i zagrożony ponownym aresztowaniem musiał ukrywać się, dopóki rodzice nie zdobyli dwustu rubli na pokrycie kosztów wyjazdu do Ameryki. W styczniu 1906 r. Żydzi przemycili go przez granicę do Prus Wschodnich i tak rozpoczęła się jego kilkuletnia tułaczka. Szczęśliwie dotarł do USA – pracował tam jako robotnik w fabryce wagonów, w dokach, korkowni a w końcu jako prasowacz marynarek. I chyba nie był zachwycony Ameryką, bo gdy tylko jego sytuacja materialna poprawiła się, zaczął odkładać pieniądze na powrót do Europy. Stało się to faktem w 1908 r. – przez Włochy, Szwajcarię i Wiedeń dotarł do Krakowa, do którego ciągnęła patriotycznie nastrojona młodzież polska ze wszy-

stkich trzech zaborów, w tym wielu łomżyniaków. Tam najpierw zdał jako ekstern maturę, a następnie wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas studiów prowadził aktywną działalność polityczną, zwłaszcza w Stowarzyszeniu Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Spójnia”, którego przez dwa lata był prezesem. Współdziałał także najpierw z PPS-Lewicą, a później z Polską Partią Socjalno-Demokratyczną, m.in. uczestnicząc w kampanii wyborczej do parlamentu austriackiego Zygmunta Marka<sup>1</sup>.

Gdy wybuchła I wojna światowa jako obcokrajowiec zagrożony nakazem opuszczenia Krakowa, uznanego za twierdzę, przy tym pozbawiony środków do życia, przyjął propozycję służby jako lekarz w armii austriackiej. W trakcie pobytu w I Korpusie Krakowskim, wykorzystując przerwy w walkach, zdał dwa brakujące egzaminy i wczesną wiosną 1915 r. został promowany na doktora nauk medycznych. W sierpniu tegoż roku poszedł na ochotnika do akcji zwalczania epidemii cholery i tyfusu plamistego, m.in. w powiatach: miechowskim, radomszczańskim oraz zamojskim, czym zajmował się aż do kwietnia roku 1917, kiedy to zwolnił się i powrócił po jedenastu latach do Łomży.

W rodzinnym mieście podjął pracę w Szpitalu św. Ducha, rozwijając – dzięki liberalnej polityce okupacyjnej Niemców – szeroką działalność społeczną. Zaktywizował Towarzystwo Muzyczne „Lutnia” i Towarzystwo Wioślarskie, którego wkrótce został wiceprezesem. Uczestniczył również w działalności niepodległościowej Polskiej Organizacji Wojskowej – odegrał szczególnie istotną rolę podczas akcji rozbrajania Niemców w listopadzie 1918 r. (POW powołała go w skład utworzonego na początku tego miesiąca 6-osobowego Komitetu Obywatelskiego) i organizowania pierwszych władz polskich w mieście. Po poddaniu się do dymisji Stanisława Kurcyusza, na znak protestu przeciwko decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o dokooptowaniu do wybranej w systemie kurialnym w czasie okupacji niemieckiej Rady Miejskiej 12 radnych, przedstawicieli warstw pracujących (7 robotników polskich i 5 żydowskich), nowym przewodniczącym Rady został Czarnecki<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Szerzej na temat działalności M. Czarneckiego w okresie przed 1918 r. zob.: *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. I, Warszawa 1986, s. 468-469; M. Czarnecki, *Wspomnienia* (maszynopis w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego, w większości opublikowany w „Kontaktach” z 28 XII 1980 – 4 I 1981 i n-ry 1-4 z 11 I 1981 – 1 II 1981 r.); R. Jabłonowski, *Wspomnienia 1905-1928*, Warszawa 1962; W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1885-1919*, Warszawa 1966.

<sup>2</sup> W. Świdorski, *Łomża*, Łomża 1925, s. 140.

Szczególną uwagę przykładął jednak do tworzenia ogniw związków zawodowych i Polskiej Partii Socjalistycznej, zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów do Sejmu Ustawodawczego. W pracy tej pomagali mu inni działacze: Bolesław Bauer, Franciszek Hryniewicz, Antoni Świigoński i Bronisław Załęski. Sam Czarnecki – jak na lidera przystało – znalazł się na pierwszym miejscu listy PPS zgłoszonej w okręgu łomżyńskim. Był też najaktywniejszy w kampanii przedwyborczej – spotkał się nawet na wiecu z kolejarzami w odległych Łapach. Naraził się też na pierwsze szykany, w jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję, której przebieg stwarzał wrażenie, że dokonano jej wskutek posądzenia go o komunizm. Udział w wyborach zakończył się jednak niepowodzeniem. Na listę PPS w tym okręgu padło zaledwie niewiele ponad 1 proc. głosów, choć w największych miastach (Łomża, Zambrów, Ostrołęka, Grajewo) znacznie więcej, bo w granicach 8-9 proc.

W kilka tygodni później, w marcu 1919 r. Czarnecki został powołany do wojska. Najpierw przydzielono go do szpitala załogi w Łomży, po czym wkrótce przeniesiono do służby w etapach (m.in. we Włodzimierzu Wołyńskim i Hrubieszowie). Od początku 1920 r. był lekarzem w baonie zapasowym w 33 pułku piechoty, następnie zastępcą a od lipca 1921 r. naczelnym lekarzem 33 pp w Łomży (w październiku 1920 r. został awansowany na kapitana). Według oceny dowódcy pułku z końca 1921 r. jako lekarz był bardzo dobrym fachowcem, o bogatym doświadczeniu, wysokim poczuciu humoru, taktowny w stosunku do kolegów i podwładnych ale średnio obowiązkowy i o niedostatecznej znajomości regulaminów<sup>3</sup>.

W maju 1922 r. został zwolniony do rezerwy i powrócił do pracy w Szpitalu św. Ducha. Był przez przeszło dwa lata ordynatorem, aż do czasu objęcia stanowiska naczelnego lekarza w organizowanej w końcu 1924 r. Kasie Chorych. Ponieważ przewagę w samorządzie łomżyńskiej Kasy Chorych mieli socjaliści, to dosyć intratne stanowisko utrzymał do 1931 r. (w końcu 1930 r. została zlikwidowana wybieralność samorządów kas chorych).

W czasie służby Czarneckiego w wojsku pozycja PPS w Łomży i regionie trochę podupadła. Wobec zbliżających się wyborów parlamentarnych należało rozwinąć energiczną działalność propagandową, aby przeciwstawić się dominującej pozycji endecji. Również w wyborach do Sejmu w 1922 r. Czarnecki, przewodniczący Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, znalazł się na czele listy kandydatów PPS w tym okręgu. Pod-

<sup>3</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Krzyża Niepodległości, t. 45.

jął bardzo aktywną akcję przedwyborczą, będąc organizatorem i mówcą na wielu wiecach. W odezwie „Do wszystkich małaorolnych, bezrolnych i robotników rolnych” krytycznie oceniał działalność dotychczasowych posłów wywodzących się z narodowej demokracji, wytykając im zwłaszcza negatywny stosunek do kwestii reformy rolnej i formułując postulat odebrania ziemi obszarnikom bez wykupu. Ponadto zapowiedział m.in. dążenie do skrócenia służby wojskowej do 8 miesięcy, ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków. W odezwie do lokatorów wzywał ich do głosowania na „dwójkę”, bo „zwycięstwo PPS to spokój i dach nad głową milionowych rzesz”. Co prawda i tym razem nie udało się Czarneckiemu zdobyć mandatu poselskiego, ale zanotowano znaczny wzrost wpływów socjalistów. W całym okręgu na listę PPS głosowało prawie 7 proc. wyborców a w największych miastach (Ostrołęka, Łomża, Grajewo) od 15 do 22 proc. Dużo głosów zanotowano również w gminach wiejskich o znacznej liczbie robotników rolnych.

Także po wyborach PPS w Łomży, której nie kwestionowanym przywódcą był Mieczysław Czarnecki, przejawiała znaczną aktywność. Jej lider umocnił swoją pozycję osobistą w mieście po wyborze na radnego w wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej w 1924 r. (walczone o 8 wakujących mandatów). Jako radny uczestniczył w spotkaniu z przybyłym z wizytą do Łomży prezydentem Stanisławem Wojciechowskim. Ponieważ Wojciechowski znał go wcześniej z działalności w ruchu spółdzielczym, rozmawiał z nim przez kilka minut. „Otaczających endeków – wspomina Czarnecki – mało zła krew nie zalała, że prezydent RP wyróżnił tego „czerwonego diabła”, którego oni zwalczali nawet z ambon”<sup>4</sup>.

Spółdzielczość to kolejne pole aktywności Czarneckiego. Już w czerwcu 1922 r. został on prezesem Powszechnej Spółdzielni Spożywców, która powstała z połączenia mniejszych spółdzielni łomżyńskich. Przez pewien czas sprawował również funkcję prezesa Rady Nadzorczej Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców „Społem”, a jeszcze w 1931 r. był jednym z przewodniczących obrad XIX Zjazdu „Społem” w Łodzi<sup>5</sup>.

Kierowana przez socjalistów spółdzielnia spożywców wspierała działalność Towarzystwa Domu Ludowego, które wyeksmitowane z poprzedniego lokalu, przeznaczonego przez władze na szkołę mierniczą, urządziło Dom Ludowy w gmachu powiatowym. Była tam czynna biblioteka, działał teatr amatorski i chór, urządzano obchody rocznic. Często or-

<sup>4</sup> M. Czarnecki, *Wspomnienia*, k. 49.

<sup>5</sup> W. Świdorski, op. cit., s. 113; „Robotnik”, nr 166, 21 VI 1922 i nr 197, 1 VI 1931.

ganizowane były odczyty popularnonaukowe wygłaszane bezinteresownie przez miejscową inteligencję, głównie nauczycieli szkół średnich. Gdy w 1924 r. władze administracyjne podjęły starania, aby usunąć organizacje robotnicze z gmachu powiatowego, PPS wystąpiła z inicjatywą budowy nowego domu ludowego. Czarnecki zorganizował wówczas komitet, który miał zająć się gromadzeniem środków na ten cel. Oczywiście, był on również jednym z najczęściej występujących prelegentów. Było to szczególnie widoczne po stworzeniu w Łomży jesienią 1926 r. oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Większość odczytów wygłoszonych na tematy polityczne była jego autorstwa (mówił m.in. o socjalizmie, parlamentarystyce, stosunku socjalizmu do religii).

Łomżyńska Spółdzielnia Spożywców udzielała również w latach dwudziestych pomocy materialnej w wydawaniu pisma „Wspólna Praca”, w rezultacie miejscowy rywal – „Życie i Praca” – nazwał je organem socjalistyczno-spółdzielczym<sup>6</sup>. Pismo to ukazywało się staraniem osób o poglądach demokratycznych z przerwami od 1910 r., z częstotliwością uzależnioną od możliwości finansowych. Autorem wielu artykułów, przede wszystkim publicystycznych propagujących ideały demokracji i socjalizmu, był Mieczysław Czarnecki. Od 1924 r. został on również wydawcą pisma. Był on także wydawcą jednodniówki Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej pt. „Pochodnia”, która ukazała się na 1 maja 1925 r. i wywołała spore poruszenie w endeckim środowisku Łomży.

Okres po zamachu majowym to przygotowywanie się Czarneckiego do kolejnej batalii o mandat poselski. Był on już wtedy członkiem Rady Naczelnej PPS (wybrany na XX Kongresie – 31 XII 1925 – 3 I 1926 r.). Wcześniej jednak niż wybory do parlamentu, bo jesienią 1927 r. odbyły się wybory samorządowe. Przeprowadzenie kanalizacji, budowa domu ludowego, założenie ochronek dla dzieci najbiedniejszych i walka z nierządem – to główne hasła programu wyborczego PPS. Partia ta zdobyła w Łomży 4 mandaty a jednym z radnych został ponownie Czarnecki<sup>7</sup>.

Do wyborów parlamentarnych w 1928 r. PPS w okręgu łomżyńskim poszła w bloku z Polskim Stronnictwem Ludowym „Wyzwolenie”. Jeszcze w czasie kampanii przedwyborczej w 1922 r. Czarnecki wzywał do głosowania na „2” (PPS) lub „3” („Wyzwolenie”), a w 1927 r. – sam poświęcając sporo uwagi agitacji na wsi – wielokrotnie wypowiadał się na wiecach i we „Wspólnej Pracy” za utworzeniem takiego bloku. Okazało się, że

<sup>6</sup> „Życie i Praca”, nr 47, 11 VI 1925.

<sup>7</sup> „Wspólna Praca”, nr 8, październik 1927.

było to posunięcie słuszne. W okręgu wyborczym, który dotychczas stanowiąc twierdzą wpływów endecji na listę tę padło przeszło 29 proc. głosów i zdobyła ona dwa z czterech mandatów. Pierwszy mandat przypadł Zygmuntowi Nowickiemu z PSL „Wyzwolenie” a drugi Mieczysławowi Czarneckiemu. Wywołało to bardzo nerwową reakcję hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego, bardzo zaangażowanego po stronie narodowej demokracji. Biskup Stanisław Łukomski w ogłoszonym po wyborach liście do wiernych polecił, na znak smutku i żałoby, zaniechać uroczystej procesji rezurekcyjnej w tych parafiach, w których stronnictwa lewicowe uzyskały duże ilości głosów, natomiast w pozostałych miejscowościach, w których głosowano wydatnie na te partie zabronił święceń wielkanocnych. Kazimierz Czapiński określił to lapidarnie w „Robotniku”, pisząc, że biskup łomżyński skonfiskował lewicy Wielkanoc. Czarnecki i Czapiński złożyli w tej sprawie interpelację w Sejmie, wywołała ona również falę krytycznych artykułów w prasie centralnej a także – co zrozumiałe – niezadowolenie wiernych. Pod wpływem tych wydarzeń wycofano się z zastosowania zalecanych represji<sup>8</sup>. W najbliższych miesiącach Czarnecki podczas wystąpień na wiecach poselskich i w prasie wyjaśniał stosunek PPS do Kościoła i duchowieństwa. We „Wspólnej Pracy” podkreślał, że socjaliści domagając się swobody wyznania wiary dla każdego człowieka, jednocześnie walczą z klerem nadużywającym wiary dla celów pozareligijnych i ustawiającym przeszkody na drodze postępu społecznego. Socjalizm nie zwalcza religii, a jedynie krytycznie odnosi się do kleru, pozostającego na usługach klas posiadających – mówił podczas odczytu w kwietniu 1929 r. Dodatkowo narażał się biskupowi, bo choć sam – jak określał się wtedy – był ateistą, to jednak wspierał akcję organizacyjną Polskiego Kościoła Narodowego, kierowały zatem nim motywy polityczne a nie religijne. Nic więc dziwnego, że często był obiektem ataków inspirowanych przez duchowieństwo. Jak barwnie wspomina, podczas wiecu w Zambrowie z pobliskiej plebani „wyszły dewotki i zaczęły krzyżeć: Żyd, Żyd, w niedzielę wiece urządzi!” Poruszony tłum napał wtedy na chwiejny stragan, na którym stał Czarnecki, zdążył on jednak celnie ripostować: „Słyszę, że kwoczki wołają, iż jestem Żydem, więc niech idą ze mną na stronę, to im pokażę”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> „Wiadomości kościelne diecezji łomżyńskiej”, nr 4, 1 IV 1928; nr 3, marzec 1928 i nr 8, 9 VIII 1928.

<sup>9</sup> M. Czarnecki, op. cit., k. 52.

Czarnecki był posłem dosyć aktywnym, zwłaszcza w kontaktach z wyborcami. Tylko do końca 1928 r. odbył co najmniej 14 wieców sprawozdawczych. W swoich wystąpieniach potwierdzał potrzebę kontynuacji współpracy z PSL „Wyzwolenie”, krytykował endecję i sanację, ale samego Marszałka pozostawiał w spokoju. Ostro jednak zaatakował rozłam w PPS i powstanie PPS dawna Frakcja Rewolucyjna, nazywając posunięcie przywódcy rozłamowców – Rajmunda Jaworowskiego, „oddaniem się do dyspozycji czynników zewnętrznych i zejściem ze stanowiska samodzielnej obrony interesów ludu pracującego”<sup>10</sup>. Czarnecki zdecydowanie występował w obronie łamanej demokracji, krytycznie oceniał sanacyjne projekty zmiany konstytucji, które jego zdaniem uderzały w ustrój parlamentarny, był przeciwny zwłaszcza rozszerzeniu uprawnień prezydenta i podniesieniu cenzusu wieku przy prawie wyborczym. Podczas odczytów i w prasie popularyzował zaś koncepcje naprawy konstytucji wysuwane przez lewicę. Broniąc demokracji ostrzegał na łamach „Wspólnej Pracy”, że spokojni obywatele mogą „na pięć z góry, dać taką samą odpowiedź od dołu”<sup>11</sup>. Także jego zaczęły spotykać szykany ze strony umacniającej swoją pozycję w administracji sanacji, np. 30 grudnia 1928 r. rozwiązano jego wiec poselski w Szumowie jako wcześniej nie zgłoszony a 11 osobom spośród uczestników sporządzono protokoły. Trzeba więc było walczyć na dwa fronty – z endecją i sanacją, nie licząc podszczypujących ciągle komunistów.

Po przedterminowym rozwiązaniu przez prezydenta w końcu sierpnia 1930 r. Sejmu II kadencji Czarnecki zamierzał po raz czwarty podjąć walkę o mandat, wycofał się jednak niezadowolony z drugiego miejsca proponowanego mu na liście „Centrolewu”. Pierwsze było zarezerwowane dla przedstawiciela PSL „Wyzwolenie” Stanisława Krupki. Czarnecki uważał, iż Krupka jako działacz młodszy i z mniejszym doświadczeniem politycznym, nie może być umieszczony na liście przed nim. Z pretensjami do drugiego miejsca występowała zresztą kolejna partia zablokowana w „Centrolewie”, a mająca pewne wpływy w tym okręgu – Stronnictwo Chłopskie. Po rezygnacji Czarneckiego PPS zastąpiła go Józefem Dziegielewskim, byłym posłem z okręgu pińskiego. Pomimo tego Czarnecki wydał własnym sumptem lokalne odezwy „Centrolewu” i numerki do głosowania na tę listę (nr „7”).

<sup>10</sup> „Wspólna Praca”, nr 11, 2 XI 1928.

<sup>11</sup> CAMSW, UWB, syg. 424/6, k. 30, 71.



Był to jednak w zasadzie początek końca jego kariery politycznej w okresie międzywojennym. Co prawda, wygłaszał jeszcze niekiedy odczyty, bywał na uroczystościach, a w listopadzie 1932 r. wziął udział, po dłuższej przerwie, w konferencji łomżyńskiego OKR PPS, nie powrócił jednak do czynnego życia politycznego na stałe. Z tego powodu ubolewano nawet w sprawozdaniu wojewody białostockiego: „będzie [to] dotkliwie w obecnym układzie stosunków społeczno-politycznych w okręgu łomżyńskim i to tem bardziej, że w ostatnim roku stanowisko jego w odniesieniu do obozu prorządowego było rzeczowe i nierzadko życzliwe”<sup>12</sup>. Przystała ukazywać się również „Wspólna Praca”. Sam Czarnecki wyjaśnia swoje odejście względami materialnymi: „Będąc posłem pomagałem wielu ludziom w ich troskach. Między innymi żyrowałem weksle wielu drobnych rolników i drobnych rzemieślników na ulepszenie warsztatu pracy. Po rozwiązaniu sejmu wydano moratorium dla rolników. Jako żyrant musiałem spłacać w Spółdzielczej Kasie Przemysłowców Łomżyńskich około 22 000 złotych. Trwało to szereg lat i w sumie z procentami kosztowało mnie koło 25 000 złotych. W tej sytuacji musiałem wycofać się z aktywnego życia politycznego i skupić swe wysiłki na spłaceniu cudzych długów”<sup>13</sup>. Inaczej oceniali to działacze młodszy, według których większość starej, niepodległościowej generacji PPS-u znalazła się wtedy na rozdrożu – nie zgadzała się z polityką Piłsudskiego, lecz nie miała odwagi tego manifestować, obawiając się utraty swojej dotychczasowej pozycji społecznej. „I tak przywódcy łomżyńscy – wspomina Józef Tyborowski, w latach trzydziestych sekretarz, a następnie przewodniczący tamtejszego OKR PPS – pozostawili samych sobie robotników w miastach, robotników rolnych, małorolnych chłopów i biedotę wiejską. Nie można powiedzieć, że nie byli w pewnym okresie ideowcami, jednak z czasem wzięło górę wyrachowanie”<sup>14</sup>.

W tej argumentacji jest sporo racji, ale faktem jest również, że Czarnecki nie przeszedł do obozu sanacyjnego, choć miał takie propozycje. Starosta łomżyński prawdopodobnie proponował mu kandydowanie do sejmu z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, ale ten odmówił argumentując, iż jest znany jako działacz robotniczy i reprezentant biedoty, nie może więc swoim firmować sanacji. O pozytywnym stosunku władz do Czarneckiego w latach trzydziestych świadczą też odznacze-

<sup>12</sup> Tamże, syg. 424/17, k. 17.

<sup>13</sup> M. Czarnecki, op. cit., k. 56.

<sup>14</sup> PPS, wspomnienia z lat 1918-1939, t. II, Warszawa 1987, s. 1060.

nia: w 1931 r. przyznano mu Krzyż Niepodległości (za zasługi w pracy pomocniczej dla POW) a w 1937 r. Srebrny Krzyż Zasługi.

Analizując postawę polityczną Mieczysława Czarneckiego nie można pominąć jego stosunku do ruchu komunistycznego. Najpełniej wypowiedział się na ten temat w artykule zamieszczonym we „Wspólnej Pracy”: „Musimy się liczyć z tem, że wśród komunistów znajduje się bardzo wielu ludzi ideowych. Nie wolno jest upraszczać sobie zagadnienia przez wma- wianie w otoczenie, że wszyscy komuniści są płatnymi agentami bolszewików rosyjskich” – pisał w 1925 roku. Występował przeciwko represjom stosowanym przeciwko komunistom i opowiadał się za zalegalizowaniem KPP, „żeby odebrać im aureolę prześladowanych. Komuniści na równi z wszystkimi obywatelami kraju powinni odpowiadać za swe czyny a nie za należenie do organizacji. (...) Tylko drogą walki ideowej można będzie wytłumaczyć masom pracującym, że komunistyczna taktyka jest szaleństwem” – konkludował<sup>15</sup>.

Kiedy jednak w 1930 r. po aresztowaniu znanego łomżyńskiego komunisty Zygmunta Skowróńskiego – który na wiecach szczególnie ostro krytykował Czarneckiego – jego żona zwróciła się o pomoc do Czarneckiego, wpłacił on trzystuzłotową kaucję wyznaczoną za zwolnienie przez sędziego, choć z góry było wiadomo, że kaucja przepadnie. Podobnie bardzo zaskoczeni byli komuniści łomżyńscy widząc zwalczanego przez siebie działacza PPS w sali sądowej na procesie komunisty, który był więźniem wybitnego działacza lewego skrzydła ruchu socjalistycznego Bolesława Drobnera. Towarzyszyli mu Drobner z córką, którzy po przyjeździe z Krakowa zatrzymali się u Czarneckiego. Po szczęśliwym uniewinnieniu oskarżonego podjął on u siebie obiadem całą trójkę. Fakty takie pogłębiały niechęć wobec Czarneckiego ze strony miejscowych działaczy ugrupowań prawicowych, a nie mógł on przecież liczyć na rekompensatę w postaci wdzięczności komunistów.

Okres okupacji radzieckiej spędził w więzieniach, ale szczęśliwie ocalał, choć, rzecz jasna, nie dzięki temu, że był tym, który dwukrotnie udzielał głosu Leninowi na zebraniach socjalistycznej „Spójni” w Krakowie w l. 1913-1914, jak to napisał Henryk Cieśluk<sup>16</sup>. Aresztowany w końcu 1939 r. w Łomży przechodził więzienną gehennę w kilku miastach, a wolność odzyskał w ostatnich dniach czerwca 1941 r., wyłamując się z opuszczonego przez radzieckich strażników więzienia w Białymstoku. Po

<sup>15</sup> „Wspólna Praca”, nr 18, 15 IX 1925.

<sup>16</sup> „Kontakty”, nr 5, 8 II 1981.

kilku tygodniach powrócił do Łomży i podjął pracę w Szpitalu św. Ducha, przejmując wkrótce kierowanie szpitalem. W 1942 r. wpadł w tarapaty i został przeniesiony przez Niemców do Kolna, gdzie kierował niewielkim szpitalem (24 łóżka) i współpracował z Armią Krajową.

Po wyzwoleniu, na propozycję Drobnera, udał się do Wrocławia – organizował tam służbę zdrowia, kierując wydziałem zdrowia w mieście a potem w województwie. Aktywnie działał także w PPS, będąc m.in. przewodniczącym Miejskiego Komitetu we Wrocławiu. We wrześniu 1948 r. został aresztowany. Zwolniono go po 2 miesiącach, być może dzięki interwencji wywodzącego się z Łomży komunisty – Henryka Cieśluka. Usunięty z PPS i z zajmowanych stanowisk pracował potem przez wiele lat jako lekarz w Brzegu Dolnym. W 1957 r. został zrehabilitowany i dobiegając siedemdziesiątki wstąpił do PZPR. Zmarł we Wrocławiu 15 stycznia 1970 roku. W ciągu 82 lat życia poznał więzienia carskie, bolszewickie i w Polsce Ludowej.

Mieczysław Czarnecki był najwybitniejszym działaczem nie tylko Polskiej Partii Socjalistycznej ale i całej lewicy w Łomży i regionie w okresie międzywojennym. Dodać należy, iż był to region zdominowany przez narodową demokrację, która cieszyła się tu wyjątkowo silnym poparciem Kościoła rzymskokatolickiego. Na jego autorytet polityczny składała się nie tylko działalność ściśle polityczna ale i – a może przede wszystkim – zawodowa i społeczna, w spółdzielczości i w samorządzie miejskim. Na wszystkich tych polach był bardzo aktywny. Największym sukcesem politycznym Czarneckiego było zdobycie w 1928 r. mandatu poselskiego. Zawdzięczał go nie tylko zręcznemu blokowi wyborczemu z PSL „Wyzwolenie”, którego był architektem, ale i własnym predyspozycjom oraz aktywności.

## Mało znana działalność Stanisława Dubois

Stanisław Dubois urodził się 9 I 1901 r. w Warszawie w rodzinie adwokata. Działalność społeczną rozpoczął dosyć wcześnie. Dojrzwaniu politycznemu sprzyjała specyficzna atmosfera lat pierwszej wojny światowej. Jako kilkunastoletni chłopiec przebył w tym czasie drogę od tajnego harcerstwa poprzez Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, by w 1918 r. wstąpić do Polskiej Partii Socjalistycznej. Z partią tą związał się na całe życie, aczkolwiek – będąc później czołowym przedstawicielem lewicy partyjnej – często krytycznie ustosunkowywał się do polityki prowadzonej przez jej kierownictwo. Ten krytyczny stosunek do władz, wynikający z faktu, że zawsze na pierwszym miejscu stawiał wierność idei a dopiero potem taktykę, sprawił, iż nie pełnił znaczących funkcji. Natomiast eksponowane stanowiska zajmował w związkach z partią organizacjach młodzieżowych. Był współorganizatorem i wchodził w skład kierownictw Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (przez pewien czas jako wiceprzewodniczący Komitetu Centralnego) i Czerwonego Harcerstwa (w latach 1927-1939 przewodniczący Rady Głównej). Ze względu na cechy charakteru był przez młodzież wręcz uwielbiany. „To serce Stanisława Dubois – pisał Henryk Jabłoński – było wciąż jednak młodzieńcze, jednakowoż wrażliwe na każdą krzywdę indywidualną i zbiorową, ono zaprowadziło go w szeregi ruchu robotniczego, ono kazało mu walczyć do ostatniej chwili jego życia, ono zjednywało mu serca tysięcy jego rówieśników i tych wszystkich młodszych, którzy dumni byli z prawa do mówienia o nim i do niego: «Stasiek»”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> S. Dubois, *Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1968, s. 22.

Jeszcze za życia stał się legendą. Po wojnie utrwalałony został w pamięci głównie jako organizator i przywódca młodzieży socjalistycznej. Znana jest przede wszystkim działalność Stanisława Dubois na terenie samej Warszawy, a przecież praca w kierownictwach organizacji młodzieżowych, działalność dziennikarska a zwłaszcza poselska wymagała częstych wyjazdów nawet na daleką prowincję. Wynikało to także z samej jego dynamicznej osobowości.

Na szczególną uwagę zasługuje jego aktywność w województwie białostockim. Tu sprawdził się nie jako działacz młodzieżowy, ale w pełni dojrzały – choć młody wiekiem – polityk. To właśnie z okręgu wyborczego nr 4, który tworzyły trzy powiaty woj. białostockiego: ostrowsko-mazowiecki, wysoko-mazowiecki i bielsko-podlaski zdobył w 1928 r. mandat poselski. Jednak pracę polityczną w Białostockiem rozpoczął już pięć lat wcześniej, mając zaledwie 22 lata. Zadebiutował w marcu 1923 r. w Łomży na uroczystych obchodach 30-lecia PPS. Na afiszach wymieniano tylko jego partnera – Tadeusza Wieniawę-Długoszowskiego, brata Bolesława – generała i jednej z barwniejszych postaci Drugiej Rzeczypospolitej. W dwa miesiące później wystąpił, również ze starszym partnerem – Stanisławem Garlickim, na wiecu w Ostrowi Mazowieckiej<sup>2</sup>.

Ilość wystąpień wiecowych Dubois w Białostockiem bardzo wzrosła po maju 1926 r. Po przewrocie lewica spodziewała się szybkiego przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu i prawdopodobnie już wtedy zamierzał on ubiegać się o mandat poselski w okręgu nr 4. Świadczą o tym wiece odbyte w drugiej połowie 1926 r. w Ostrowi Mazowieckiej, Białowieży, Broku, Hajnówce i Bielsku Podlaskim. Istotnie, półtora roku później znalazł się na pierwszym miejscu listy wyborczej PPS w tym okręgu – zapewne również dlatego, iż centralne władze partyjne nie liczyły na tym terenie na sukces. W poprzednich wyborach na PPS głosowało tu tylko niecałe 4% wyborców. Dzięki intensywnej akcji agitacyjnej prowadzonej przy pomocy drugiego na liście, burmistrza Ostrowi Mazowieckiej, Stanisława Leśniewskiego oraz innych młodych działaczy socjalistycznych z Warszawy, wybory zakończyły się niespodziewanym dla przeciwników – a chyba także i samej PPS – sukcesem. Na „dwójkę” oddało głosy prawie 24 tysiące osób, tj. 17,4% głosujących. Było to kilkakrotnie więcej niż sześć lat temu, a w powiecie bielskim, który zadecydował o sukcesie, aż dwunastokrotnie. Interesujące, że odsetek głosów oddanych na PPS w gminach

<sup>2</sup> J. Milewski, *Działalność Stanisława Dubois w województwie białostockim*, w: *Działalność polityczna Stanisława Dubois*, Białystok 1981, s. 68.

wiejskich był dwukrotnie większy niż w miastach, a największy w gminach zamieszkałych głównie przez ludność białoruską: Pasyński – 82,2%, Kleszczele – 73,8%, Masiewo – 65,3%. W gminie Łosinka, do której należała wtedy robotnicza osada Hajnówka, na PPS głosowało 76,7% wyborców, przy średniej w kraju 12%. Pamiętał o tym w czasie późniejszej działalności poselskiej Stanisław Dubois, organizując wiece w wielu małych miejscowościach powiatu bielskiego. Na konferencji okręgowej PPS

„Niechaj nikt nie mówi tu, że jest kres parlamentu,  
Przetrwaj on niedole, zła, kiedy posłem jest Dubois.  
Mniejszości, lasy, doktoraty, studia, czesne i opłaty,  
Strug, Century, Przedwiośnie, na tym wszystkim ja znam się.  
Czy sala rada, czy nie rada, będę sobie w Sejmie gadał,  
Niech Hajnówka o tym wie, że jej poseł mówić chce.”

Fragment wiersza napisanego przez któregoś z przyjaciół S. Dubois po zdobyciu przez niego mandatu poselskiego. Wiersz przekazała żona Stanisława – Kazimiera

w Białymstoku, 21 października 1928 r., postanowiono zgłosić na mającym odbyć się za kilkanaście dni XXI Kongresie PPS rezolucje żądające zwrócenia większej uwagi na kresy wschodnie: utworzenia przy Centralnym Komitecie Wykonawczym sekretariatu do spraw kresowych oraz powołanie socjalistycznego pisma partyjnego w języku białoruskim. Na tejże konferencji Stanisław Dubois został wybrany nowym przewodniczącym białostockiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Młody poseł rozwinął w woj. białostockim ożywioną działalność, także w wielu miejscowościach poza własnym okręgiem wyborczym. Często odwiedzał dwa największe skupiska klasy robotniczej w województwie: Białystok i Grodno. Organizował poselskie wiece sprawozdawcze, uczestniczył w konferencjach partyjnych i klasowych związków zawodowych, prowadził ich akcję organizacyjną, wygłaszał odczyty w oddziałach TUR i tworzył nowe oddziały, instruował lokalnych działaczy podczas strajków i bezpośrednio nimi kierował, interweniował u władz w sprawie szykanowania działaczy robotniczych, zatrudnienia bezrobotnych, wypłaty zaległych zarobków, zeznawał jako świadek obrony w procesach robotniczych, a nawet prowadził na tym terenie wycieczki Zarządu Głównego TUR.

Na wiecach występował niezwykle ostro. Oskarżał rządy sanacyjne za próby ograniczenia zdobyczy socjalnych klasy robotniczej i demokracji, krytykował sanacyjne projekty zmiany konstytucji, podkreślał koniecz-

ność zaostrenia opozycji wobec rządu i samego Piłsudskiego. „Zbliży się chwila – mówił na wiecu w Białymstoku w dniu 25 maja 1930 r. – kiedy robotnicy po ciągłym gnębieniu przez obecny system rządzenia przejdą od wieców, pochodów i demonstracji do zdecydowanego czynu i zrzucą ze swych rąk kajdany, a nałożą je komu potrzeba”<sup>3</sup>. Znany był z płomiennych, niezwykle sugestywnych przemówień, pełnych dowcipu, nie pozbawionych szyderstw i mocnych słów. Zdaniem zeznającego w procesie brzeskim świadka, przodownika Policji Państwowej w Białymstoku, przemówienia te podniecały słuchaczy, stwarzały nastrój wrogi dla rządu i „miało się wrażenie, że po wiecu ruszą wszyscy na ulicę, by zademonstrować ten nastrój. Poseł Dubois miał bardzo duży posłuch u białostockich robotników. Wiece jego nie były wiecami sprawozdawczymi, lecz agitacyjnymi i odnosiło się wrażenie, że posłowi Dubois specjalnie chodzi o wywołanie wśród słuchaczy wrogiego nastroju do rządu”<sup>4</sup>.

Władze administracyjne dążyły wszelkimi środkami do utrudnienia działalności agitacyjnej Stanisławowi Dubois, co – ze względu na status posła – nie było zadaniem łatwym. Starano się wykorzystać każdy pretekst, jak choćby zbyt późne (o kilka godzin) zgłoszenie wiecu. Na odbywające się zgromadzenia nasyłano opłaconych pijanych awanturników, które potem policja rozwiązywała ze względu na brak porządku. Kiedy wojewoda białostocki zalecił starostom zastosowanie aresztowań prewencyjnych w nocy z 30 kwietnia na 1 maja wobec tych działaczy, którzy mogliby przyczynić się do antyrządowych wystąpień, aresztowano także Dubois, choć był posłem. Oto jak relacjonuje ten incydent jeden z białostockich działaczy PPS: „...oczekiwaliśmy tow. posła Dubois na dworcu w Białymstoku, który miał przyjechać w przeddzień święta 1-szo Majaowego wieczornym warszawskim pociągiem, by wziąć udział w uroczystościach pierwszomajowych. Pociąg przyszedł, tow. Dubois przyjechał, ale go nie mogliśmy nawet powitać, bo tajna i granatowa policja zatrzymała wysiadającego posła z pociągu i nie pozwalając jemu wylegitymować się oświadczone, że „w komisariacie pan się wylegitymuje”. Mimo naszych interwencji u wojewody Kirsta i w komisariacie, wylegitymowano tow. posła Dubois dopiero po uroczystościach 1-szo Majowych przepraszając za pomyłkę i nieuwagę”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, s. 76.

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych, zespół: Proces brzeski, sygn. 1, k. 20-21.

<sup>5</sup> J. Milewski, *Polska Partia Socjalistyczna w województwie białostockim w latach 1918-1939*, Białystok 1990, s. 245.

Młody poseł nie był jednak łatwym przeciwnikiem, nie tylko ze względu na chroniący go immunitet. Z polecenia wojewody białostockiego zakazano odbycia w 10 miejscowościach zapowiedzianych na 3 listopada 1929 r. wieców protestacyjnych przeciwko najściu uzbrojonych oficerów na sejm. W tydzień później zakazano w Hajnówce i Białowieży obchodów 25 rocznicy demonstracji na placu Grzybowskiem. Przybyły tam wcześniej Dubois postanowił w takiej sytuacji odbyć wiece poselskie. Wobec zdecydowanego sprzeciwu policji, która usiłowała przeszkodzić w zorganizowaniu wiecu w Białowieży, doszło do kilkakrotnych starć policji z robotnikami. Następnie usiłowano przeszkodzić posłowi w wyjeździe do Hajnówki. Najpierw zatrzymano wynajętą ciężarówkę – kierowcy odebrano numer rejestracyjny i koncesję, potem policja wywarła presję na kierowcę taksówki, który początkowo wyraził zgodę na jazdę. Wobec tego Dubois z towarzyszami z Białegostoku przybyli do Hajnówki rowerami i wiec odbył się.

Dubois znalazł się wśród kilkunastu czołowych działaczy partii opozycyjnych aresztowanych w nocy z 9 na 10 września 1930 r., tych, którzy najbardziej narazili się Piłsudskiemu i których uznał on za najbardziej niebezpiecznych dla sanacji.

Sprawa brzeska przyczyniła się do zwiększenia popularności młodego działacza, ale i miała wpływ na umocnienie się w nim przekonania, że likwidacja reżimu sanacyjnego drogą parlamentarną jest niemożliwa. Przeciwny był też kontynuacji koncepcji Centrolewu, która prowadziła – jego zdaniem – do rezygnacji przez PPS z wielu własnych postulatów programowych. Konsekwencją tego było utrwalenie się przekonania o potrzebie konsolidacji wszystkich sił lewicowych.

W czasie odbywania wyroku brzeskiego w okręgu wyborczym kolportowany był list pożegnalny Dubois, na wiecach i akademiach wiwatowano na jego cześć. W miesiąc po zwolnieniu z więzienia mokotowskiego, w końcu października 1934 r., podjął ponownie działalność w woj. białostockim. Jednak w związku z utratą mandatu poselskiego jego wyjazdy w Białostockie stały się rzadsze, choć jeszcze w październiku 1937 r. „zarobił” 2 miesiące aresztu za sformułowania obrażające władzę państwową, użyte podczas odczytu w Bielsku Podlaskim.

Dużo uwagi poświęcał pracy samorządowej. W 1927 r. dzięki osiągnięciu przez PPS dobrych wyników w wyborach do Rady Miejskiej w Ostrowi Mazowieckiej, przy poparciu innych stronnictw, na burmistrza w tym mieście powołano przyjaciela Dubois – Stanisława Leśniewskiego. Kiedy więc w maju 1929 r. wojewoda białostocki rozwiązał socjalistyczny

magistrat, Dubois zaprotestował przeciwko temu, ogłaszając w „Robotniku” list otwarty do wojewody oraz interweniując osobiście u niego i w MSW. W tymże roku zaangażował się bardzo w kampanii wyborczej do Rady Miejskiej w Grodnie – w ciągu 4 ostatnich dni przed wyborami codziennie przemawiał na wiecach w tym mieście. Z kolei na pierwszym posiedzeniu nowo wybranej Rady Miejskiej w Białymstoku, 12 września 1934 r., frakcja socjalistyczna wysunęła jego kandydaturę na prezydenta miasta, lecz ze względów formalnych została ona odrzucona.

Przyjeżdżał do województwa białostockiego także, żeby uczestniczyć w różnych uroczystościach: otwierał lokale TUR i PPS, wręczał sztandary komitetom partyjnym i oddziałom klasowych związków zawodowych. Brał udział w pogrzebach swoich przyjaciół. Został ojcem chrzestnym córki hajnowskiego robotnika Michalaka – Danuty. W ciągu jednego dnia potrafił być w kilku miejscowościach. Oto przykład z 1 maja 1931 r.: tego dnia najpierw przemawiał na zgromadzeniu w Białowieży, wieczorem był w Hajnówce, a nocą przybył jeszcze do Czeremchy, gdzie trwała zabawa ludowa. Nie najwygodniejszymi środkami komunikacji przemierzał wiele kilometrów po jednym z największych województw Drugiej Rzeczypospolitej. Znana jest anegdota związana z jedną z podróży. Kiedyś zanosilo się, że pociąg, którym jechał Dubois, spóźni się na stację przesiadkową i będzie musiała nastąpić przymusowa przerwa. Wtedy jeden z przyjaciół wziął jego legitymację poselską i pokazując ją zawiadowcy stacji poprosił o wstrzymanie pociągu, na który się spieszyli, gdyż ważny poseł rządowy musi zdążyć na wiec. Pociąg zaczekał, Dubois na wiec zdążył, a gdy wydało się co to był za poseł, kolejarz porządnie oberwał od swoich przełożonych.

Na terenie woj. białostockiego w latach 1923-1939 odbył co najmniej 189 wieców, zebrań, odczytów itp. w 35 miejscowościach. Na prowincji był mile widzianym i oczekiwanym gościem, ale te związki i serdeczność były dwustronne. Tamtejsi działacze odwiedzali go w Warszawie i mogli zawsze liczyć na pomoc i nocleg.

Będąc w Białymstoku, znajdował czas na partyjkę szachów. Najczęściej grywał, oczekując na pociąg w cukierni Lubczyńskiego (ul. Rynek Kościuszki – róg Legionowej), czasami w „Luxie” (cukiernia na rogu ulic: Sienkiewicza i Warszawskiej). Kiedy zbliżał się czas odjazdu pociągu, zapisywał w notesie ustawienie figur, aby skończyć grę następnym razem.

O problemach mieszkańców woj. białostockiego mówił wielokrotnie w sejmie, pisywał w „Robotniku” (od 1925 r. był sekretarzem redakcji

„Ale wpadnijmy jeszcze na chwilę do Hajnówki i Białowieży. Tam wszechwładnie rozsiała się angielsko-łotewsko-żydowska firma «Century», potężna i sprytna. O, jakże sprytna! Zdołała w jakiś sposób wywrzeć wpływ na rząd, że ten zawarł z tą firmą długoletnią umowę, mocą której «Century» otrzymał monopol na eksploatację Puszczy Białowieskiej na warunkach dla skarbu państwa bardzo niekorzystnych. «Century» otrzymuje drzewo po cenach znacznie niższych od cen rynku krajowego. Gdy państwo sprzeda drzewo innym przedsiębiorcom, to otrzymuje ceny o wiele wyższe. Tysiące i setki tysięcy złotych otrzymuje «Century» w prezencie od rządu. Ale i to uprzywilejowane stanowisko «Century» nie skłania jej do lojalnego stosunku względem państwa ani do ludzkiego traktowania robotnika. «Century» prowadzi rabunkową gospodarkę. Do 80 proc. drzewa wywozi w nie obrobionym stanie, przez co zwiększa bezrobocie w kraju i ujemnie wpływa na bilans handlowy. (...)

Zajrzyj towarzyszu, do owych sławetnych ziemianek czy baraków w Białowieży lub w państwowych tartakach w Czarnej Wsi (pow. białostocki), w Hajnówce. W maleńkiej izdebce śpi kilka lub kilkanaście osób. W nocy, jeśli deszcze leje, trzeba przesuwac kilka razy łóżko, by nie zostać zalanym wodą przez dziurawy sufit. Rano zbierają się w izbie kałuże. Sufit trzeba balami podpierać, by się nie zawalił. (...) I nic na świecie nie może skłonić bogatej, kosztem nędzy robotniczej tuczącej się «Century» do załatwienia sprawy mieszkaniowej. Jakby drzewa w Puszczy nie było!”

Z cyklu reportaży pt. „Obrazki z niezbyt odległych okolic”, „Robotnik”, 21 VII – 25 VII 1928, nr 202-206

„Robotnika”, a w latach 1936-1937 zastępcą redaktora naczelnego ludowo-frontowego „Dziennika Popularnego”).

Stanisław Dubois nie tylko bez reszty poświęcał się walce o sprawiedliwość społeczną, także wielokrotnie w praktyce demonstrował swój patriotyzm. Walczył w pierwszym i trzecim powstaniu śląskim. Krytykował politykę ekspansji na wschód, ale latem 1920 r. wstąpił ochotniczo do wojska polskiego. W latach trzydziestych coraz więcej uwagi poświęcał sytuacji międzynarodowej. Już w kilka tygodni po dojściu do władzy Hitlera ostrzegał na wiecu w Białymstoku, że wkrótce może wybuchnąć wojna. Gdy stało się to tragicznym faktem, zgłosił się do batalionu saperów. Potem podjął działalność w podziemiu, lecz konspiratorem był słabym. Aresztowany, zginął w Oświęcimiu 21 sierpnia 1942 roku.

## Przyczynek do biografii Józefa Przybyszewskiego

Józef Przybyszewski to jeden z czołowych działaczy narodowych w okręgu łomżyńskim w I połowie lat trzydziestych. Ukoronowaniem jego kariery politycznej było powołanie jesienią 1943 roku na stanowisko okręgowego delegata rządu na woj. białostockie. Nadal pozostaje jednak postacią mało znaną – poza wzmiankami w opracowaniach dotyczących końcowego okresu wojny, poświęcono mu krótki artykuł biograficzny w czasopiśmie „Rubieże”<sup>1</sup>.

Przybyszewski był jednym z pierwszych więźniów obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Podczas kwerendy w Państwowym Archiwum Obwodowym w Brześciu udało się odnaleźć trochę materiałów dotyczących jego pobytu w obozie – stanowią one podstawę niniejszego artykułu.

Józef Przybyszewski urodził się w 1906 roku w Grajewie w rodzinie inteligenckiej. Po ukończeniu szkoły średniej początkowo studiował filozofię w Uniwersytecie Jagiellońskim, by ostatecznie wstąpić do seminarium duchownego w Częstochowie. Jako początkujący kleryk wziął udział w akcji wyborczej narodowej demokracji w 1930 r. w swoim rodzinnym powiecie szczuczylskim. Jak podaje jego pierwszy biograf: „Ukończeniu seminarium i uzyskaniu święceń kapłańskich przeszkodziła mu podobno ciężka choroba płuc”<sup>2</sup>. Ostatecznie wkrótce po wyborach zamieszkał w Łomży

---

<sup>1</sup> J. Ostrowski, *Józef Przybyszewski (1906-1972). Wstęp do biografii*, „Rubieże”, nr 1, czerwiec 1992, s. 62-67.

<sup>2</sup> Tamże, s. 62. J. Ostrowski dodaje, iż Przybyszewski wystąpił ostatecznie z seminarium i postanowił poświęcić się pracy politycznej w SN za namową ks. Jana Krzeskiego – prefekta szkół grajewskich.

i podjął pracę w drukarni miejscowego tygodnika „Życie i Praca”. Jednak jego aktywność przejawiała się głównie w działalności w strukturach ruchu narodowego: Stronnictwie Narodowym i Obozie Wielkiej Polski; był m.in. organizatorem wielu akcji antysemickich. W 1934 r. został sekretarzem Zarządu Okręgowego SN w Łomży<sup>3</sup>.

15 czerwca 1934 r. w Warszawie ukraiński nacjonalista zastrzelił ministra spraw wewnętrznych płk Bronisława Pierackiego. Początkowo podejrzewano, że zamach na Pierackiego był dziełem narodowców, dokonano więc licznych aresztowań członków SN i ONR w różnych miejscowościach. I tak w Łomży i regionie 17 czerwca aresztowano 37 działaczy narodowych, a wśród nich Józefa Przybyszewskiego<sup>4</sup>.

Tego samego dnia prezydent Ignacy Mościcki wydał rozporządzenie w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, w którym w artykuale 1. stwierdzano: „Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnienia, nie przeznaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstw”<sup>5</sup>. Na podstawie tego rozporządzenia utworzono obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej – niewielkim, liczącym wówczas nieco ponad 4 tysiące mieszkańców, miasteczku w powiecie prużańskim, woj. poleskie. Zarządzenia o przetrzymaniu i skierowaniu danej osoby do obozu wydawały władze administracji ogólnej i stanowiły one wystarczającą podstawę dla sędziego śledczego wyznaczonego przez kolegium administracyjne Sądu Okręgowego w Brześciu (bo na jego terenie znajdowała się Berezka Kartuska) do wydawania postanowień o przymusowym odosobnieniu na okres 3 miesięcy. Pobyt w obozie mógł być następnie przedłużony o kolejne 3 miesiące. W dodatku od postanowień sędziego śledczego nie przysługiwały odwołania. Rozporządzenie to, naruszające konstytucję, dawało władzom administracyjnym nowe możliwości stosowania represji wobec osób niewygodnych, bez wyroku sądowego i bez jakiegokolwiek kontroli.

<sup>3</sup> Zdaniem H. Majeckiego Przybyszewski kierował sekretariatem Zarządu Okręgowego SN w Łomży już od 1932 r. (H. Majecki, *Obóz narodowy w Łomżyńskim w latach 1928-1939*, „Studia Łomżyńskie”, t. III, Warszawa 1991, s. 10).

<sup>4</sup> „Gazeta Warszawska”, nr 203, 8 VII 1934.

<sup>5</sup> „Dziennik Ustaw RP”, 1934, nr 50, poz. 473.

„Nędza, brudna żydowska miścina z niebrukowanymi ulicami, rynkiem na którym stoją olbrzymie kałuże błota i wałęsają się kozy, to jest miejsce, gdzie spędzono z całej Polski ludzi «niebezpiecznych» dla ładu i porządku” – pisał o Berezie w połowie lipca 1934 dziennikarz „Robotnika”<sup>6</sup>. W pierwszej grupie więźniów przyjętych do obozu 7 lipca byli działacze Obozu Narodowego, m.in. Henryk Rossman i Bolesław Piasecki. Tego samego dnia zarejestrowany został pod numerem 21. Józef Przybyszewski, który został wywieziony z Łomży 6 lipca wraz ze Stefanem Luniskim. Przy przyjęciu odebrano mu portmonetkę, w której znajdowało się 15 zł 20 gr, złotą obrączkę z inicjałami „J.K.” i datą „27 IX 1933 r.” oraz „zegarek mały otwarty z paseczkiem na rękę”. Natomiast w arkuszu ewidencyjnym odosobnionego znalazła się następująca charakterystyka przygotowana przez łomżyńskie władze administracyjne: „Czynny organizator OWP na terenie wojew. białostockiego: nastawiał ludność na inspirowanie zaburzeń i gwałtów, dzięki jego działalności doszło do zaburzeń w dniu 23 III 33 r. w Radziłowie, gdzie zostały zabite dwie osoby, za co został skazany na 2 lata więzienia – Sąd Apelacyjny uniewinnił (go); po rozwiązaniu OWP organizuje Sekcję Młodych Str. Nar.; dwukrotnie skazany przez Starostwo Pow. w Łomży na 56 dni aresztu i 600 zł grzywny za rozpowszechnianie zmyślonych i niepokojących wiadomości”<sup>7</sup>.

W Berezie Kartuskiej, w porównaniu ze zwykłymi więzieniami, panował szczególny rygor, a wobec „odosobnionych” stosowano szereg szykan fizycznych i moralnych, choć w początkowym okresie istnienia obozu były one stosunkowo łagodne. Józef Przybyszewski już w ciągu kilku pierwszych dni – według akt – otrzymał trzy kolejne kary, aczkolwiek trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie odnotowywano tam przecież chociażby faktów bicia pałką. Za zaginięcie w kuchni noża w czasie gdy był kucharzem, pozbawiono go prawa korespondencji z rodziną i otrzymywania przesyłek żywnościowych do 7 sierpnia. Następnie zmniejszono mu porcje żywnościowe o połowę przez 3 dni za to, że nie wydał kolegi, który schował garnuszek ze smalcem. W szóstym dniu pobytu otrzymał trzecią karę: pozbawienie prawa przesyłek żywnościowych na okres 4 tygodni za rozmowę (półgłosem) i szmery w czasie zbiórki.

<sup>6</sup> „Robotnik”, nr 250, 12 VII 1934.

<sup>7</sup> Działyński, archiw. Bresckaj wobłasci (dalej: DABW), f. 98, op. 1, d. 1799, k. 1. Zdaniem historyków w trakcie ekscesów antysemickich w Radziłowie oraz próby uwolnienia aresztowanych poprzedniego dnia członków OWP zostały zabite 4 osoby (J. Ostrowski, op. cit., s. 63). H. Majecki dodaje (H. Majecki, op. cit., s. 41), iż w wyniku pobicia zmarł ponadto jeden mieszkaniec narodowości żydowskiej.

26 lipca po południu został przyjęty do Szpitala Sejmikowego w Kobryniu, do którego odsyłano chorych więźniów, z powodu krwotoku płucnego. Kilka dni później tamtejszy lekarz na zapytanie komendy obozu odpowiedział, że wypisze Przybyszewskiego, zalecił jednak poprawę wyżywienia w celu wzmocnienia organizmu, „gdyż krwotoki płucne przy słabym odżywianiu mogą się powtórzyć”. Wyżywienie było złe, a żaden z więźniów nie mógł liczyć na jakieś szczególne, nawet uzasadnione, względy. Według „Gazety Warszawskiej” dzienna stawka żywniowa w Berezie wynosiła wówczas zaledwie 28 groszy, a więc bardzo mało, uwzględniając nawet niskie ceny żywności na Polesiu. Dla ilustracji przytoczę zachowany jadłospis z jednego dnia stycznia 1939 roku.

Śniadanie: kawa – 25 g, cukier – 25 g, chleb – 700 g, twaróg – 50 g,

Obiad (zacierki): mąka – 120 g, kartofle – 500 g, słonina – 40 g, sól – 30 g, cebula – 10 g,

Kolacja (krupnik): kartofle – 1000 g, słonina 15 g, kasza pęczak – 100 g<sup>8</sup>.

Pomijając złą jakość wyżywienia, nie ma wcale pewności, czy więźniowie otrzymywali wymienione produkty w podanej wielkości, która zresztą w niektórych wypadkach oznaczała zapewne wagę brutto (np. ziemniaki).

Nic więc dziwnego, że 11 września Przybyszewski został ponownie przyjęty do szpitala. Zły stan zdrowia był przyczyną podjęcia decyzji o jego ostatecznym zwolnieniu z dniem 14 września z Berezy. Informując o tym kierownika szpitala, komendant Miejsca Odosobnienia (taka była oficjalna nazwa), podinspektor Bolesław Grefner pisał ponadto: „O ile stan zdrowia pozwala mu na transport, proszę o wydanie go st. przod. Grabowskiemu, o ile by zaś nie mógł odbyć podróży do Łomży, to z polecenia Pana Wojewody Poleskiego ma pozostać w szpitalu w charakterze jednak już zwolnionego i w takim wypadku zawiadomię jego rodzinę, która zajmie się dalszym jego losem”<sup>9</sup>.

Ze zdrowiem pacjenta nie było jednak najlepiej i zdecydowano się pozostawić go w szpitalu do czasu poprawy bądź odebrania przez rodzinę. Ostatecznie zgłosił się po niego poseł Witold Staniszkis – zawiózł do Warszawy i umieścił w sanatorium.

Z czasu pobytu Przybyszewskiego w Berezie w aktach obozu izolacyjnego zachowała się jeszcze jego prośba z 12 sierpnia – na specjalnym blankiecie – o pozwolenie na wzięcie udziału w nabożeństwie i przystąpienie

do spowiedzi. Możliwości korzystania z posług religijnych w obozie nie były chyba duże, skoro również w teczkach osobowych innych więźniów z tego okresu zachowały się takie same prośby z identyczną datą.

Po powrocie do Łomży Józef Przybyszewski przebywał tam tylko do początku 1936 r., po czym przeniósł się do Warszawy. W czasie okupacji działał w podziemiu, zarówno w SN jak i NOW. Jesienią 1943 r. został mianowany delegatem rządu na woj. białostockie. Po zajęciu Białegostoku przez Armię Czerwoną ujawnił się jako przedstawiciel legalnych władz polskich, kilkanaście dni później został aresztowany i wywieziony do Moskwy. Uwolniony w listopadzie 1947 r., zamieszkał w Warszawie, gdzie zmarł w 1972 r.

<sup>8</sup> DABW, f. 1, op. 8, d. 1119, k. 134.

<sup>9</sup> Tamże, f. 98, op. 1, d. 1799, k. 6.





## NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM W BIAŁYMSTOKU REWALIDACJI, RESOCJALIZACJI I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Studia dzienne  
i zaoczne

Już po 3 latach możesz  
podjąć pracę zawodową  
w placówkach  
oświatowych,  
resocjalizacyjnych,  
penitencjarnych  
i rehabilitacyjnych

Po 3 latach tytuł  
licencjata nadawany  
przez uczelnie  
patronackie i  
kontynuacja studiów  
magisterskich  
w uczelniach:

UNIwersyTET  
WARSAWski

UNIwersyTET  
W BIAŁYMSTOKU  
WYŻSZA SZKOŁA  
PEDAGOGIKI  
SPECJALNEJ

AKADEMIA  
WYCHOWANIA  
FIZYCZNEGO  
W GDANSKU

Fachowa kadra  
dydaktyczna

Praktyki i obozy  
zagraniczne

Zapisy prowadzi  
Dziekanat Kolegium

15-459 Białystok  
ul. Częstochowska 6A  
tel: /085/ 744-50-43  
/085/ 744-54-74

JEDYNA UCZELNIA ZAWODOWA  
W REGIONIE PÓLNO-CNO-WSCHODNIM  
KSZTAŁCĄCA PEDAGOGÓW  
SPECJALNYCH  
I NAUCZYCIELI WYCHOWANIA  
FIZYCZNEGO

WYBIERZ JEDEN Z KIERUNKÓW:

### I. PEDAGOGIKA RESOCJALIZACYJNA

- \* RESOCJALIZACJA /młodzieży nieprzystosowanej społecznie i przestępczej/
- \* SOCJOTERAPIA WYCHOWAWCZA /praca wychowawczo-terapeutyczna z dzieckiem trudnym i jego rodziną oraz osobami uzależnionymi/
- \* PREWENCJA I PENITENCJARYSTYKA /resocjalizacja, terapia i praca socjalna z dorosłymi przestępcami/

### II. PEDAGOGIKA REWALIDACYJNA /SPECJALNA/

/rehabilitacja psychospołeczna i zdrowotna osób niepełnosprawnych/

### III. PEDAGOGIKA SPOŁECZNA Z PRACĄ SOCJALNĄ

### IV. WYCHOWANIE FIZYCZNE SPECJALNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

**7 LAT DOŚWIADCZEŃ**  
w kształceniu pedagogów specjalnych

INTERNET: [nkrir@sitech.pl](mailto:nkrir@sitech.pl)

## Studenci z Suwałk

Brak jest bardziej szczegółowych informacji na temat liczby osób z woj. białostockiego, które w okresie międzywojennym podjęły studia wyższe. Wiadomo jedynie, że maturzyści najczęściej udawali się do szkół wyższych w Warszawie lub Wilnie, w zależności od tego w jakiej części województwa mieszkali. Pewien przyczynek do tego tematu stanowią artykuły Zofii Tomczonek na temat regionalnych kół studentów uczących się na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie: Akademickiego Koła Białostoczan<sup>1</sup>, Koła Akademików Grodnian<sup>2</sup> i Akademickiego Koła Łomżan<sup>3</sup>. Koła te powstały w latach trzydziestych, ale podobne stowarzyszenia istniały już wcześniej. Według informacji z jesieni 1926 r. Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych USB obejmowało wówczas 7 największych kół w tym: Grodnian, Podlasian i Suwałczan<sup>4</sup>.

Do Akademickiego Koła Białostoczan przyjmowano studentów pochodzących z Białegostoku oraz powiatów: białostockiego, bielskopodlaskiego, sokólskiego, szczuczyńskiego i wysokomazowieckiego. W momencie powstania (listopad 1932 r.) zapisały się do niego 52 osoby i ta liczba utrzymywała się w latach następnych. W styczniu 1938 r. koło liczyło 51 członków, w tym: z Wydziału Lekarskiego – 20, Wydziału Prawa – 16, Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego – 5, Wydziału Farmacji i Humanistycznego – po 4, Wydziału Rolnego oraz Sztuk Pięknych – po 1. Koło Akademików Grodnian, które z chwilą powstania (grudzień 1933 r.) liczyło 24 członków, w 1937 r. miało już 37 osób, w tym: studentów Wy-

<sup>1</sup> „Białostoczyna” 1994, nr 3, s. 113-115.

<sup>2</sup> Tamże, 1993, nr 4, s. 108-111.

<sup>3</sup> „Studia Łomżyńskie”, t. V, Warszawa 1995, s. 121-127.

<sup>4</sup> „Kurier Wileński”, 14 X 1926, nr 264.

działu Lekarskiego – 18, Wydziału Prawa – 13, Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego – 5 i Wydziału Humanistycznego – 1. Akademickie Koło Łomżan w chwili powstania (marzec 1937 r.) skupiało 32 osoby, z których aż 12 było studentami medycyny, dwóch farmacji, ośmiu prawa, czterech humanistyki, trzech z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, dwóch z Wydziału Teologii i jeden z Wydziału Rolniczego. W roku następnym liczba członków zmalała do 22. Co prawda, kuratorem koła był prof. Wacław Komarnicki, ale na prośbę zarządu protektorat objął także arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski, który pochodził z ziemi łomżyńskiej. Z tego względu zaszczytał on niekiedy swoją obecnością herbatki organizowane przez koło.

6 lutego 1937 r. senat Uniwersytetu zatwierdził statut stowarzyszenia pod nazwą „Koło Suwalczan studentów USB”. Celem Koła Suwalczan było m.in. propagowanie dziejów i piękna Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego, wspieranie badań naukowych nad Suwalszczyzną, umocnienie kontaktów towarzyskich i prowadzenie akcji samopomocowej. W styczniu 1938 r. należały do niego 22 osoby: z Wydziału Prawa i Nauk Społecznych – Zdzisław Antropik (III rok), Stefan Bakinowski (II), Józef Borkowski (II), Henryk Czarniawski (I), Krystyna Drewnikowska (I), Henryk Falkowski (II), Zbigniew Stanisław Jaśkiewicz (III), Irena Sipowska (I), Bronisław Pietkiewicz (III), Józef Zwinogrodzki (I); z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego – Arnold Hess (I), Benedykta Jasionowska (I), Antoni Puczyłowski (III), Andrzej Paszkiewicz (I), Jan Wasilewski (II); z Wydziału Lekarskiego – Maria Morozówna (II) i Irena Kutylowska (IV); z Wydziału Humanistycznego – Franciszek Sadowski (I) i Ryszard Sujkowski (I); z Wydziału Rolnego – Wacław Alchimowicz (I) i z Wydziału Teologicznego – Wacław Grochowski (V)<sup>5</sup>.

Równo połowę członków stanowili studenci Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, z kolei biorąc pod uwagę rok studiów – także aż połowa to studenci I roku. Na podstawie przedstawionej listy członków nie można jednak stwierdzić, kto pochodził z samych Suwałk, a kto z innych miejscowości regionu. Ponadto trzeba pamiętać, że omawiane stowarzyszenia – w tym i Koło Suwalczan – skupiały jedynie młodzież narodowości polskiej. Warto byłoby również ustalić, gdzie poza Uniwersytetem Stefana Batorego studiowała wówczas suwalska młodzież.

<sup>5</sup> Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas w Wilnie, sygn. 175/15/11, k. 15. W związku z brakiem oznak działalności w następnym roku akademickim senat uchwałą z dnia 23 VI 1939 r. Koło Suwalczan rozwiązał.

Nieocenionym źródłem, które pozwala odpowiedzieć na to i inne pytania, jest „Wykaz studentów zamieszkałych na terenie miasta Suwałki” sporządzony 21 lipca 1935 r. przez Komisariat Policji Państwowej w Suwałkach. Został on odnaleziony w Państwowym Archiwum Obwodowym w Grodnie i zostaje przytoczony w całości, bez poprawek<sup>6</sup>. Po nazwisku i imieniu studenta podany jest jego suwalski adres, następnie miasto, w którym studiował (w jednym przypadku – państwo) oraz nazwa uczelni ewentualnie wydział lub kierunek studiów. Niekiedy (na końcu listy) tych ostatnich danych brak.

Wykaz studentów zamieszkałych na terenie miasta Suwałki

1. Borkowski Józef, Koszary 41 pp, bud. 80 m. 10, Wilno – prawo
2. Szymonowicz Zdzisław, Kościuszki 5, Warszawa – SGH
3. Burakiewicz Janusz, pl. Mickiewicza 4, Warszawa – SGH
4. Błachowicz Zygmunt, Konopnickiej 3, Warszawa – Wydz. Matem.
5. Butkiewicz Aleksander, Kościuszki 39, Warszawa – SGH
6. Efron Daniel, Kościuszki 47, Warszawa – medycyna
7. Efronówna Rebeka, Kościuszki 47, Warszawa – matematyka
8. Jachimowiczówna Czesława, Filipowska 3, Warszawa – polonistyka
9. Zawadzka Irena, Augustowska 10, Warszawa – Instytut Robót Ręcznych
10. Wyleżyńska Rozalia, Kościuszki 29, Warszawa – CIWF<sup>7</sup>
11. Sikorska Eugenia, E. Plater 51, Warszawa – Wydział Matem.-Przyrod.
12. Witkowski Józef, 11 Listopada 49, Wilno – medycyna
13. Pisarenko Jerzy, 11 Listopada 81, Warszawa – prawo
14. Pisarenko Eugeniusz, 11 Listopada 81, Wilno – Szkoła Techniczna
15. Zagórska Janina, Kamedulska 11, Poznań – prawo
16. Wasilewski Czesław, E. Plater 48, Warszawa – Politechnika
17. Szwejkowska Maria, Kościuszki 65, Warszawa – romanistka
18. Sobolewski Wacław, Kościuszki 67, Wilno – prawo
19. Raczyński Zdzisław, Kościuszki 97, Warszawa – Politechnika
20. Schus Icek-Josyf, Konopnickiej 7, Wilno – prawo
21. Raczyński Witold, Kościuszki 97, Warszawa – prawo
22. Czarnowski Adam, Konopnickiej 7, Warszawa – weterynaria
23. Czarnowski Bronisław, Konopnickiej 7, Poznań – SGH<sup>8</sup>

<sup>6</sup> Państwowe Archiwum Obwodowe w Grodnie, z. Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Suwałkach, sygn. 209, op. 1, t. 10, k. 62.

<sup>7</sup> Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

<sup>8</sup> Prawdopodobnie powinno być WSH – Wyższa Szkoła Handlowa.

24. Rychlewicz Waclaw, 11 Listopada 55, Warszawa – SGH
25. Makarewicz Teofil, 11 Listopada 51, Warszawa – historia
26. Wilczyńska Zofia, Krzywólska 1, Warszawa – matem. przyrod.
27. Wilczyński Waclaw. Krzywólska 1, Warszawa – Politechnika
28. Lewitówna Zelma, Kościuszki 89, Warszawa – Wszechnica<sup>9</sup>
29. Borowska Zofia, Kalwaryjska 13, Warszawa – Politechnika
30. Zulpa Jan, Konopnickiej 10, Warszawa – SGH
31. Jurewicz Mieczysław, E. Plater 39, Wilno – inżynieria
32. Lewitówna Sara, Kościuszki 89, Wilno – inżynieria
33. Goldsztejn Rachela, Kościuszki 26, Wilno – USB
34. Kantorowicz Pesza, Kościuszki 10, Wilno – wyższe studia handlowe
35. Sztern Dawid, Pierackiego 35, Czechosłowacja – politechnika
36. Filipów Borys, Kościuszki 40, Wilno – instytut handl. gospod.
37. Filipów Wiktor, Kościuszki 40, Warszawa – SGH
38. Szczepanik Edward, Kościuszki 54, Warszawa – SGH

Edward Franciszek Szczepanik urodził się 22 sierpnia 1915 r. w Suwałkach. Po ukończeniu Gimnazjum im. Karola Brzostowskiego podjął studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, uzyskując w 1936 r. stopień magistra. Następnie kontynuował studia w Londynie jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej, a od 1938 r. podjął pracę w SGH jako asystent prof. Edwarda Lipińskiego. Wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r., internowany na Litwie, później wywieziony w głąb ZSRR. Odzyskawszy wolność po układzie Sikorski-Majski, dostał się do Armii Polskiej gen. W. Andersa i przeszedł z nią szlak bojowy jako oficer 5 PAL. Za udział w walkach we Włoszech otrzymał liczne odznaczenia polskie i brytyjskie. Po wojnie, którą zakończył w stopniu majora, powrócił do pracy naukowej, uzyskując doktorat w Uniwersytecie Londyńskim. Zajmował się problematyką rozwoju gospodarczego, dochodu narodowego i ekonomiką rolnictwa – na te tematy opublikował kilkanaście książek. Był doradcą ekonomicznym w kilku organizacjach międzynarodowych. W latach 1963-1977 pracował w Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa w Rzymie. Brał tam czynny udział w życiu społecznym polskiej emigracji, pełniąc funkcję prezesa Rady Polaków we Włoszech oraz delegata rząd RP na uchodźstwie w Watykanie. W latach 1981-1986 był w rządzie emigracyjnym ministrem spraw krajowych a następnie ostatnim jego premierem (7 IV 1986 – 22 XII 1990); ponadto profesor Uniwersytetu Polskiego na Obczyźnie, prezes różnych polskich stowarzyszeń i fundacji m.in. Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.

W 1992 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Suwałk, a w 1997 r. doktorat honoris causa SGH w Warszawie.

<sup>9</sup> Wolna Wszechnica Polska.

39. Wajsmanówna Noenija, Kościuszki 78, Wilno
40. Szejmanówna Nadzieja, Kościuszki 76, Warszawa
41. Cukiersztejn Jakub, Kościuszki 64, Wilno
42. Muszkat Maks, Rynkowa 71, Warszawa
43. Sołowiejczykówna Chaja, Rynkowa 20, Wilno
44. Gliksonówna Stela, Bakinowskiego 8, Wilno
45. Krawczyński Lejzor, 3 Maja 9, Wilno
46. Garbarski Lejba, Kościuszki 72, Wilno
47. Rozental Fajwel, Rynkowa 67, Warszawa
48. Rajbman Abram, gen. Pierackiego 32, Wilno
49. Wagierówna, 1 Maja 46, Wilno
50. Lisowski Anatoliusz, Dom Kolejowy 28, Warszawa
51. Sergiejówna Waleria Konstancja, Noniewiczza 3, Wilno

Jak wynika z powyższego wykazu suwalczanie studiowali głównie w dwóch miastach: Warszawie (29 osób) i Wilnie (19 osób), jedynie 3 osoby pobierały nauki gdzie indziej (dwie w Poznaniu, jedna w Czechosłowacji). Zdecydowana przewaga Warszawy nad Wilnem wynikała z preferowania studiów w Szkole Głównej Handlowej (7 osób) i Politechnice Warszawskiej (4 osoby). Wśród suwalskich studentów około 1/3 stanowili Żydzi – ci z kolei w większości studiowali w Wilnie. Na ile było to konsekwencją wyboru kierunku studiów z powodu niekompletnych danych trudno stwierdzić. Charakterystyczne, że danych tych brakuje przy około połowie studentów narodowości żydowskiej. Świadczy to o tym, że środowisko to było mniej znane i istnieje duże prawdopodobieństwo, że niektóre osoby narodowości żydowskiej mogły być nie ujęte w wykazie.

## Tykocin w okresie międzywojennym

Według wyników pierwszego spisu powszechnego przeprowadzonego 30 IX 1921 r. zaledwie niecałe 24% ludności województwa mieszkało w miastach. Wszystkich miast było 47, ale 24 spośród nich liczyło mniej niż 3 tys. mieszkańców, a najmniejsze (Druskieniki i Narew) nawet poniżej tysiąca. Dziesięć lat później miast było 49, zaś odsetek ludności miejskiej zwiększył się nieznacznie – do 24,7%. Z posiadających dawniej prawa miejskie odzyskały je w tym czasie Jedwabne i Nowogród, natomiast utraciła Zelwa. W 1925 r., po trzyletnich staraniach, miastem stały się Łapy.

Miejski status wielu miasteczek był raczej efektem ambicji ich mieszkańców i przeszłości historycznej a nie stanu faktycznego. Zniszczenia wojenne a potem stagnacja gospodarcza (zwłaszcza zła koniunktura dla rolnictwa) powodowały, że trudno było wybić się na „miejskość”, łatwiej było ją utracić, co spotkało w 1934 r. Boćki, Mielnik, Narew i Nowy Dwór.

Jednym z typowych miast średniej wielkości był Tykocin. Położony nad rzeką, która przestała być – nie licząc spławianego w niewielkich ilościach drewna – ważną drogą wodną, leżący na uboczu nowych szlaków komunikacyjnych, zwłaszcza z dala od budowanych linii kolejowych, nie mający – jak dawniej – możnych mecenasów, już w drugiej połowie XIX wieku nie miał bodźców do rozwoju. Odzyskanie po I wojnie światowej niepodległości nie wpłynęło w jakiś istotny sposób na bieg spraw gospodarczych. Miasteczko wyszło z wojny zniszczone – uszkodzeniu uległy także budowle zabytkowe, jak np. alumnat, a wycofujący się w 1915 r. Rosjanie wywieźli nawet cztery kościelne dzwony. Znacznie zmniejszyła się również liczba ludności.

#### Miasta w woj. białostockim (1931 r.)

- I. Ponad 20 tys. mieszkańców (wydzielone): Białystok, Grodno, Łomża, Suwałki.
- II. 10-20 tys.: Augustów, Ostrołęka, Ostrów Maz., Wołkowysk.
- III. 5-10 tys.: Bielsk Podlaski, Grajewo, Kolno, Krynki, Łapy, Siemiatycze, Sokółka, Szczuczyn, Zambrów.
- IV. 3-5 tys.: Brańsk, Ciechanowiec, Dąbrowa, Goniądz, Knyszyn, Sejny, Skidel, Starosielce, Swiętocz, Tykocin, Wasilków, Wysokie Mazowieckie, Zambrów
- V. Do 3 tys.: Boćki, Brok, Choroszcz, Drohiczyn, Druskieniki, Indura, Jedwabne, Kleszczele, Mielnik, Narew, Nowogród, Nowy Dwór, Odelsk, Rajgród, Sokoły, Stawiski, Suchowola, Supraśl, Suraż.

Sprawozdanie wojewody białostockiego z działalności administracji państwowej i samorządów na obszarze województwa Białostockiego za czas od 1 IV 1931 do 1 IV 1932 r., Białystok 1933.

W końcu 1921 r. w 392 budynkach zamieszkiwały 2993 osoby, a więc mniej więcej tyle co przed stu laty. Struktura ludności była w zasadzie dwunarodowościowa: Polacy – stanowiący nieco ponad 50 proc. mieszkańców i Żydzi – 49%, ponadto w mieście był jeszcze jeden Rosjanin i rodzina niemiecka. Ta polsko-żydowska równowaga ilościowa utrzymywała się przez cały okres międzywojenny. Ogólna liczba mieszkańców wzrosła tylko nieznacznie – dr Mieczysław Orłowicz w popularnym przewodniku z końca lat trzydziestych ocenił ją na 3400<sup>1</sup>.

Miasteczko miało rynek w postaci długiego i wąskiego placu zarosłego częściowo trawą a częściowo zamienionego na skwer z ławeczkami. Na skwerze stał pomnik Stefana Czarnieckiego – przewrócony w czasie wojny, ale wkrótce po jej zakończeniu ustawiony na starym miejscu. Budynki były na ogół drewniane, kryte dachówką. Wspomniany już Orłowicz, uznając Tykocin za jedno z najbardziej interesujących miasteczek województwa, z pewną przesadą napisał w 1937 r.: „Widzimy spoza Narwi przypomina ze swoimi czerwonymi dachami domów miejskich, z wiatrakami stojącymi na otaczających go wzgórzach, z Narwią na pierwszym planie, miasteczka lub wsie holenderskie”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V, Warszawa 1924, s. 109; Mieczysław Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 204.

<sup>2</sup> M. Orłowicz, op. cit., s. 206.

Tykocin posiadał połączenia autobusowe z Zambrowem i Białymstokiem a od połowy sierpnia 1936 r. także z Wysokiem Maz. Tę ostatnią trasę obsługiwał Oddział Komunikacji Samochodowej PKP w Białymstoku, zaś podróż trwała 2 godziny. Autobus na trasie Tykocin-Białystok kursował w 1936 r. również tylko raz na dobę i to z wyjątkiem sobót, co świadczyłoby, że większość pasażerów stanowili Żydzi. Wyjeżdżał on do Białegostoku rano, a wracał wieczorem – odpowiadało to miejscowej ludności, ale było niewygodne dla turystów chcących zwiedzić tamtejsze zabytki. Mogli oni jednak skorzystać z usług domów noclegowych Gierszona Płońskiego i Frydy Gerszuni płacąc 1 złoty za nocleg. Opłata za dobę w „pierwszorzędnym” hotelach Białegostoku lub Grodna wahała się od 6 do 10 złotych. Miasteczko ożywiało się w dni targowe – wtorki i piątki, kiedy to masowo zjeżdżała szlachta zagrodowa z okolicy. Ponadto cztery razy w roku (w lutym, lipcu, październiku i listopadzie) odbywały się duże jarmarki.

Pomijając kilka pierwszych lat powojennych, Tykocin zaliczany był do grupy miast liczących od 3 do 5 tysięcy mieszkańców. Takich miasteczek było w województwie trzynaście, w tym niektóre o równie wspaniałej przeszłości, jak np. pobliski Knyszyn. Znamy skład Rady Miejskiej w Tykocinie w 1931 r., pochodzący prawdopodobnie z wyborów w 1927 r. Liczyła ona wówczas 12 radnych, sądząc po nazwiskach w połowie Polaków, w połowie Żydów<sup>3</sup>. Również w Zarządzie Miasta była równowaga: 2 Polaków i 2 Żydów. Burmistrzem był Polak – Jan Fibich, ale jego zastępcą Żyd – Abram Lifszyc. Należy przypuszczać, iż tamtejsze władze samorządowe powstały w wyniku porozumienia pomiędzy tymi dwoma grupami narodowościowymi – zgłoszono jedną wspólną listę kandydatów i nie było potrzeby przeprowadzenia głosowania. Ten sposób uzyskiwania kompromisu można było zaobserwować i w innych miastach. Pozwalało to na unikanie konfliktów, które mogłyby powstać, gdyby wybory zakończyły się zwycięstwem przedstawicieli jednej z narodowości. Czy sytuacja taka istniała w Tykocinie tylko w czasie kadencji władz samorządowych w latach 1927-1934, czy również w innych okresach, z braku danych trudno stwierdzić.

<sup>3</sup> „Przebój”, nr 4 z 1931 r., s. 26. W skład Rady Miejskiej wchodził: Józef Rakowicz, Tymoteusz Ossowski, Wiktor Jarmuszewski, Romuald Kopczyński, Stefan Targoński, Karol Kącki, Hersz Syrowicz, Szloma Pines, Szymcho Jabłonowicz, Mordcho Szmul Siemiatycki, Szolim Bursztyn, Dawid Dresels.

Tykocin, jak podobne mu wielkością miasteczka, miał charakter rolniczo-handlowo-rzemieślniczy, przy czym pierwsza dziedzina była domeną Polaków, a dwie ostatnie zdominowali Żydzi. W mieście było około pół setki sklepów i sklepików – w połowie handlujących artykułami spożywczymi (tu minimum 2/3 właścicieli było Żydami). Z zakładów usługowych i rzemieślniczych warto wymienić: 1 młyn motorowy i 6 wiatraków, 9 zakładów krawieckich, 8 piekarni, kilka rzeźni, garbarnię, farbiarnię i olejarnię<sup>4</sup>. Robotnicy obu narodowości zatrudnieni w tych i innych miejscach pracy w drugiej połowie lat dwudziestych zaczęli organizować się w związki zawodowe. Latem 1927 r. powstał enpeerowski Związek Robotniczo-Rzemieślniczy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego skupiający 87 osób. Jesienią tegoż roku robotnicy żydowscy rozpoczęli organizowanie oddziału klasowego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego. Przystąpiło do niego około 30 osób. Związek podjął od 7 listopada strajk przeciwko nie przestrzeganiu ośmiogodzinnego dnia pracy. Natomiast na początku 1929 r. działacze oddziału byli inicjatorami utworzenia Towarzystwa Kursów Wieczorowych dla robotników. W końcu lat trzydziestych działał w miasteczku także oddział Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów. Jego przewodniczącym był Jan Jakowski<sup>5</sup>.

Miejskości Tykocinowi dodawał także fakt, iż byli tam nie tylko zegarmistrz i akuszerka, ale i lekarz, dentysta, aptekarz, notariusz, adwokat.

Oceny sytuacji gospodarczej tego miasteczka należy dokonywać na tle rozwoju innych miejscowości liczących od 3 do 5 tys. mieszkańców. Prace inwestycyjne rozpoczęto na szerszą skalę w 1927 r. Przebrukowano wtedy ulice i place, zadrzewiono plac Czarnieckiego, odrestaurowano budynek Magistratu, przeprowadzono remont szkoły i rzeźni, pobudowano betonowe mostki, urządzono nowy areszt miejski. W latach trzydziestych, w związku z ogólnie trudną sytuacją gospodarczą, nie było możliwości kontynuacji prac rozpoczętych w 1927 r. Samorządy miejskie borykały się wtedy z poważnymi kłopotami finansowymi, notując znaczny spadek dochodów. W roku gospodarczym 1932/33 spośród 13 miast tej kategorii co Tykocin tylko 4 miały nadwyżkę dochodów nad wydatkami, pozostałe – niedobory i to czasami duże, np. Sejny prawie 16 tys. zł. Tykocin miał

jeden z najmniejszych deficytów, bo tylko 6,3 tys. złotych. Trzeba jednak stwierdzić, że jego budżet, nawet jak na tę grupę miast, był bardzo mały, jeden z najmniejszych. Główny dochód władz miejskich (ponad połowę) stanowiły dodatki do podatków państwowych: przemysłowego, od spożycia, gruntowego. Z innych źródeł dochodu, charakterystycznych również dla pozostałych miasteczek, należy wymienić zysk z rzeźni. Stanowił on corocznie kilka procent ogółu dochodów (np. w r. 1933/34 – 7%).

W wydatkach największą pozycję stanowiło utrzymanie administracji. Pochłaniała ona ponad połowę budżetu (od 50 do 59%), przy średniej dla tej grupy miast w granicach 42-44%. Nie świadczyło to jednak ani o wyjątkowym zamiłowaniu do biurokracji w tym mieście, ani o wysokich pensjach urzędników tutejszego Magistratu, gdyż w złotówkach była to suma zdecydowanie najmniejsza. Na drugim biegunie stała kultura i sztuka, na którą samorząd nie wydał ani złotówki. Zresztą także w innych miastach raczej rzadkością było wyasygnowanie choćby kilkudziesięciu złotych na utrzymanie bibliotek, czytelni itp. Pamiętać jednak należy, iż w 1931 r. odnotowano istnienie w Tykocinie czytelni oraz biblioteki publicznej. Niewiele lepiej przedstawiała się sprawa nakładów na opiekę społeczną i zdrowie publiczne. W roku gospodarczym 1932/33 na opiekę społeczną przeznaczono 0,3% budżetu (przy średniej dla tej grupy miast 6,1%) a w roku następnym jeszcze mniej – 0,1%, zaś na zdrowie publiczne – odpowiednio: 0,2% i 0,9%. Istniejące w mieście schronisko dla dzieci finansowane było przez sejmik powiatowy. Stosunkowo dużą część budżetu przeznaczano na oświatę: w 1932 r. – 18,8% a rok później – 24,5%. Czynne były dwie siedmioklasowe szkoły powszechne: chrześcijańska i żydowska, liczące po około 300 uczniów. Sporo uwagi poświęcano szeroko rozumianemu bezpieczeństwu publicznemu, które pochłonęło w roku gospod. 1933/34 11% ogółu wydatków. Składały się na to koszty utrzymania aresztu, rakarni, oświetlenia ulic, sybsydium dla straży pożarnej w wysokości 100 zł. Miejskowa straż miała własną remizę i orkiestrę. W 1937 r. założono przy niej drużynę żeńską „Samarytanki”<sup>6</sup>.

W Tykocinie działało kółko rolnicze oraz Kasa Stefczyka, która obsługiwała także sąsiednią gminę Stelmachowo a nawet część powiatu białostockiego. Społeczność żydowska zorganizowała Kasę Pożyczkową Ży-

<sup>4</sup> *Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa*, Warszawa 1928.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół: Urząd Wojewódzki Białostocki, syg. 37, k. 179; „Robotnik Białostocki”, 23 IX 1938.

<sup>6</sup> Sprawozdanie wojewody białostockiego z działalności administracji państwowej i samorządów województwa białostockiego za czas od 1 IV 1932 do 1 IV 1933 oraz od 1 IV 1933 do 1 IV 1934, Białystok 1934 i 1935.

dowską. Miała tu również swoją siedzibę Rejonowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa – jedna z trzech w województwie. W 1937 r. liczyła ona 121 członków.

Z organizacji społecznych czynne były dwa oddziały Związku Strzeleckiego (męski i żeński), hufiec Przysposobienia Wojskowego i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, o którym wiemy nieco więcej dzięki zachowaniu się części akt oddziału tykocińskiego z lat 1932-1939<sup>7</sup>. Niestety, nic nie wiemy na temat działalności organizacji żydowskich.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży utworzono w 1926 lub 1927 roku. Co prawda, w sprawozdaniu za r. 1933 wykazano 120 członków oddziału męskiego i 116 żeńskiego, ale była to chyba statystyka grubo na wyrost. W latach następnych podawano o wiele mniejszą liczbę zorganizowanej młodzieży: w 1934 – 37 osób a w 1938 r. – 38. KSM prowadziło dosyć ożywioną działalność kulturalną i oświatową (biblioteka, odczyty, przedstawienia teatralne) a także sportową – w 1934 r. istniało kółko szachowe i wioślarskie, a 4 lata później zakupiono piłkę siatkową. KSM korzystało z okazałej sali parafialnej wzniesionej dzięki wysiłkom księdza kanonika Bolesława Sadowskiego, który – warto dodać – był asystentem kościelnym przy KSM. W końcu lat trzydziestych wszyscy członkowie Zarządu KSM mieszkali poza Tykocinem, głównie w pobliskich Sannikach. Być może było to efektem tego, iż na miejscu KSM miało silną konkurencję w Związku Strzeleckim ulokowanym w alumnacie. Związek Strzelecki również sporo uwagi poświęcał działalności kulturalnej – był przy nim m.in. zespół smyczkowy i teatralny. Zresztą w przedstawieniach teatralnych, z których słynęło miasteczko, na ogół przodowała ta organizacja, w której działał Józef Mściwujewski – tamtejszy animator ruchu teatralnego od połowy lat dwudziestych. Przy okazji warto wspomnieć, iż w Tykocinie żył i tworzył utalentowany malarz Zygmunt Bujnowski. Zmarł on w r. 1927 w wieku 32 lat.

Nastroje polityczne tykocinian znajdowały najpełniejsze odbicie w wynikach wyborów parlamentarnych<sup>8</sup>. Na ich rezultaty w znacznym stopniu rzutowały takie czynniki jak struktura społeczna, a zwłaszcza narodowościowa mieszkańców oraz postawa tamtejszego duchowieństwa katolickiego. Frekwencja wyborcza była zazwyczaj dosyć wysoka: w okresie

<sup>7</sup> Muzeum w Tykocinie, Akta Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Oddział w Tykocinie 1932-1939.

<sup>8</sup> *Wyniki wyborów na podstawie statystyk wyborczych: Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod. red. L. Krzywickiego, Warszawa 1921; *Statystyka Polski*: t. VII (1926 r.), t. X (1930 r.), ser. C, z. 4 (1935 r.).

do 1930 r. najwyższa w 1919 r. (85,1%), najniższa zaś w r. 1922 (76,3%). Na listy żydowskie padało zawsze nieco mniej głosów, niż by to wynikało ze składu narodowościowego ludności, a co świadczyłoby o trochę większej absencji wśród Żydów. W latach: 1919, 1922, 1928 odsetek głosów oddanych na listy żydowskie wahał się w granicach 44-47%. Były to przeważnie listy mieszczańskie, ewentualnie Blok Mniejszości Narodowych. W 1930 r. poparcie to spadło poniżej 40%, prawdopodobnie z tego względu, iż pewna część Żydów, chcąc zaskarbić sobie sympatię władz administracyjnych, głosowała wtedy na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Na partie robotnicze – a miała tu niewielkie wpływy Poale Syjon – padało w wyborach po kilkanaście głosów.

Jeśli chodzi o polskich wyborców, to najsilniejsze wpływy posiadała narodowa demokracja. Największe sukcesy odniosła ona w latach 1919-1922, skupiając prawie całość głosów chrześcijańskich i zdobywając poparcie przeszło połowy wyborców. Klęska, choć nie tak dotkliwa jak w skali kraju, przysła dopiero w roku 1928. Spowodowana ona była udziałem w wyborach listy BBWR. Przed tutejszymi wyborcami narodowości polskiej stanął dylemat: jaką władzę poprzeć – duchową (kler agitował za endecją) czy administracyjną (opartą na autorytecie Józefa Piłsudskiego). Ostatecznie 36,5% wyborców opowiedziało się za BBWR a tylko 15% za endecją. Rozczarowanie do rządów sanacyjnych przyszło jednak bardzo szybko. Już dwa lata później, podczas gdy w kraju nastąpił wzrost głosów oddanych na BBWR do 47%, w Tykocinie na „Jedynkę” głosowało tylko 27% wyborców. Odzyskiwała natomiast utracone wcześniej wpływy narodowa demokracja, która zdobyła około jednej trzeciej głosów. Podstawą silnej pozycji Stronnictwa Narodowego było poparcie udzielone przez miejscowych księży. Jednym z najbardziej oddanych jej zwolenników, a jednocześnie przeciwników sanacji i Piłsudskiego, był łomżyński biskup Stanisław Łukomski. Po śmierci marszałka Piłsudskiego nastawiał on nieprzychylnie podległe mu duchowieństwo do uroczystości żałobnych, m.in. wydał zarządzenie, w którym zalecał: „żadnych mów i panegyryków”. Przykre zajścia na tym tle miały wtedy miejsce w Tykocinie. Powodem ich była z jednej strony zbytnia gorliwość tamtejszych wikariuszy, a z drugiej – także lokalnych władz. Będący prefektem ks. Antoni Kochański za zwrócenie się do młodzieży szkolnej słowami: „po coście ubrali te szmaty” i „mnie nie umarł ojciec, ani matka, więc nie mam po kim nosić żałoby”, na polecenie prokuratora został osadzony w areszcie. Ujął się za nim drugi wikariusz, ks. Stanisław Chmielewski, organizując w dniach 19-21 maja 1935 roku zebrania miejscowej ludności. Ich uczest-

nicy ostatecznie dokonali najścia na areszt miejski i uwolnili aresztowanego. Wymienieni wyżej wikariusze w następnych miesiącach kontynuowali aktywną działalność w szeregach Stronnictwa Narodowego. Podczas zebrania miejscowego koła, odbytego w lipcu w sali parafialnej, agitowali przeciwko rządowi i nawoływali do bojkotu zbliżających się wyborów parlamentarnych. Tymczasem sądy zajmowały się jeszcze oceną wypadków majowych. Najpierw Sąd Okręgowy w Łomży skazał księdza Kochańskiego na 6 miesięcy więzienia. Z kolei Sąd Apelacyjny w Warszawie uniewinnił go, argumentując, że instrukcja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego skierowana do dzieci i szkół a wzywająca do noszenia żałoby po Marszałku, nie stanowiła obowiązującego rozporządzenia. Wtedy podjął interwencję Sąd Najwyższy, przesyłając sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny – tym razem zatwierdził on wyrok skazujący wydany przez Sąd Okręgowy w Łomży. Ostatecznie jednak w wyniku amnestii kara została darowana<sup>9</sup>.

Inne nurty polityczne odgrywały w miasteczku znacznie mniejszą rolę. Minimalne wręcz wpływy mieli ludowcy – nie chciała popierać ich ludność rolnicza wywodząca się ze szlachty zagrodowej, która za własną partię uważała SN. Lewica była słaba; komunistów można szacować na kilkunastu, a jak wskazują wyniki wyborów do Sejmu w 1922 r., sympatyków socjalistów było w Tykocinie tyłuż, co i zwolenników restauracji monarchii (zarówno na liście Polskiej Partii Socjalistycznej jak i Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej padło po 33 głosy). W tego typu środowisku łatwiej jednak było zadeklarować się jako monarchista niż socjalista, świadczyć o tym może zerwanie przez miejscową ludność przedwyborczego wiecu Stanisława Dubois z PPS.

Jednym z istotnych problemów życia w mieście było unikanie konfliktów na tle narodowościowym. Poprawne stosunki pomiędzy Polakami i Żydami zaczęły się psuć w połowie lat trzydziestych, w wyniku działań, których organizatorami byli działacze Stronnictwa Narodowego. Fala wystąpień antysemickich w powiecie wysokomazowieckim w końcu lata 1935 r. objęła także Tykocin, choć trzeba przyznać, że tutejsi endecy byli widoczni raczej w okolicy niż we własnym miasteczku. Rok później, na początku września 1936 r., rabin z Tykocina szukał wsparcia u rabina w Białymstoku, dra Gedali Rozenmana, w sprawie interwencji u władz administracyjnych, aby zapobiegły stawianiu przeszkód sklepi-

karzom i straganiarzom przez pikety endeckie, posuwające się nawet do oblewania naftą towarów kupowanych u Żydów. W tychże dniach na prośbę przedstawicieli społeczności żydowskiej wizytował Tykocin starosta wysokomazowiecki dr Józef Świątkiewicz. Doszło tam 7 września do wydarzenia dodatkowo zaogniającego sytuację: na ulicy został napadnięty żydowski handlarz, 72-letni Żelik Gibsman, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł. Trudno stwierdzić, czy było to celowe działanie narodowców, czy też zwykły bandycki napad, ale efekt był taki sam. 10 września delegacja żydowska na czele z rabinem Rozenmanem została przyjęta przez wojewodę. Przedstawiła ona m.in. kwestię antyżydowskich wystąpień na terenie powiatu wysokomazowieckiego, w tym i w Tykocinie<sup>10</sup>.

W okresie późniejszym nie zanotowano już jakichś poważniejszych ekscesów antyżydowskich w mieście, choć jak wynika z „Książki służbowej Posterunku Policji Państwowej w Tykocinie” z lat 1937-1938 częstym celem służby patrolowej policjantów było nie dopuszczenie do zajęć antysemickich i zapewnienie bezpieczeństwa na rynku<sup>11</sup>. Znajdujemy w niej zapisy o rozdawaniu podczas targów przez członków SN ulotek wzywających do bojkotu handlu żydowskiego. W marcu 1938 r. w trakcie akcji bojkotowej nieznany osobnik oblał kwasem płaszcz kobiecie, która kupiła u Żyda. Fakt, iż sprawca nie był znany, świadczy, iż w akcji tej uczestniczyli członkowie SN spoza Tykocina. Natomiast sami tykocinianie udawali się na targi i jarmarki do innych miejscowości – tu chyba rolę inspiratora odgrywał wiceprezes koła SN – Antoni Tyborowski. Na polecenie starosty policjanci wielokrotnie ostrzegali go, aby zaprzestał bojkotu i nie wyjeżdżał w tym celu do pobliskich miasteczek, zwłaszcza Knyszyna. Dochodziło także do sporadycznych wybryków w innych okolicznościach: na początku października 1938 r. wybito 5 szyb w domu zamieszkałym przez Żydów, a w kilka dni później zatrzymano 2 osobników, którzy potłukli Żydom garnki. Trzeba przyznać, iż w tych przypadkach policja działała dosyć skutecznie – władze traktowały działania przeciwko ekscesom antyżydowskim jako element walki z narodową demokracją. Policjanci często zbierali informacje o członkach SN w Tykocinie i okolicznych wsiach, a nawet przeprowadzali rewizje w lokalu SN i prywatnych mieszkaniach działaczy.

<sup>10</sup> AP w Białymstoku, UWB, syg. 82, k. 81, syg. 91, k. 98, „Echo Białostockie”, 8 IX 1936, 10 IX 1936; „Dziennik Białostocki”, 12 IX 1936.

<sup>11</sup> Książka znajduje się w zbiorach Muzeum w Tykocinie.

<sup>9</sup> AP w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki, syg. 82, k. 41, 68, 84; „Echo Białostockie”, 24 VIII 1936.



Zachowane źródła dają wysoce niepełny obraz życia małego miasteczka o „królewskiej” historii. Dwudziestolecie międzywojenne nie było okresem sukcesów Tykocina, zwłaszcza, jeśli porównuje się je z latami świetności w przeszłości. Zła koniunktura gospodarcza w kraju, przy braku dodatkowych lokalnych bodźców, nie stwarzała warunków dla pomyślnego rozwoju gospodarczego. Natomiast radykalne zmiany nastąpiły w dziedzinie stosunków społeczno-politycznych: wszyscy obywatele uzyskali równe prawa polityczne, wprowadzono zasadę powszechności oświaty, obywatele poprzez wybrany przez siebie samorząd mogli decydować o najważniejszych sprawach miasta. Tak więc lata Drugiej Rzeczypospolitej, pomimo swojego ubóstwa, były okresem znacznych przeobrażeń. Był to także okres utrwalania wartości narodowych, szczególnie cennych po mrokach niewoli. Ale przecież połowa mieszkańców nie była Polakami – jak oni oceniali międzywojenną demokrację i sanację? Do tradycji tego miasteczka należało zgodne współżycie dwóch narodowości zamieszkujących tu obok siebie przez cztery wieki. Psują ten obraz wydarzenia z drugiej połowy lat trzydziestych, lecz trzeba przyznać, iż konfrontacja miała tu stosunkowo łagodny przebieg, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż wśród ludności polskiej przeważały sympatie proendeckie, a partie lewicowe miały minimalne wpływy.

Badając najnowsze dzieje Tykocina postawić należy jeszcze pytanie, na ile jego mieszkańcy, a przynajmniej miejscowa elita, mieli świadomość dawnej świetności i jaki to mogło mieć wpływ na współczesne życie miasteczka? Niestety, jest zbyt mało informacji, aby udzielić na nie odpowiedzi.

## Białostocki przemysł włókienniczy

Białystok w okresie międzywojennym trudno już nazywać „Manchesterem Północy”. Jednak chociaż ówczesny przemysł włókienniczy był cieniem tego sprzed 1914 r., to nadal stanowił on najmocniejszą gałąź miejscowej gospodarki – prawie 29% zatrudnionych w przemyśle w 1931 r. to włókniarze, a bezpośrednio z włókiennictwa utrzymywało się przeszło 13% ogółu mieszkańców<sup>1</sup>. Z kolei biorąc pod uwagę całe województwo, aż 2/3 utrzymujących się z włókiennictwa mieszkało w Białymstoku, reszta w większości znajdowała się na terenie powiatu białostockiego.

I wojna światowa białostockim fabrykantom przyniosła wielkie straty; utracili wywiezione do Rosji maszyny oraz surowce i kapitały ulokowane w tamtejszych bankach. Nie wszyscy byli tak zręczni i przewidujący jak Eugeniusz Becker, który w 1915 r. wyekspediował w skrzyniach do Rosji zamiast maszyn – towar. I dlatego już w kilka dni po wkroczeniu Niemców mógł uruchomić fabrykę.

Główną przyczyną słabości przemysłu włókienniczego w Białymstoku po wojnie była utrata tradycyjnego rosyjskiego rynku zbytu. Strata ta tylko początkowo była w pewnym stopniu rekompensowana zamówieniami wojskowymi na sukno mundurowe, uzyskano też nowy rynek zbytu w kraju – w woj. południowych. Jego chłonność jednak skurczyła się po wprowadzeniu reformy walutowej Grabskiego, kiedy wszystko nagle stało się drogie.

<sup>1</sup> *Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931. Województwo białostockie, „Statystyka Polski”, ser. C, z. 83, Warszawa 1938.*

**Rozmieszczenie zakładów przemysłowych  
według działów produkcji włókienniczej w 1922 roku**

Rodzaje zakładów	Zakłady						
	ogółem	Białystok	Gródek	Michałow	Supraśl	Wasilków	pozostałe ośrodki*
Ogółem	161	113	9	9	9	5	16
Fabryki wyrobów wełnianych	24	14	1	2	1	2	4
Wytwórnice wełny ponownej	11	8	–	1	–	–	2
Wytwórnice wełny ponownej i przędzalnie	4	4	–	–	–	–	–
Przędzalnie	45	36	2	1	3	–	3
Przędzalnie i tkalnie	21	18	–	3	–	–	–
Tkalnie	28	22	4	–	1	–	1
Wykończalnie i farbiarnie	20	5	2	2	4	3	4
Fabryki waty	3	2	–	–	–	–	1
Fabryki trykotów	1	1	–	–	–	–	–
Fabryki wyrobów jedwabnych	2	2	–	–	–	–	–
Inne zakłady	1	–	–	–	–	–	1

\* Pozostałe ośrodki to: Babino (1 zakład), Ciechanowiec – 4 zakłady (75 robotników), Dobrzyniewo – 1 (176), Dojlidy – 1, Dzikie – 1 (45), Grajewo – 1 (100), Knyszyn – 1 (25), Łomża – 1 (40), Rabinówka – 1 (17), Skorupy – 1 (92), Suwałki – 1 (35), Topole – 1 (45), Zabłudów – 1 (26).

A. Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku*, Warszawa 1957, s. 66, 110.

Białostocki przemysł włókienniczy był na stosunkowo niskim poziomie technicznym i w związku z tym mało konkurencyjny nawet wobec krajowego rywala – zakładów z okręgu łódzkiego. Nad Białką produkowano głównie gorsze rodzaje tkanin wełnianych i koców, wytwarzanych najczęściej ze szmat importowanych z krajów zachodnich. Szczególnie krytyczny był początek 1925 roku – bez pracy pozostawało wówczas około 90% włóknarzy.

Po krótkim okresie prosperity w latach 1926-1928, kiedy to zatrudnienie w zakładach włókienniczych wahało się w granicach 4 tysięcy, a doliczyć

do tego należy kilkuset chałupników zwanych lonkietnikami (w 1929 r. było ich 520), znowu nastąpiło kilka ciężkich lat<sup>2</sup>. Na szczęście w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego ratunkiem dla eksportu stał się Daleki Wschód, gdzie w latach 1933-1934 trafiało aż około 40% ogółu wywożonych produktów.

**Eksport wyrobów włókienniczych z okręgu białostockiego  
wg krajów przeznaczenia w l. 1932-1934**

Lp.	Kraj	1932	1933	1934
1.	Afryka Południowa	5,2%	8,9%	4,0%
2.	Anglia	19,4%	12,9%	3,8%
3.	Niemcy	38,9%	3,0%	–
4.	Chiny	18,2%	21,3%	27,1%
5.	Mandżukuo	–	23,4%	12,9%
6.	Indie Brytyjskie	7,0%	14,8%	18,9%
7.	Syria	2,6%	4,2%	5,5%
8.	Irak	–	0,6%	16,3%
9.	Inne kraje	8,7%	10,9%	11,5%
Razem		100,0%	100,0%	100,0%

*Wiadomości Statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934*, t. II, Białystok 1936, s. 5.

Zmieniła się także struktura eksportu; i tak w 1932 r. już mniej niż połowę stanowiły tkaniny wełniane i półwełniane a ponad 1/3 płaszcze, które dzięki niskiej cenie znajdowały zbyt w Anglii. Niektórzy fabrykanci próbowali ratować się, przenosząc zakłady do innych krajów, np. do Rumunii. Zapewne nie zrobili jednak dobrego interesu właściciele „Białostockiej Fabryki Kołder i Sukna Oswald Trilling i Syn”, którzy w 1932 r. zlikwidowali zakład w Białymstoku i wywieźli krosna do Związku Radzieckiego.

W drugiej połowie lat trzydziestych sytuacja poprawiła się – przybyło zamówień, zatrudnienie zwiększyło się do 6 tysięcy osób w przeszło 100 zakładach, w tym w 13 liczących ponad 100 pracowników. Największe fabryki włókiennicze w Białymstoku w 1938 r. to: 1) fabryka sukna A. Sokół i J. Zylberfenig – 920 pracowników, 2) fabryka sukna i kołder I. D. Szpiro – 466, 3) fabryka sukna i kołder B. Polak i Synowie – 254,

<sup>2</sup> Roczna produkcja sukna w 1928 r. wyniosła jednak tylko 6 milionów metrów, wobec 12 mln produkowanych przed wojną.

4) fabryka sukna Braci Knyszyńskich – 195, 5) tkalnia Towarzystwa Białostockiej Manufaktury E. Becker i S-ka – 182<sup>3</sup>.

Największe zakłady, jedynie poza fabryką Beckera, były w rękach żydowskich. Wśród pracowników najwięcej było Polaków (około 50%), ale liczni byli także Żydzi (prawie 40%). Tu należy dodać, że większość zatrudnionych w tym przemyśle to kobiety. Być może dlatego, że obok siebie pracowali robotnicy różnych narodowości w międzywojennym Białymstoku nie doszło na większą skalę do konfliktów na tle narodowościowym.

Wybuchły natomiast konflikty o charakterze ekonomicznym, niekiedy na bardzo dużą skalę. Dwumiesięczny strajk powszechny przeciwko obniżce płac w 1932 r (12 VI – 13 VI) był jednym z najgłośniejszych w kraju.

Ponieważ cennik ustalony 12 lipca 1932 r. fabrykanci systematycznie obniżali, miał on jeszcze dramatyczną dogrywkę w roku następnym. Spowodowało to wybuch kolejnego strajku powszechnego włóknarzy, który w Białymstoku trwał w dniach 16 marca – 15 czerwca 1933 r., a w powiecie nawet miesiąc dłużej. W jego trakcie, 10 lipca 1933 r., doszło do burzliwych zajęć w Supraślu i Pieszczykach. W Supraślu w czasie starć z policją zginęło 2 robotników: Witold Ulman i Włodzimierz Butkiewicz, a kilku zostało rannych. Obrażenia odniosło także kilkunastu policjantów. Na wieść o wydarzeniach w Supraślu Komisja Okręgowa Związków Zawodowych proklamowała na 12 lipca strajk generalny. W tym dniu odbył się manifestacyjny pogrzeb zabitych robotników

**Płace zasadnicze (przeciętne roczne w złotych) robotników zatrudnionych w białostockim przemyśle włókienniczym za 8-godzinny dzień pracy**

Działy zatrudnienia i rodzaje stanowisk pracy	1928	1932
Przędzalnie		
– majstrowie przy 4 samoprząśnicach	8,67	8,63
– prządki	5,26	5,23
– węzłarki	4,76	4,73
Tkalnie		
– majstrowie	6,48	6,66
– nawijacze	6,18	6,15
– cewiaczki	4,76	4,73
Farbiarnie		
– majstrowie (maksimum płacy)	9,62	9,57
– robotnicy	5,84	5,80

J. Kaja, *Klasa robotnicza Białostoczczyzny 1929-1939. Struktura i warunki bytu*, Warszawa 1974, s. 106.

**Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Białymstoku (średnia roczna) w latach: 1928, 1932 w złotych**

Nazwa artykułu	1928	1932
1. mąka pszenna (1 kg)	0,98	0,52
2. masło świeże (1 kg)	5,20	3,36
3. mleko (1 l)	0,37	0,24
4. jaja (1 szt.)	0,19	0,09
5. słonina (1 kg)	3,93	1,99
6. śledzie (1 kg)	0,15	0,15
7. ziemniaki (1 kg)	0,14	0,09
8. szynka gotowana (1 kg)	5,20	3,80
9. cukier (1 kg)	1,52	1,65

Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934, t. II, Białystok 1936, s. 18.

z udziałem około 3 tysięcy osób z Supraśla, Białegostoku i okolic. Na miejscowym cmentarzu na pomniku ofiar widnieje napis:

*W hołdzie poległym robotnikom w strajku włókienniczym w dniu 10 lipca 1933 roku*

*Śmierć Wasza droga i bolesna  
Natchnieniem ducha będzie nam  
W tak słusznej walce o chleb*

*i pracę  
I silny robotniczy stan*

*Robotnicy  
Na szczęście innym strajkom nie towarzyszyły tak tragiczne wydarzenia, choć wiele*

z nich miało dramatyczny przebieg, jak np. półroczny strajk okupacyjny w fabryce pluszu Beckera w 1937 roku. W tymże roku znowu przez 2 miesiące (12 IV-13 VI) trwał strajk powszechny włóknarzy białostockich, ale tym razem walczone nie przeciw obniżce, lecz o podwyżkę płac.

<sup>3</sup> A. Werwicki, *Z badań nad rozwojem i przyczynami zastoju przemysłu Białegostoku w latach 1919-1939*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968, s. 225; M. Orłowicz, *Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 67.

## **STUDIUM HOTELARSTWA, OBSŁUGI TURYSTYKI I INFORMATYKI**

Serdecznie zapraszamy absolwentów szkół średnich do zdobycia na dogodnych warunkach atrakcyjnego zawodu:

- technik hotelarstwa
- technik obsługi turystycznej
- technik informatyki

Adres szkoły:

15-024 Białystok

ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego 33

Informacje można uzyskać w sekretariacie szkoły lub telefonicznie:  
(085) 742-79-88, kom. 0 602-664-563 lub 0 606-414-344.

## **Bezrobocie w województwie białostockim**

Konstytucja marcowa stwierdzała, iż praca jest główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej i dlatego musi pozostawać pod szczególną ochroną państwa. „Każdy obywatel – stanowiła ona w artykule 102 – ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa – do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa”. Niestety, biedne państwo nie było w stanie zapewnić wszystkim pracy ani wystarczającej opieki tym, którzy nie mogli jej uzyskać.

Zasady ubezpieczenia na wypadek bezrobocia regulowała ustawa przyjęta latem 1924 roku. Obejmowała ona obowiązkowym ubezpieczeniem robotników, pracujących w zakładach zatrudniających powyżej pięciu osób (w roku następnym rozciągnięto ją na pracowników umysłowych). Wysokość składki na Fundusz Bezrobocia wynosiła 2% od zarobku, z czego 1/4 płacił robotnik, 1/4 pracodawca a pozostałą połowę dokładało państwo. Warunkiem podstawowym do nabycia prawa do zasiłku, wynoszącego od 30% (w przypadku samotnych) do maksimum 50% zarobku, było przepracowanie w ciągu ostatniego roku minimum 20 tygodni w zakładzie podlegającym obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zasiłek przyznawany był na 13 tygodni, po upływie których mógł być przedłużony o kolejne 4 tygodnie. Do realizacji tej ustawy utworzono Fundusz Bezrobocia, którego Zarządem Głównym kierował dyrektor Departamentu Opieki Społecznej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej oraz Zarządy Obwodowe. W woj. białostockim powołano dwa takie zarządy: w Białymstoku dla 9 powiatów (białostockiego, bielskiego, ostrowskiego, ostrołęckiego, łomżyńskiego, kolneńskiego, szczuczyńskiego, woł-

kowyskiego i wysokomazowieckiego) oraz w Grodnie dla pozostałych powiatów. Zarząd Obwodowy w Grodnie został rozwiązany 30 marca 1926 r., a jego teren podporządkowany zarządowi białostockiemu.

Bezrobocie stanowiło największy problem w miastach o dużej liczbie robotników, a więc w Białymstoku i Grodnie, częściowo także w Łomży i Suwałkach. W mniejszych miastach z jednej strony było mniej robotników, a z drugiej – były pewne możliwości uzyskania pracy sezonowej bądź dorywczej w pobliskich wsiach. W Białymstoku sytuację dodatkowo utrudniało to, iż największy tamtejszy przemysł, tj. włókiennictwo, praktycznie w znacznej części był sezonowy i w okresie zimowym większość robotników pozostawała bez pracy. Nawet w czasie względnej koniunktury, na początku stycznia 1922 r., pracowało jedynie około 800 włóknarzy z 5 tysięcy zatrudnionych w poprzednich miesiącach. Sytuacja na rynku pracy w latach 1921-1922 była jednak jeszcze stosunkowo dobra – według danych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 1 kwietnia 1921 r. w Białymstoku pozostawało bez pracy 1144 robotników przemysłowych; pogorszyła się ona w 1923 r., a stała się zła w roku następnym. W końcu października tego roku w Zarządzie Obwodowym Funduszu Pracy w Białymstoku było zarejestrowanych 2776 osób, z których 66% pobierało zasiłki. W rzeczywistości, ponieważ nie wszyscy pozostający bez pracy byli rejestrowani, liczba bezrobotnych przekroczyła wtedy 7800, w tym prawie 5 tysięcy włóknarzy. Według informacji publikowanych w „Statystyce Pracy” w woj. białostockim w 1925 r. było średnio miesięcznie 7115 bezrobotnych (najwięcej w maju – 8940, najmniej w sierpniu – 5520), a w roku następnym – 11565 (najwięcej w maju – 13600, najmniej w listopadzie – 8040)<sup>1</sup>. Natomiast w tymże roku w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy było zarejestrowanych miesięcznie średnio po około 7,5 tysiąca robotników, spośród których tylko nieliczni otrzymali zasiłki ustawowe: w styczniu i lutym – 23% zarejestrowanych, a w drugiej połowie roku już tylko od 4% do 11%. Ponad połowę bezrobotnych stanowili włóknarze.

Problem walki z bezrobociem i pomocy pozostającym bez pracy był jednym z ważniejszych zagadnień w działalności partii robotniczych i związków zawodowych różnych orientacji. Żądano m.in. ubezpieczenia od bezrobocia wszystkich zatrudnionych, przedłużenia okresu wypłacania zasiłków, ułatwienia emigracji, pomocy dla bezrobotnych poprzez utworzenie bezpłatnych miejskich kuchni, zaopatrzenia w żywność, powstrzymania

eksmisji z mieszkań, zwolnienia od płacenia komornego na okres pozostawania bez pracy, uruchomienia robót publicznych, ściślejszej kontroli przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, a przede wszystkim zapewnienia wszystkim potrzebującym zatrudnienia.

Na zjawisko nie przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy patrzono wtedy nie jako na przejaw nadmiernej eksploatacji robotników przez pracodawców, lecz przede wszystkim jako na przyczynę pogłębiającą bezrobocie. Przedsiębiorcom wygodniej było bowiem zatrudniać mniejszą liczbę pracowników i przedłużać czas pracy, niż zwiększać zatrudnienie. Co prawda, przepisy o czasie pracy z 1919 r. starały się nie dopuszczać do takiej praktyki poprzez wprowadzenie wyższej opłaty za godziny nadliczbowe oraz ustalenie ich maksimum w ciągu roku na 120. Jednak część właścicieli zakładów, przy cichym lub wymuszonym przyzwoleniu robotników, przepisy te obchodziła. Praktykom tym przeciwdziałała utworzona na początku 1919 r. Inspekcja Pracy, która kontrolowała przestrzeganie przepisów prawa pracy.

W drugiej połowie lat dwudziestych, w związku z pomyślną koniunkturą gospodarczą, nastąpiła pewna poprawa na rynku pracy. Od sierpnia 1926 r. rozpoczęto też udzielanie pomocy doraźnej z Funduszu Bezrobocia tym bezrobotnym, którzy wyczerpali już zasiłki. Jednak od następnego roku wprowadzono stopniowe ograniczenia w stosowaniu tej formy pomocy, a od 1 lipca 1929 r. całkowicie ją wstrzymano. Kontynuowały ją natomiast władze samorządowe oraz organizacje społeczne i dobroczynne. Odnotować również należy wzrost w latach 1926-1929 liczby ubezpieczonych na wypadek bezrobocia z 7668 do 16059 – objęto nim wówczas około 95% robotników zatrudnionych w zakładach podlegających temu obowiązkowi. Pomimo tego w końcu lat dwudziestych z obu form pomocy (zasiłki ustawowe lub państwowa akcja pomocy doraźnej) korzystała mniej niż połowa zarejestrowanych bezrobotnych: w 1926 r. – 48%, 1927 r. – 42,7%, 1928 – 34,4%, 1929 – 36,9%.

Poczynając od 1929 r. w konsekwencji wielkiego kryzysu gospodarczego liczba bezrobotnych rosła. W pozbawionych pracy uderzała dodatkowo polityka oszczędnościowa rządu i brak programu walki z recesją. W pierwszej połowie 1931 r. wstrzymano praktykę niejako automatycznego przedłużania okresu wypłacania zasiłku po 13 tygodniach o dalsze 4, ograniczono także środki na prowadzenie robót publicznych, a w 1932 r. wydłużono o 6 tygodni (tj. do 26 tygodni) czas pracy upoważniający do nabycia praw do zasiłku. Natomiast w roku następnym, pod naciskiem pracodawców, zlikwidowano tzw. angielskie soboty, wydłużając w ten

<sup>1</sup> „Statystyka Pracy”, 1925 i 1926 r.

sposób czas pracy z 46 do 48 godzin tygodniowo i obniżono dodatek za godziny nadliczbowe. Aby nie być jednostronnym podkreślić jednak należy, iż od jesieni 1931 r. bardzo zaostrzono sankcje za nie przestrzeganie przepisów o czasie pracy, wielokrotnie podwyższając grzywnę oraz wprowadzając obowiązkowo areszt w przypadku recydywy.

W związku z ogromnym zaostrzeniem się problemu bezrobocia (dramatyczne zwiększenie się liczby ludzi bez pracy przy braku odpowiedniej polityki i możliwości finansowych rządu) podjęto akcję pomocy społecznej bezrobotnym. Latem 1931 r. powstał Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia na czele z premierem, a następnie w całym kraju komitety na niższych szczeblach: wojewódzkie, powiatowe, miejskie. W Białymstoku Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia utworzono 17 września 1931 r. pod honorowym protektoratem arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, dowódcy III Okręgu Korpusu gen. Aleksandra Litwinowicza oraz wojewody Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, który został jego przewodniczącym, co było regułą w skali kraju. Natomiast na czele komitetów powiatowych stali na ogół starostowie.

Dzięki zachowanemu sprawozdaniu Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia za okres 17 września 1931 – 31 maja 1932 posiadamy szczegółowe informacje na temat jego działalności<sup>2</sup>. Komitet w w/w okresie dysponował środkami na pomoc bezrobotnym, uzyskanymi w gotówce i naturze, na kwotę ponad 1 miliona 365 tysięcy złotych, z czego jednak aż 793 tysiące, czyli 58%, pochodziło z dotacji i dostaw w naturze (m.in. 64 t cukru, 260 t mąki i 2280 t węgla) przekazanych przez Naczelny Komitet. Dochody własne pochodziły z kwest ulicznych, organizacji imprez dochodowych, zbiórek w naturze (głównie ubrań), sprzedaży znaczków, nalepek, bonów itp. Wiele było przykładów świadczących o społecznej trosce o los bezrobotnych, jako jeden z nich wymienić można inicjatywę znanego malarza Czesława Sadowskiego, w wyniku której białostoccy artyści przekazali na cele Wojewódzkiego Komitetu 14 prac.

Bezrobotnym udzielano pomocy głównie w naturze: wydawano bezpłatnie obiady, węgiel, odzież i obuwie – jednak możliwości nie były wielkie, gdyż jak napisano we wspomnianym sprawozdaniu: „Dziecko otrzymywało tylko po jednej rzeczy najbardziej potrzebnej.” W samym Białymstoku na dosyć szeroką skalę wydawano obiady – uruchomiono w tym celu aż 5 kuchni dla pracowników fizycznych i jedną dla umysłowych.

<sup>2</sup> Zob.: *W służbie społeczeństwa. Materiały sprawozdawcze Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Białymstoku, Białystok 1933.*

W styczniu 1932 r. korzystało z nich dziennie przeciętnie aż 10257 osób, co spowodowało konieczność dokonania weryfikacji i ograniczenie dostępu tylko dla faktycznie bezrobotnych. Po przeprowadzeniu ponownej kwalifikacji podań i odesłaniu biednych oraz żebraków do opieki społecznej i Magistratu, w lutym i marcu wydawano dziennie przeciętnie po około 5 tysięcy obiadów, w maju liczba ta spadła do 3553. Ogółem w czasie trwania tej akcji (do 5 VI 1932 r.) w Białymstoku wydano około 1 miliona 30 tysięcy obiadów. Dożywiano także dzieci w szkołach, a w dniach 9-10 stycznia 1932 r. w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego, pod protektoratem wojewodziny Reginy Zyndram-Kościałkowskiej, zorganizowano choinkę dla 1300 najbiedniejszych dzieci z rodzin bezrobotnych. Magistrat miasta Białegostoku przekazał Komitetowi kilka hektarów ziemi w parku 3 Maja na urządzenie ogródków działkowych. Bezrobotnych zatrudniono także do prac organizowanych przez Magistrat w mieście (głównie przy regulacji placów i ulic). Nieusprawiedliwione niestawienie do tych prac powodowało odebranie wszelkich świadczeń z ramienia Komitetu. Sto osiemdziesiąt osób skierowano do robót w twierdzy Osowiec. Dla pracowników umysłowych zorganizowano bezpłatne kursy w zakresie księgowości (ukończyły 22 osoby) oraz spraw samorządowych (ukończyły 45 osób). Podobne działania, choć oczywiście na zdecydowanie mniejszą skalę, podejmowały komitety powiatowe. Działalność komitetów do spraw bezrobocia, udzielających pomocy doraźnej, była szczególnie istotna z tego względu, iż w warunkach kryzysu następowała długotrwała redukcja zatrudnienia a tym samym spadek liczby osób ubezpieczonych, czyli uprawnionych do otrzymywania zasiłków ustawowych. Liczba robotników zabezpieczonych na wypadek bezrobocia spadła w woj. białostockim w latach 1931-1933 z 20548 do 9469.

Jeśli chodzi o zakres współpracy z czynnikami administracyjnymi w kwestii pomocy bezrobotnym stanowisko partii robotniczych było zróżnicowane, a związki zawodowe na ogół dążyły do uzyskania jak największego wpływu na podział świadczeń. Niektóre z partii, jak np. Polska Partia Socjalistyczna i żydowski „Bund”, ustosunkowały się krytycznie do tworzonych przez władze na różnych szczeblach komitetów d/s bezrobocia, twierdząc, że w ten sposób rząd przerzuca problem pomocy bezrobotnym na barki społeczeństwa, podczas gdy to obowiązkiem państwa było zapewnienie pracy lub pełnych zasiłków. Nie przeszkadzało to wcale wchodzeniu działaczy tych partii w skład komitetów d/s bezrobocia w niektórych miejscowościach, np. w Grodnie i Suwałkach. Partie robotnicze nie ograniczały jednak swojej działalności w tym zakresie jedynie do żą-

dań, ale i przedstawiały propozycje łagodzenia skutków bezrobocia. Interesujący program pomocy dla bezrobotnych, w tym zorganizowania robót publicznych dla tysiąca osób z płacami w wysokości wystarczającej na utrzymanie, przedstawiła we wrześniu 1931 r. frakcja socjalistyczna w radzie Miejskiej Grodna. W jej skład wchodził radni z Polskiej Partii Socjalistycznej, Poale Syjon-Lewicy i Bundu. Zaproponowano przy tym, aby wydatki na ten cel pokryć ze środków uzyskanych poprzez: 1) podniesienie dodatku do podatku od nieruchomości do najwyższej ustawowo stawki, 2) wprowadzenie specjalnego podatku od mieszkań luksusowych (powyżej 4 pokoi z kuchnią), 3) podniesienie podatku od przedmiotów zbytku (samochody, powozy, motocykle itp.), 4) wprowadzenie dodatku do rachunków w restauracjach i cukierniach po godzinie dwudziestej w wysokości 20% od sumy rachunku, 5) zwiększenie podatku od widowisk za miejsca droższe o 20%, 6) wprowadzenie podatku od przyrostu wartości placów, 7) wystąpienie do rządu o udzielenie kredytów. Ponieważ Rada Miejska zbagatelizowała ten wniosek siedmiu radnych socjalistycznych złożyło swoje mandaty<sup>3</sup>.

**Podatek od przedmiotów zbytku  
zatwierdzony przez Radę Miejską w Grodnie  
w październiku 1930 r. (opłata roczna)**

1) rower	–	5 zł
2) motocykl	–	20 zł
3) samochód (w zależności od mocy silnika)	–	do 120 zł
4) wolant parokonny	–	30 zł
5) powóz parokonny	–	40 zł
6) kareta parokonna	–	60 zł
7) koń wierzchowy	–	40 zł
8) dubeltówka, sztucer	–	25 zł

Państwowe Archiwum Obwodowe w Grodnie,  
syg. 46/1/6, k. 272

Na początku stycznia 1932 r. bezrobocie osiągnęło niespotykane dotychczas rozmiary – bez pracy pozostawało w województwie 14640 osób, z których zasiłki ustawowe pobierało zaledwie 23%. Sytuacja taka utrzymywała się przez najbliższe dwa lata. W 1933 r. w Białostockiem było średnio miesięcznie prawie 14 tysięcy bezrobotnych, a zahamowanie przyrostu nastąpiło dopiero w 1935 r. Dodać do tego należy, iż wielu z zatrudnionych pracowało przez mniej niż 6 dni w tygodniu. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 26 sierpnia 1931 r. władze zalecały łagodzenie trudnej sytuacji na rynku pracy poprzez ograniczenie ilości dni pracy w tygodniu.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół: Urząd Wojewódzki Białostocki, syg. 60, t. 34.

niu. Co prawda, PPS żądała utrzymania zatrudnienia i płac na poprzednim poziomie, a skrócenie jedynie czasu pracy z 8 do 6 godzin dziennie, ale w sytuacji gdy było to niemożliwe, wybierano zatrudnienie choćby częściowe zamiast narażania się na redukcję. W kraju w 1933 r. co drugi robotnik był bezrobotny lub pracował w niepełnym wymiarze godzin. Zasiłki ustawowe otrzymywał jedynie niewielki procent, gdyż w czasie kryzysu trudno było wypracować 26-tygodniowy okres upoważniający do świadczeń. Pomimo więc różnego rodzaju akcji charytatywnych większość bezrobotnych żyła w nędzy, z dnia na dzień, z pożyczek i wyprzedzaży mienia.

Dopiero w 1933 r. został utworzony Fundusz Pracy, który miał zajmować się organizowaniem robót publicznych, pośrednictwem pracy i pomocą doraźną dla bezrobotnych. W roku następnym został włączony do niego istniejący wcześniej Fundusz Bezrobocia. W woj. białostockim roboty publiczne na szerszą skalę rozpoczęto w połowie lat trzydziestych, kiedy to miesięcznie zatrudniano na nich przeciętnie ponad 4 tysiące robotników a latem 1939 r. nawet 6,5 tysiąca. W ostatnich latach przed wojną następował wyraźny wzrost liczby zatrudnionych. W 1937 r. na terenie VI okręgu Inspekcji Pracy, obejmującego woj. białostockie i poleskie, liczba zatrudnionych robotników w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 24%. Pomimo tego, ze względu na wkraczanie w wiek produkcyjny nowych, licznych roczników młodzieży, bezrobocie nadal utrzymywało się na wysokim poziomie. I tak, w ciągu pierwszych 7 miesięcy 1938 r. było w województwie miesięcznie przeciętnie ponad 12 tysięcy bezrobotnych, zaś w takim samym okresie roku następnego tylko o około jeden tysiąc mniej.

Od 1936 r. poza robotami publicznymi organizowanymi głównie latem, w następnych miesiącach ważną rolę w niesieniu pomocy bezrobotnym odgrywały tworzone na wszystkich szczeblach Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym. W ich pracach uczestniczyło szereg wybitnych osobistości, a Komitetowi Ogólnopolskiemu przewodniczył minister Pracy i Opieki Społecznej, były wojewoda białostocki, Marian Zyndram-Kościałkowski. Przewodniczącym Białostockiego Wojewódzkiego Komitetu był Z. Gąsiorowski. We wszystkich powiatach powołano komitety powiatowe a w większości miast – miejskie. W czasie zimy 1936/37 z ich pomocy w województwie (nie licząc dożywianych dzieci w szkołach) korzystało średnio ponad 8,5 tys. miesięcznie a w roku następnym – 7875. Przeciętna wartość świadczeń na rzecz jednego bezrobotnego wahała się w tym czasie w granicach 13-17 złotych miesięcznie.

Pisząc na temat bezrobocia w miastach, należy zwrócić uwagę na fakt, iż zjawisko to określane mianem „zbędnych rąk do pracy” dotyczyło również wieś. W 1939 r. Urząd Wojewódzki szacował, iż liczba takich osób na wsi w Białostockiem wynosi około 160 tys. Sytuacja materialna niektórych z nich była może nawet gorsza niż robotników, którzy po utracie pracy mogli jednak liczyć na jakąś formę pomocy społecznej lub ze strony państwa.

Pozostający bez pracy i bez stałych zasiłków byli bardzo podatni na radykalne hasła i agitację komunistów, którzy wykorzystywali ich niezadowolone do podgrzewania rewolucyjnych nastrojów. Stała nadwyżka podaży nad popytem na siłę roboczą powodowała ciągłe konflikty na tle obsadzania wolnych miejsc pracy, niekiedy także w aspekcie narodowościowym lub związkowym. Często obawy o możliwość wypracowania przynajmniej okresu uprawniającego do otrzymywania zasiłku dla bezrobotnych wpływały na wstrzeźliwość w popieraniu akcji strajkowych. Z kolei uzależnienie nawet przy robotach publicznych ilości dni pracy w tygodniu od sytuacji rodzinnej, spowodowało wśród wolnych mężczyzn wzrost zainteresowania wdowami z dziećmi. Znane są też fakty, gdy – w skrajnych przypadkach – beznadziejność sytuacji bezrobotnego popychała do prób samobójczych.

## Świętowanie rocznic powstania styczniowego

W Drugiej Rzeczypospolitej bardzo uroczyste były obchodzone kolejne rocznice powstania 1863 roku, a żyjący powstańcy byli darzeni szczególnym szacunkiem. W grudniu 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę o przyznaniu weteranom powstania styczniowego (a także 1831 i 1848 roku) honorowych stopni podporucznika Wojska Polskiego. Wszystkim zaś, którzy wylegitymowali się przyznaniem im podczas służby w szeregach powstańczych wyższych stopni wojskowych, zostały one zatwierdzone. Weterani przyjmując na siebie obowiązek zachowania godności stanu oficerskiego, mogli korzystać ze wszystkich praw i przywilejów oficerów armii czynnej z wyjątkiem stałego uposażenia służbowego. Zamiast niego przyznano im – oraz wdowom po powstańcach – już od 1 lipca 1919 r. prawo do dożywotniej pensji ze skarbu państwa.

W wielu miejscowościach, także woj. białostockiego, budowano pomniki dla uczczenia powstania styczniowego. Spośród nich warto zwrócić uwagę na leżącą w pow. wołkowyskim Świsłocz, gdzie w latach 1836-1840 w słynnym gimnazjum ufundowanym przez hrabiego Wincentego Tyszkiewicza uczył się Romuald Traugutt – ostatni dyktator powstania.

Na początku lat dwudziestych, w tym liczącym niewiele ponad 3 tysiące mieszkańców miasteczku, z których dwie trzecie było Żydami, a reszta składała się po połowie z Polaków i Białorusinów, powstał pomysł uczczenia polskiego bohatera narodowego. W 1923 r. powstał tam Komitet Budowy Pomnika Romualda Traugutta, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa oraz różnych instytucji i organizacji. Prezesem Komitetu Wykonawczego został B. Borys – dyrektor miejscowego seminarium nauczycielskiego, które



mieściło się w starych murach tyszkiewiczowskiego gimnazjum. Na preza honorowego powołano Mariana Dubieckiego – ostatniego żyjącego członka Rządu Narodowego, przyjaciela i powiernika Traugutta w ostatnich miesiącach jego działalności. Zgodę na patronowanie budowie wyrazili: marszałek sejmu Maciej Rataj i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Bolesław Miklaszewski.

Początkowo tempo prac było dobre. Już 3 maja 1923 r. poświęcono kamień węgielny. Wkrótce ufundowana została także tablica pamiątkowa, którą wmurowano w ścianę sali szkolnej, gdzie pobierał nauki przyszły dyktator powstania. Odślonięcie tablicy nastąpiło podczas uroczystości zorganizowanej z dużą pompą 5 sierpnia tego roku, czyli w 59 rocznicę stracenia Traugutta na stokach warszawskiej Cytadeli.

Miejscowe społeczeństwo, choć ofiarne, było jednak dosyć biedne i z braku pieniędzy tempo prac w następnych miesiącach znacznie osłabło. W specjalnej odezwie, opublikowanej też w wielu pismach, w lipcu 1924 r. zwrócono się do całego kraju z prośbą o wsparcie budowy. Liczono, że ofiary z innych regionów pozwolą na jej szybkie zakończenie i odślonięcie pomnika w dniu 5 sierpnia 1925 roku<sup>1</sup>.

Wznoszenie pomnika, usytuowanego na skwerku przy ulicy Romualda Traugutta naprzeciwko szkoły, do której chodził bohater (a wcześniej uczył się w niej także Józef Ignacy Kraszewski), zakończono jednak dopiero w 1928 r. I tak był to podobno pierwszy pomnik Traugutta. 17 czerwca tego roku na uroczystość odślonięcia przybyło wielu distinguished gości: przedstawiciel prezydenta Mościckiego – wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Fabrycy, minister rolnictwa – Karol Niezabytowski, poseł Karol Polakiewicz, który reprezentował marszałka sejmu Daszyńskiego. Już dzień wcześniej przybył do Świsłoczy wojewoda białostocki Karol Kirst. Goście z Warszawy zostali powitani chlebem i solą przed miasteczkiem, a następnie, w otoczeniu ułanów i banderii jeźdźców w strojach historycznych, przy dźwiękach orkiestry wjechali do miasta. Odślonięcie pomnika poprzedziła msza święta celebrowana przez ks. biskupa Kazimierza Michalkiewicza, zaś kazanie wygłosił ks. biskup Władysław Bandurski. Na zakończenie uroczystości w rynku odbyła się defilada, w której wzięło udział wojsko, przysposobienie wojskowe, organizacje oraz młodzież miejscowych i okolicznych szkół<sup>2</sup>. Niestety, dnia tego nie dożył ani inicjator budowy pomnika – B. Baron, ani Marian Dubiecki.

<sup>1</sup> Zob.: *Rocznik weteranów 1863 z kalendarzem na 1925 rok*, Warszawa 1925.

<sup>2</sup> „Dziennik Białostocki”, 20 VI 1928.

Przy okazji warto dodać, że w świsłoczańskim gimnazjum pobierał nauki także Konstanty Kalinowski – jeden z przywódców powstania na ziemiach litewsko-białoruskich. W dodatku urodził się on w Mostowlanach, wiosce na wschodnich rubieżach obecnego woj. podlaskiego.

W 1933 r. uroczystości obchodzono siedemdziesiątą rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Na terenie woj. białostockiego żyło wówczas jeszcze 21 uczestników powstania. Dziewiętnastu z nich przyznano wybite z tej okazji „Krzyże 70-lecia” (dla pozostałych dwóch być może nastąpiło to później, gdyż nie byli oni ujęci w ewidencji i trwały w tej sprawie pertraktacje z Biurem Historycznym). Jednocześnie w województwie przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na „dar narodowy” dla weteranów, dzięki której każdy z nich otrzymał kwotę około 400 złotych. Był to chyba jedyny przypadek, kiedy to odznaczony otrzymywał pieniądze, na ogół było odwrotnie – to on musiał opłacać koszty odznaczenia.

Weterani byli dekorowani krzyżami w dniu imienin marszałka Piłsudskiego, czyli 19 marca, ale ponieważ byli oni już sędziwego wieku na spotkanie z wojewodą Marianem Zyndramem-Kościałkowskim w pałacu Branickich przybyło tylko 3 z nich: Mamert, Wendalli i Kwiatkowski. Tegoż dnia w Trzciannem krzyż odebrał Jan Safejko, a starosta augustowski przed nabożeństwem odznaczył Józefa Jagłowskiego z Komaszówki (gm. Kolnica)<sup>3</sup>.

Uhonorowanie weteranów było tylko jednym z punktów programu obchodów 75 rocznicy powstania. W dniach 22-23 stycznia 1938 r. w Warszawie odbyła się okolicznościowa konferencja naukowa a Towarzystwo Miłośników Historii z Muzeum Narodowym zorganizowały wystawę rękopisów i druków z okresu powstania oraz obrazów Artura Grottgera. Wśród zwiedzających byli też białostoczanie. Białostocki „Orbis” zorganizował wyjazd specjalnym pociągiem na rocznicowe uroczystości do Warszawy za jedyne 7 zł 80 gr. W wycieczce tej wzięło udział około 700 osób.

Uroczystości lokalne w Białymstoku przygotował Komitet Obywatelski przy pomocy organizacji wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Wydał on odezwę do mieszkańców apelującą o udział w obchodach. W sobotę 22 stycznia o godzinie dziesiątej odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele farnym i w świątyniach innych wyznań. Po południu w kinie „Świat” miała miejsce akademia – w części

<sup>3</sup> Tamże, 25 II 1933, 21 III 1933.

artystycznej wystąpiła m.in. młodzież ze Szkoły Powszechnej nr 16 z programem opracowanym przez M. Józefowicza. Następnego dnia odbyły się też akademie w świetlicy 42 pułku piechoty, w Starosielcach (w sali Kolejowego Przynależenia Wojskowego) i w Knyszynie. Prasa doniosła również o obchodach w Wysokim Maz. (m.in. złożono wieńce na mogile bohaterów z 1863 r.) i Łomży (pochód, w którym uczestniczyło wiele organizacji, udał się spod lokalu Związku Strzeleckiego na mogiłę powstańczą przy szosie Zambrowskiej)<sup>4</sup>.

W Polsce żyło jeszcze wówczas 53 uczestników powstania, z których 16 (w wieku od 93 do 98 lat) uczestniczyło w uroczystościach centralnych, w trakcie których zostali przyjęci na Zamku Królewskim przez prezydenta Mościckiego.

## Obchody święta 3 Maja w Białymstoku i okolicy

29 kwietnia 1919 roku na swoim 31. posiedzeniu Sejm Ustawodawczy, na wniosek posłów Związku Ludowo-Narodowego, Polskiego Zjednoczenia Ludowego, PSL „Piaś”, PSL „Wyzwolenie”, Narodowego Związku Robotniczego i Klubu Pracy Konstytucyjnej, ustanowił dzień trzeciego maja świętem narodowym. Jednak jeszcze przed przyjęciem tej uchwały, w kraju podejmowano szereg inicjatyw mających na celu godne uczczenie rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. W Białymstoku odezwę w tej sprawie, skierowaną do kierowników i nauczycieli szkół publicznych oraz prywatnych, wydał inspektor szkolny W. Tarło-Maziński. Właśnie nauczyciele i duchowieństwo kościoła rzymskokatolickiego, a w większych miastach także działacze narodowych i chrześcijańskich organizacji robotniczych, byli najczęściej inspiratorami i organizatorami obchodów.

Utworzony w Białymstoku w końcu kwietnia 1919 r. Komitet Obchodu Rocznicy 3 Maja zwrócił się do Zarządu Miasta o przeznaczenie części dzielnicy Zwierzyniec na „Park 3 Maja”, z zamiarem uroczystego położenia tam kamienia węgielnego pod pomnik upamiętniający powrót Białegostoku do Polski. Już w przeddzień święta w kinie „Apollo” odbył się okolicznościowy odczyt, a następnego dnia „Dziennik Białostocki” wypełniony był rocznicowymi artykułami, w tym autorstwa dwóch czołowych przedstawicieli miejscowej inteligencji Władysława Olszyńskiego i Władysława Kolendo.

O jedenastej na placu przed kościołem farnym rozpoczęła się msza polowa celebrowana przez księdza dziekana L. Chaleckiego. Po mszy i przemówieniu dowódcy białostockiego garnizonu gen. Odyńca pochód, na czele z władzami wojskowymi oraz cywilnymi, udał się do Zwierzynca,

<sup>4</sup> „Echo Białostockie”, 19 I 1938, 25 I 1938; „Dziennik Białostocki”, 18 I 1938, 21 I 1938, 23 I 1938.

gdzie poświęcono kamień węgielny pod pomnik, jak również odbyło się uroczyste sadzenie „drzew wolności” – dębu i dwóch lip. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz, ale także małe dzieci, m.in. Lucynka Szyzko, której nazwisko wymieniła w sprawozdaniach prasa. Potem nastąpiła defilada i powrót pochodu do miasta, zatrzymanego jeszcze przemówieniami działaczy Narodowego Związku Robotniczego. Nie zabrakło programu kulturalnego – po południu odbył się specjalny spektakl dla dzieci, a wieczorem galowe przedstawienie w teatrze „Palace”.

Inicjatorem obchodu święta 3 Maja w Supraślu był młody, niedawno przybyły z Płocka, ksiądz Sawicki. Po mszy odbył się pochód do pobliskiej olszynki, gdzie dzieci szkolne usypały okolicznościowy kopiec, na którym posadzono „drzewka wolności”. Po drodze, na rogu głównej ulicy, odbyła się ceremonia przybicia tabliczki z nową nazwą: „3 Maja”. Wieczorem bawiono się na zabawie tanecznej z loterią, dochód z której przeznaczono dla żołnierzy.

Z jednodniowym opóźnieniem, bo 4 maja, odbyły się uroczystości w Zabłudowie. Po nabożeństwie udano się ze sztandarami na plac za szosę białostocką. Tam wysłuchano najpierw przemówienia goszczącego w miasteczku księdza jezuitę z Krakowa na temat Konstytucji 3 maja, a potem posadzono trzy drzewka – symbole Polski zjednoczonej<sup>1</sup>.

W Grodnie 3 maja był ostatnim wspaniałym akordem trwającej tam od kilku dni fety z okazji wkroczenia wojsk polskich.

Po analizie sprawozdań z uroczystości trzeciomajowych w 1920 r. w Białymstoku, Zabłudowie, Choroszczu, Supraślu, Grajewie i Sokółce można stwierdzić, iż wytworzył się już pewien rytuał, model świętowania, który powtarzany był w latach następnych. Składały się nań: msza święta, defilada wojsk – w tych miejscowościach, w których były garnizony – w innych tylko pochód z udziałem organizacji i młodzieży szkolnej, po południu zaś i wieczorem – odczyty, akademie, występy artystyczne i zabawy.

W zasadzie poza samym początkiem lat dwudziestych, świętowanie rozpoczynało się już 2 maja wieczorem, kiedy to uroczystym, zapowiadającym święto akcentem był capstrzyk orkiestr, najpierw tylko wojskowych, później również policyjnych, strażackich, szkolnych. Przechodziły one, niekiedy kilkoma trasami, przez miasto, z czasem zaczęły spotykać się przed komendą garnizonu, gdzie następowało uroczyste podniesienie chorągwi. Tak było w Białymstoku, w mniejszych miastach poprzestano na odegraniu 3 maja rano hejnału-pobudki.

<sup>1</sup> „Dziennik Białostocki”, 2, 3, 6, 7, 9 V 1919.

Oczywiście, gmachy instytucji publicznych, szkoły, kościoły i część domów prywatnych były udekorowane. Apelowano o to do ich właścicieli, wytykano opieszałych. Były więc flagi, kobierce, zieleń, portrety bohaterów narodowych, po przewrocie majowym dominowały podobizny marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego.

W Białymstoku do 1937 r. uroczyste trzeciomajowe msze święte odbywały się albo jako msze polowe na Rynku Kościuszki lub w kościele farynym (często uzależnione było to od pogody). Celebrował je najczęściej sam dziekan białostocki ks. Aleksander Chodyko. Wyjątkowo, w 1928 r., odbyła się równoległe także msza polowa dla wojska zgrupowanego w Zwierzyńcu. Natomiast od 1937 r. uroczyste nabożeństwa odprawiano przed ołtarzem usytuowanym u wejścia do budującego się kościoła św. Rocha – Pomnika Niepodległości. W okresie międzywojennym utrwał się też zwyczaj odprawiania w tym dniu nabożeństw w intencji Ojczyzny w świątyniach pozostałych wyznań.

W pierwszych latach niepodległości nieodłączną częścią obchodów w Białymstoku, po mszy i defiladzie wojskowej, był pochód ulicami: Sienkiewicza, Warszawską i Świętojańską do Parku 3 Maja w Zwierzyńcu. W 1922 r. doszło do rozdzwinków: oficjalny pochód przeszedł tylko Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową i rozwiązał się na Rynku Kościuszki; natomiast organizacje będące pod wpływami Narodowej Partii Robotniczej udały się zwyczajowo do Zwierzyńca, gdzie odbyły wiec. Spowodowane to było, być może, postępującą radykalizacją w szeregach enpeerowskiego związku „Praca”, która znalazła niedługo odbicie w przejściu części robotników do klasowych związków zawodowych, w każdym bądź razie wywołało to sporą konsternację władz. Co prawda, w ciągu dwóch następnych lat znowu wspólnie udawano się tradycyjną trasą do Parku 3 Maja, ale zwyczaj ten wkrótce zanikł. W latach 1925-1926 pochodu planowo nie było, nie odbył się również w r. 1927 – podobno ze względu na złą pogodę, a potem pozostały tylko defilady w centrum miasta. Brały w nich udział nie tylko oddziały wojskowe, ale i policja, organizacje paramilitarne (Przysposobienie Wojskowe, Związek Strzelecki), harcerze, PCK, kluby sportowe, straż ogniowa, szkoły, organizacje zawodowe. W 1933 r. przemarsz trwał trzy kwadransy, a w 1939 aż dwie godziny. W związku ze zmianą od 1937 r. miejsca uroczystego nabożeństwa, zmieniła się również trasa defilady – w ciągu trzech ostatnich lat odbywała się ona na ulicy Lipowej (noszącej wówczas nazwę J. Piłsudskiego) od kościoła św. Rocha w kierunku centrum. Trybuna była ustawiana przy ul. Polnej. Na trybunie znajdowali się przedstawiciele miejscowych władz cywilnych na czele

z wojewodą i wojskowych. Spośród wojskowych, przyjmujących defilady w Białymstoku, warto wymienić kilku, których nazwiska stały się sławne w latach wojny: w 1920 r. obok dowódcy garnizonu gen. Odyńca stał, wówczas jeszcze major, Czesław Młot-Fijałkowski, w połowie lat dwudziestych najważniejszy na trybunie był gen. Juliusz Rómmel – dowódca 1. Dywizji Kawalerii, zaś ostatnie defilady przyjmował dowódca garnizonu gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński.

Rola wojska nie ograniczała się tylko do uczestnictwa w capstrzykach i defiladach, przygotowywało ono także inne imprezy, w tym sportowe. Zanim od 1926 r. zaczęły odbywać się narodowe biegi na przełaj, już rok wcześniej w Białymstoku zorganizowano bieg okrężny na dystansie ponad 5 kilometrów, którego start i meta mieściły się na placu 42 pułku piechoty. W tymże roku 10 pułk ułanów przeprowadził po raz pierwszy zawody konne. Konkursy hippiczne w koszarach im. gen. Sowińskiego odbywały się później niemal corocznie. Z innych tradycyjnych imprez sportowych wymienić należy „Marsz majowy” (2-3 V) na trasie Białystok-Grodno, w którym uczestniczyły drużyny Związku Strzeleckiego i wojskowe. Zespół z 42 pp, który zwyciężył w 1928 r., ustanowił rekord trasy, pokonując 82 km w 9 godz. 35 min. i 6 sek. W końcu lat trzydziestych dużą popularnością cieszyły się narodowe biegi na przełaj. W 1938 r. odbyły się one w 11 miejscowościach powiatu białostockiego, m.in. w Trzciannem, Choroszczy, Michałowie i Supraślu. W białostockim Zwierzyńcu główny bieg na dystansie około 5 km najczęściej wygrywał zawodnik Jagielonii – Półtorak.

Tylko po części sportowy charakter miały harcerskie sztafety kolarskie przewożące adresy hołdownicze dla prezydenta Rzeczypospolitej. Była to rzecz nie do pomyślenia za Wojciechowskiego, który zalecał skromność w obchodach. Zwyczaj ten powstał dopiero na początku lat trzydziestych. W 1932 r. harcerskie sztafety kolarskie z woj. białostockiego zostały powitane przed płytą na grobie Nieznanego Żołnierza. Podobnie było w roku następnym, jednak jeszcze przed świtem, bo o trzeciej rano, 6-osobowa sztafeta składająca się z uczniów gimnazjów Zeligmana, Lebenhafta i Dereczyńskiego wyruszyła bezpośrednio do Warszawy. W ostatnich latach przed wojną zlot gwiazdzisty sztafet, przybywających do Białegostoku kilkoma trasami z takich miejscowości początkowych jak: Sejny, Zelwa, Białowieża, Drohiczyn, Czyżew miał miejsce już 1 lub 2 maja. Składały one adresy hołdownicze na ręce wojewody lub przekazywały sztafecie zdążającej z Wilna do Warszawy, natomiast w 1939 r. został użyty specjalny samolot, którym adresy przewieziono z Grodna do stolicy.

Świętu 3 Maja towarzyszył także program kulturalny. Tradycyjnie, na ogół wieczorem, w teatrze „Palace” odbywało się galowe przedstawienie bądź akademie. Akademie organizowano również w kilku innych punktach miasta, a w szkołach młodzież spotykała się na „porankach”. W początkach Drugiej Rzeczypospolitej częstym punktem programu były odczyty poświęcone Konstytucji 3 maja. Na Rynku Kościuszki i w parku koncertowały orkiestry, zaś od połowy lat trzydziestych następowało „otwarcie rozgłośni” Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego przed muszlą na plantach. Były też bezpłatne przedstawienia dla wojska i młodzieży, rozdawanie żołnierzom biletów do kina. W odróżnieniu od imprez masowych, powszechnie dostępnych, wstęp na uroczyste akademie i galowe przedstawienia często był płatny, a zysk przeznaczony na cele społeczne – w 1920 r. dochód przekazano na rzecz funduszu plebiscytowego. Pięć lat później, gdy podczas akademii odczyt wygłaszał znany historyk, absolwent białostockiego gimnazjum, prof. Henryk Mościcki, bilety wstępu kosztowały od 30 groszy aż do 2 złotych. Dla porównania podajmy, iż za „Dziennik Białostocki” płacono wówczas 15 groszy.

Dzień święta narodowego był dniem kwesty na „Dar Narodowy 3 Maja”, z której dochód przeznaczono na cele oświatowe, a głównie na działalność Polskiej Macierzy Szkolnej. W Białymstoku początkowo jednak zbierano pieniądze na inne cele. W 1920 r. Koło Polek, sprzedając biało-amarantowe kokardki, kwestowało na fundusz plebiscytowy. Podobnie było w Supraślu i Zabłudowie. Goście zebrani w domu Jana Waśniewskiego w Knyszynie, zamiast udziału w obchodach 3 Maja, przesłali do redakcji „Dziennika Białostockiego” 1000 marek na plebiscyt na Górnym Śląsku. W roku następnym poprzez sprzedaż pocztówek i wydawnictwa „Białystok podczas najazdu” zbierano pieniądze na rzecz „Komitetu pamięci ofiar zamordowanych przez bolszewików w sierpniu 1920 r.” Pieniądze miały być przeznaczone na pomnik oraz pomoc dla wdów i sierot po zamordowanych. Kwesty uliczne w następnych latach były już wyraźnie przeznaczone na cele oświatowe, a zbiórka przedłużyła się na cały tydzień. W 1925 r. Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Białymstoku otrzymał do rozprowadzenia 7 tys. chorągiewek, 20 tys. znaczków kwestowych oraz 800 nalepek w cenie od 50 gr do 3 zł. W dobrym tonie była dekoracja tymi nalepkami okien wystawowych. Apelując o hojne dary na PMS, podkreślano jej zasługi w szerzeniu oświaty na kresach wschodnich. W 1939 r. po mieście jeździło kilka ciężarówek z młodzieżą szkolną, która chórem wzywała do poparcia zbiórki. Tylko 3 maja 1938 r. zebrano prawie 880 zł,

a rok później – 1300 zł. Dla porównania podajmy, że podczas pierwszomajowej kwesty na oświatę robotniczą, przeprowadzonej przez socjalistów zebrano odpowiednio 526 i 541 złotych.

Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy święta narodowego 3 Maja w dniu, w którym odrzucono zgłoszony przez socjalistów wniosek o ustanowienie święta pracy 1 Maja, spowodowało pewien konflikt na tym tle. Początkowo socjaliści, a zwłaszcza komuniści, bojkutowali trzeciomajowe uroczystości. Z kolei robotnicze ugrupowania narodowe i chrześcijańskie dążyły do odciążenia robotników od świętowania 1 Maja, uznając, iż świętem polskiego proletariatu jest 3 Maja. Konsekwencją takiej postawy było w 1920 r. nie dopuszczenie przez „klasowców” do pracy robotników nie uznających święta 1 Maja. W rewanżu Związek „Praca” dwa dni później spowodował wyłączenie prądu przez elektrownię i tym samym „przymusowe” święto dla lewicy. Później, PPS nie uczestnicząc w organizacji obchodów 3 Maja, nie prowadziła jego bojkotu, jak to czynili komuniści, a działacze socjalistyczni, choćby jako przedstawiciele władz samorządowych, uczestniczyli w uroczystościach. W końcu lat trzydziestych organ pepeesowski „Robotnik Białostocki” zamieszczał program obchodów i sprawozdania z ich przebiegu. Można więc mówić o poszerzeniu się społecznej akceptacji tego święta. Dotyczy to również mniejszości narodowych, szczególnie żydowskiej. Była to mniejszość bardzo liczna, niekiedy dominująca, w Białymstoku i wielu okolicznych miasteczkach. Początkowo jej stosunek do święta 3 Maja był dosyć wstrzemięźliwy, jednak stopniowo udział ludności wyznania mojżeszowego w oficjalnych

**Porządek nabożeństw w Białymstoku  
z okazji święta narodowego w dniu 3 V 1936 r.**

Cerkiew prawosławna (ul. Piłsudskiego)	– godz. 9.30
Wielka Synagoga	– godz. 10.30
Kościół farny	– godz. 11.00
Kaplica parafii ewangelicko- reformowanej (Misja Barbikańska)	– godz. 11.00
Kościół ewangelicki (ul. Pierackiego)	– godz. 12.00

„Dziennik Białostocki” 2 V 1936

uroczystościach zwiększał się, aż w 1925 r. określano go jako „wybitny”. Na przypomnienie szczególnie zasługuje sylwetka rabina dr. Gedali Rozenmanna, którego tego dnia można było spotkać nie tylko w synagodze, ale i uczestniczącego w pochodach, przemawiającego na akademiach itp. Władze starały się dostrzegać taką postawę i na nabożeństwo w Synagodze Wielkiej 3 V 1926 r. przybyli wojewoda Rembowski i generał Römmel.

Ze względu na niewielką liczebność innych narodowości ich udział był mało widoczny.

W 1936 r. konsul polski w Ełku z okazji święta narodowego zaprosił delegację z pobliskiego Grajewa. Goście na czele z wicestarostą Rudnickim i ks. Alojzym Wieczorkiem najpierw uczestniczyli w nabożeństwie odprawionym przez miejscowego dziekana, a potem wzięli udział w dalszym ciągu uroczystości w konsulacie<sup>2</sup>.

3 Maja był także dniem awansów oficerskich, wręczania wyróżnień, dyplomów i odznaczeń. W 1939 r. wojewoda białostocki udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi tak bardzo związanych z obchodami tego święta ks. dziekana Aleksandra Chodyko i ks. kanonika Adama Abramowicza – głównego organizatora budowy kościoła św. Rocha.

Pomimo powtarzania utartego rytuału, wiele z trzeciomajowych uroczystości miało swoją specyfikę wynikającą z aktualnej sytuacji w kraju. Cechą charakterystyczną pierwszych obchodów było sadzenie drzew – symboli wolności. W 1922 r. fetowano przyłączenie do Polski Wileńszczyzny. Dwa lata później, po skutecznej reformie walutowej Grabskiego, palono na stosie markę polską. Podczas ostatnich obchodów przed wojną przekazywano armii sprzęt zakupiony z ofiar kolejarzy węzła białostockiego, Huty Szkła i młodzieży z gimnazjum im. H. Sienkiewicza<sup>3</sup>.

Co prawda, święto Trzeciego Maja było jedynym świętem państwowym i do 1937 r. jedynym dniem w roku wolnym od pracy ze względów pozareligijnych, jednak po r. 1926 coraz większą konkurencję stanowiły dla niego inne uroczystości, takie jak: imieniny marszałka Piłsudskiego (19 marca), Święto Żołnierza (15 sierpnia) i dzień 11 XI – w 1937 r. mocą ustawy uznany za Święto Niepodległości. Miały one podobną oprawę: capstrzyki, msze święte, defilady, akademie. W czasie uroczystości szkoły, urzędy państwowe i samorządowe były nieczynne, apelowano również do kupiectwa o zamknięcie sklepów.



<sup>2</sup> Tamże, 7 V 1936.

<sup>3</sup> O obchodach święta 3 Maja w II RP zob. szerzej: J. J. Milewski, *Obchody święta 3 Maja w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Mówią wieki”, 1991, nr 5.

**PRACE INSTYTUTU HISTORII  
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU**

(ostatnie publikacje)

**Seria A. Rozprawy habilitacyjne:**

1. Ewa Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998
2. Cezary Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998
3. Ewa Pankiewicz, *Pułkownik Leon Mitkiewicz-Żółtek. Działalność wojskowa i dyplomatyczna*, Białystok 1999

**Seria B. Monografie:**

1. Jan Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997
2. *Początki niepodległości. Łomża – Białystok – Grodno – Suwałki 1918-1919*, pod red. J. J. Milewskiego, Białystok 1998
3. Krzysztof Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999

**Seria C. Źródła:**

1. Hanna Konopka, *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, Białystok 1998

**SPIS TREŚCI**

Od autora .....	5
Odzyskiwanie niepodległości .....	7
Utworzenie w 1919 roku województwa białostockiego – przekształcenia i zagrożenia .....	17
Wojewodowie białostoccy .....	27
Pierwsze wybory .....	35
Wybory do samorządu terytorialnego .....	41
Samorząd Kas Chorych w województwie białostockim .....	49
Józefa Piłsudskiego związki z regionem .....	59
Roman Dmowski i Drozdowo .....	65
Działalność Mieczysława Czarneckiego w okresie międzywojennym .....	71
Mało znana działalność Stanisława Dubois .....	81
Przyczynek do biografii Józefa Przybyszewskiego .....	89
Studenci z Suwałk .....	95
Tykocin w okresie międzywojennym .....	101
Białostocki przemysł włókienniczy .....	111
Bezrobocie w województwie białostockim .....	117
Świętowanie rocznic powstania styczniowego .....	125
Obchody święta 3 Maja w Białymstoku i okolicy .....	129